



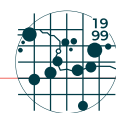
Kierunek krajobraz

## Kierunek krajobraz Rogaliński Park Krajobrazowy

„Kierunek Krajobraz” to niepowtarzalna, składająca się z 14 części publikacja, która zabiera czytelnika w podróż po 14 parkach krajobrazowych województwa wielkopolskiego. Każda część to opowieść o innym parku – o jego walorach przyrodniczych, kulturowych i historycznych, o wyjątkowych miejscach i żyjących tu pełnych pasji ludziach, dla których Park jest inspiracją w podejmowaniu działań i wyzwań. To także przewodnik zawierający elementy poradnika turystycznego. Integralną częścią każdej z książek jest zbiór zadań edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, które zachęcają do odkrywania wielkopolskich krajobrazów wszystkimi zmysłami. Każda kolejna wyprawa pozwala tworzyć bogatą kolekcję pięknych przyrodniczo-kulturowych wspomnień pełnych obrazów, zapachów, dźwięków i emocji. Spakuj je w „Plecak kolekcjonera krajobrazów” i weź udział w naszym wyjątkowym konkursie krajoznawczym.

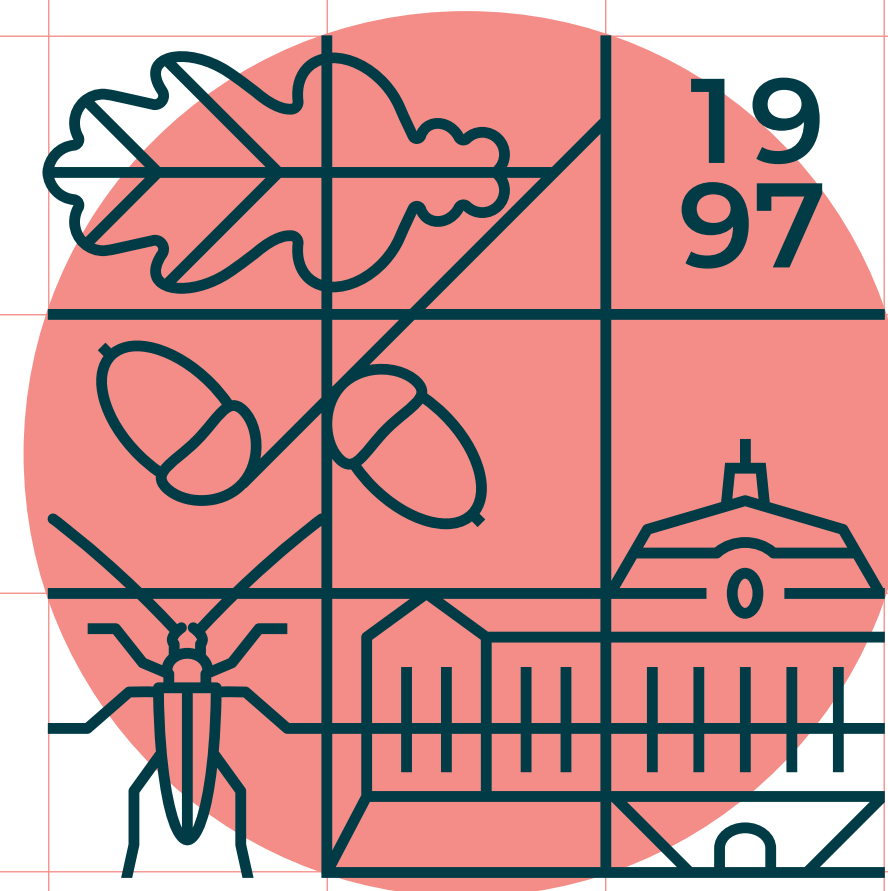
Do zobaczenia

Autorzy

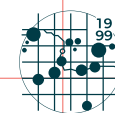


Zespół Parków  
Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego

Rogaliński Park Krajobrazowy



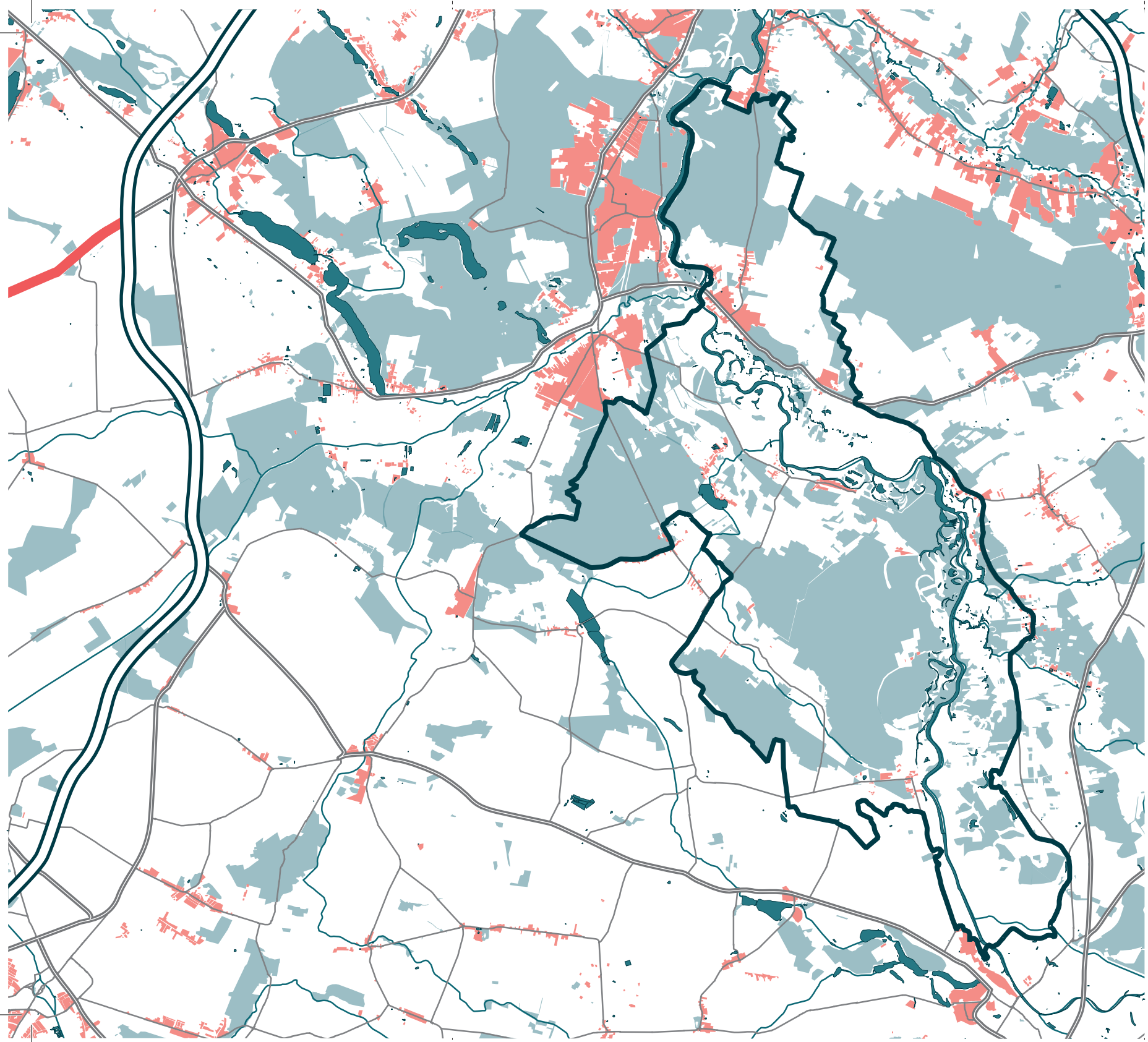
Skupisko dębów pomnikowych w Rogalinie jest zarazem największym w Europie, liczy łącznie ponad 1400 drzew o obwodzie większym niż 2 metry. Dęby rosną obok pałacu, który uchodzi za najpiękniejszą rezydencję magnacką w Polsce. Dawniej pałac należał do rodziny Raczyńskich. Spoczywa w tym miejscu Edward Raczyński – dawny prezydent Polski na uchodźstwie.



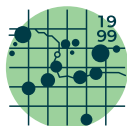
Zespół Parków  
Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego



Rogaliński  
Park Krajobrazowy



# Kierunek krajobraz Rogaliński Park Krajobrazowy



Zespół Parków  
Krajobrazowych

Województwa Wielkopolskiego

**Wydawca:**

Zespół Parków Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego  
ul. Piekary 17, 61-823 Poznań  
www.zpkww.pl

**Realizacja:**

Top Story  
ul. Zwierzyniecka 1/7  
00-719 Warszawa

Moodagency  
ul. Grunwaldzka 72/3  
60-311 Poznań  
moodagency.pl

**Koncepcja:**

Zespół Parków Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego

**Redakcja i koordynacja prac:**

Błażej Wandtke, Mikołaj Kirschke

**Projekt graficzny i skład:**

moodagency.pl  
Sylwia Olekszy

**Konsultacja merytoryczna:**

Rafał Śniegocki, Natalia Hałas,  
Jan Kaczmarek, Łukasz Ławrysz

**Opracowanie map:**

Błażej Wandtke, Sylwia Olekszy

**Korekta:**

Agnieszka Indebaska, Karol Dymkowski

**Druk:**

Drukpol Warszawa  
ul. Stępińska 22/30  
00-739 Warszawa

**Egzemplarz bezpłatny**

Poznań 2022  
ISBN 978-83-965009-1-5



Fundusze Europejskie  
Program Regionalny



Rzeczpospolita  
Polska



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA  
WIELKOPOLSKIEGO

Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



Zadanie dofinansowane z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2022,  
Oś Priorytetowa 4 "Środowisko", Działanie 4.5 "Ochrona Przyrody", Poddziałanie 4.5.4 "Edukacja ekologiczna".  
Tytuł projektu: "Edukacja ekologiczna mieszkańców województwa wielkopolskiego na rzecz zrównoważonego rozwoju".



## Rogaliński Park Krajobrazowy

### 01. Warto wiedzieć str. 4

### 02. Główne atrakcje str. 10

Park na dwóch kółkach	12
Parkometr	16
Dla lubiących wyzwania	21
Okiem fotografa	24

### 03. Plecak kolekcjonera krajobrazów: trasy i szlaki str. 34

Szlaki rowerowe	36
Szlaki piesze	40
Szlaki konne	42
Szlaki kajakowe	43
Ścieżki edukacyjne, dydaktyczne	45

### 04. Kącik przyrodnika str. 48

Jak obserwować	54
Kalendarium fenologiczne	62
Z notatnika botanika / dąb	64
Parkowe zwierzę	78

### 05. Z kart historii str. 86

### 06. Człowiek i park str. 102

# Warto wiedzieć

---

FOT: Pałac w Rogalinie



# Kraina niesamowitych dębów

Wystarczy półgodzinna podróż na południe od Poznania, by znaleźć się w niesamowitej scenerii – wśród pobudzających wyobraźnię wielowiekowych dębów.

Nad leniwie płynącą Wartą stoją stare dęby. Ich niesamowite kształty pobudzają wyobraźnię, przywodzą na myśl wszystkie zdarzenia, których mogły być świadkami. I choć nie mają tysiąca lat (najstarszy – Rus – ma ich 850, co oznacza, że pamięta czasy Mieszka III Starego), to przenoszą w czasy prasłowiańskie. Tej mocy rogalińskich dębów poddał się m.in. Jerzy Hoffman, wybierając je jako scenerię filmu „Stara Baśń. Gdy słońce było bogiem”, którego akcja rozgrywa się za czasów legendarnego króla Popiela. Co ciekawe, Hoffman nie kręcił scen do swojego filmu między najstarszymi rogalińskimi dębami Lechem, Czechem i Rusem w parku pałacowym, tylko wśród młodszych dębów rosnących w niesamowitej scenerii – na rozlewiskach nad Wartą. Tam umieścił scenę wiecu kmieci, którzy buntują się przeciw Popielowi. Jego wybór łatwo zrozumieć, gdy stanie się w tym miejscu. Lekko przymykając oczy, można z łatwością wyobrazić sobie, że odbywały się



## Dla najmłodszych turystów

### PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Przyjaciele wiedzą o sobie wszystko, znają swoje zwyczaje, tajemnice, czy ulubione piosenki. Poznaj Rogaliński Park Krajobrazowy tak dobrze, jakby był Twoim przyjacielem. A odwzięczy Ci się pokazując to, co w nim najbardziej wartościowe.

Jeśli zaledwie przejdziesz się po parku i tylko rzucisz na niego okiem, nie poznasz jego najciekawszych tajemnic. Zobaczysz wprawdzie parę ciekawych rzeczy, ale prawdziwą swoją głębię park odkryje przed Tobą, jeśli zatrzymasz się, zastanowisz, posłuchasz jego dźwięków, poczujesz jego zapach.

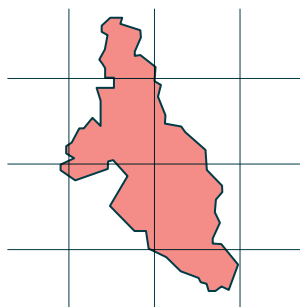
To niełatwe, ale mamy dla Ciebie zestaw kart z zadaniami, które w tym pomogą.

Weź je do ręki (znajdziesz je w kieszonce za tylną okładką), zabierz ołówek, ten przewodnik i ruszaj rozwiązywać zagadki. Wskazówki do niektórych odpowiedzi znajdziesz w przewodniku, oznaczone są symbolem tego konkursu. Zadania mają trzy poziomy trudności – łatwiejsze oznaczone jedną gwiazdką, średnie - dwiema, trudne – trzema. Wypełnij karty i wyślij na adres Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego – ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

bądź e-mailem na adres: [edukacja@zpkww.pl](mailto:edukacja@zpkww.pl)

Dla uczestników konkursu mamy dyplomy i nagrody!

## Rogaliński Park Krajobrazowy



DATA UTWORZENIA

1997 r.

POWIERZCHNIA

12 682,7 ha

POŁOŻENIE

Kotlina Śremska, Poznański  
Przełom Warty, Równina  
Wrzesińska.Mieści się na terenie czterech  
gmin: Kórnik i Mosina  
(pow. poznański) oraz Brodnica  
i Śrem (pow. śremski).

w tym miejscu narady wojów albo tajemne obrzędy przedpiastowskich kapłanów. Same dęby wyglądają dziś, zwłaszcza o zmroku, właśnie jak kapłani zakłęci w drzewa w samym środku osobliwego misterium.

Ten niespotykany krajobraz to teren jednego z największych w Europie skupisk kilkusetletnich dębów szypułkowych rosnących w dolinie rzeki. Rośnie ich tutaj ponad 1400, z czego prawie połowa to pomniki przyrody. Najbardziej niesamowitym z nich nadawane są imiona. Dąb Edward dostał imię na cześć hrabiego Edwarda Raczyńskiego, a dąb Orzeł został tak nazwany, bo kształtem przypomina orła z rozpostartymi skrzydłami. Majestatyczne drzewa wręcz zachęcają do zabawy w skojarzenia i poszukiwania podobieństw kształtu, jak zwykle czyni się z chmurami. Obejdźcie Orła dookoła – czy widzicie, jak z pewnej strony zamiast drapieżnego ptaka przypomina egipskiego boga Anubisa z głową szakala?

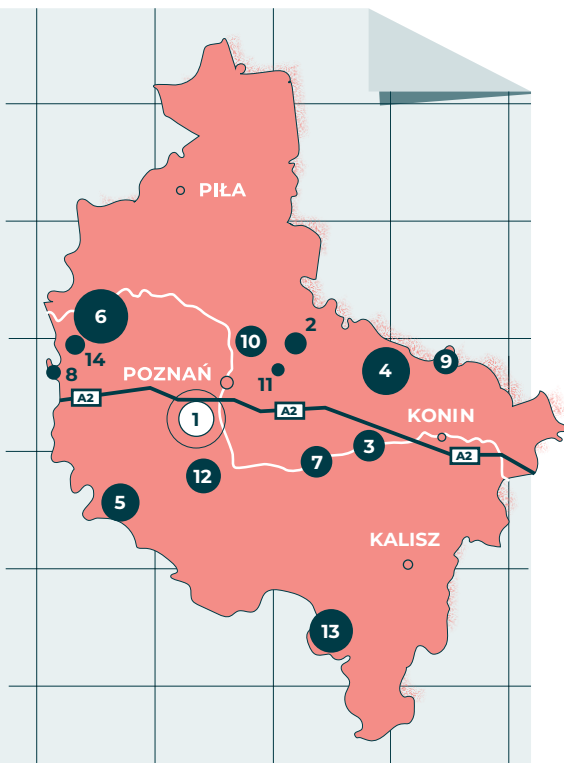
Dęby nad Wartą





## Park na tle mapy Wielkopolski

1. Rogaliński PK
2. Lednicki PK
3. Nadwarciański PK
4. Powidzki PK
5. Przemęcki PK
6. Sierakowski PK
7. Żerkowsko-Czeszewski PK
8. Miedzichowski PK
9. Skulski PK
10. PK Puszcza Zielonka
11. PK Promno
12. PK im. gen. D. Chłapowskiego
13. PK Dolina Baryczy
14. PK Dolina Kamionki



Ale nie oglądajcie dębów tylko z daleka. Zbliźcie się do nich, dotknijcie przedwiecznych drzew, tych niemych świadków historii. Poszukajcie w korze otworów zrobionych przez kozioroga dębosza, potężnego, ale zagrożonego wyginięciem chrząszcza. Jeśli znajdziecie miejsce pozbawione kory, pewnie natraficie na wydłubane w łyku przez larwy kozioroga korytarze niczym misterny relief rzeźbiarza w drewnie.

Wspaniałe dęby stojące samotnie na nadwarciańskich łąkach robią tak duże wrażenie na wszystkich, którzy je oglądają, że okolice Rogalina stały się prawdziwą mekką fotografów przyrody. Autorzy wspaniałych zdjęć zjeżdżają tu z całej Europy, by wykonać niepowtarzalne ujęcia. Fascynujące kształty potężnych drzew odkrywają najwięcej swojego uroku o zachodzie i wschodzie słońca. To wtedy łąki nadwarciańskie wyglądają jak kraina poezji, magii i metafizyki.

Ale przyjeżdżajcie tu o każdej porze doby i roku, bo za każdym razem odnajdziecie coś innego. Jesienią o świcie – mistyczny krajobraz spowitych mgłą łągów z pradawnymi drzewami wynurzającymi się ponad mleczną poświatę. Zimą w nocy – niezwykle czyste niebo z milionami gwiazd. Wiosną w ciągu dnia usiądźcie nad jednym ze starorzeczy i nasłuchujcie okrzyków czajki brzmiących jak elektroniczne dźwięki konsoli do gier. Jej taniec godowy to spektakl lepszy niż pokazy akrobacji lotniczych – samiec wykonuje w powietrzu zdumiewające ewolucje, kręci pętle i becзки albo lata grzbietem w dół.

Wyłęczcie też słuch, szukając charakterystycznego „upupup” dudka przypominającego poranny alarm w telefonie. To są melodie tutejszych łąk. A w upalne dni czerwca, przy akompaniamencie symfonicznego kumkania żab, może uda wam się spotkać na dębach kozioroga i przyjrzeć z bliska jego nadzwyczajnie długim czulkom.

Po spacerze przez nadwarciańskie łąki możecie schronić się w rogalińskim pałacu, jednym z najpiękniejszych w Wielkopolsce. Tu milknie ptasie radio, a historia odsłania się przed nami w ciszy pałacowych galerii pełnych arcydzieł europejskiego malarstwa. Przejdźcie się po salach, w których gościli Adam Mickiewicz czy Henryk Sienkiewicz.

A to wszystko przecież – nomen omen – żabi skok od Poznania. Dojedźcie tu w każdej chwili rowerem (rower można zabrać do pociągu i wsiąść na stacji w Mosinie), podmiejskim autobusem czy w ostateczności samochodem.

**Zapraszamy!**  
**Przyjdźcie do Rogalińskiego**  
**Parku Krajobrazowego.**

### Księga rekordów

naj...

najstarszy dąb

**RUS**

800-850 lat

największe starorzecze

**ŚWIĘCONKA**

niedaleko Radzewic

powierzchnia ponad 5 ha

Lech, Czech i Rus



## Dojazd do Rogalina



SAMOCHÓD

- z centrum Poznania 30 min. przez Czapury, bądź 34 min. przez Kórnik. Parking między pałacem a kościołem-mauzoleum Raczyńskich



AUTOBUS

- z dworca autobusowego w Poznaniu dwa kursy dziennie w dni powszednie, przystanek niedaleko pałacu.
- z dworca kolejowego w Mosinie dziewięć kursów w dni powszednie i po cztery kursy w soboty oraz w niedziele i święta

## Przydatne adresy

### MUZEUM PAŁAC W ROGALINIE

ul. Arciszewskiego 2, Rogalin

**CZYNNE:** wtorek-niedziela godz. 10-17

**BILETY:** normalny 35 zł., ulgowy 25 zł., uczniowie i studenci 1 zł.

- we wtorki wstęp do muzeum bezpłatny
- ogród i park wstęp bezpłatny



---

**AUTOR: Błażej Wandtke**

---

Wielokrotnie nagradzany autor tekstów prasowych i reportaży telewizyjnych. Był dziennikarzem m.in. w "Gazecie Wyborczej" i telewizji WTK. W tej ostatniej prowadził program "Tajemnice Poznania".

---

# Główne atrakcje

---

FOT: Dąb zimny w Rogaliniku



---

### Warto przeżyć



#### Rogalińska Dolina Warty

Niezwykły krajobraz Rogalińskiej Doliny Warty to wspomnienie po dawnych czasach, gdy rzeki płynęły swobodnie, wijąc się wśród łąk i okresowo zalewanych lasów, pozostawiając po sobie pamiątki w postaci starorzeczy. Na tym odcinku doliny Warty można podziwiać bardzo urozmaiconą mozaikę pól, łąk, zadrzewień i obszarów podmokłych. Krajobraz urozmaicają najwyższej klasy zabytki, ale też widoczne już tylko dla wprawnego oka pozostałości po dawno porzuconych ołędzkich osadach.

---

### Warto zobaczyć



#### Dęby Rogalińskie

Takiego pejzażu – otwartej, nadrzecznej przestrzeni, zdominowanej przez rosnące w rozproszeniu stare dęby – nie spotkamy nigdzie indziej w Polsce. To pozostałość po dawnym sposobie gospodarowania, gdy żywe dęby były znacznie cenniejsze niż ich drewno – dostarczały bowiem żołędzi, którymi można było tuczyć świnię. Takie krajobrazy w naszym kraju w ciągu ostatnich dwóch stuleci praktycznie zupełnie znikły; w Europie ich przykładem są np. portugalskie *dehesas* z dębami korkowymi lub tradycyjny krajobraz rumuńskiej Transylwanii. Ale spośród setek rogalińskich dębów najbardziej znane są trzy...

#### Lech, Czech i Rus

Dęby noszące imiona trzech legendarnych braci, założycieli dawnych państw słowiańskich, rosną na skraju doliny Warty, w parku przypalacowym w Rogalinie. Dęby stanowią największą atrakcję części parku utrzymanej w stylu angielskim. Bynajmniej nie zostały one jednak tu posadzone podczas zakładania parku! To wokół nich, z poszanowaniem ich już wtedy imponującego wieku i rozmiarów, utworzono ponad 200 lat temu park. Rogalińskie dęby są bowiem naprawdę stare – najstarszy z nich, a zarazem ten w stosunkowo najlepszej formie, to liczący sobie około 800 lat Rus. Młodszy Lech liczy sobie ponad pół tysiąclecia, a zbliżony do niego wiek osiągnął zamarły już Czech.

---

### Warto zwieździć



#### Pałac Raczyńskich

Klejnotem krajobrazu kulturowego w Rogalińskim Parku Krajobrazowym pozostaje pałac Raczyńskich – centralny element zespołu pałacowo-parkowego w Rogalinie. Pałac, będący oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu, to nie tylko zabytek architektury – to także skarbnica kultury ze wspaniałą kolekcją obrazów. Cały zespół składa się także z dawnych zabudowań gospodarczych, m.in. z powozowni. Nieopodal znajduje się też położona na wzniesieniu dawna kaplica pałacowa, swoją architekturą bezpośrednio nawiązująca do starożytnego Rzymu. Teren zespołu pałacowo-parkowego gładko przechodzi w tereny nadwarciańskich łągów – i to właśnie ta harmonia między dziełami człowieka a przyrody jest chyba najbardziej urzekającą cechą pejzażu Rogalińskiego Parku Krajobrazowego.




---

**AUTOR: Jacek Y. Łuczak**

---

Były wielkopolski dziennikarz radiowy i prasowy. Obecnie artysta kabaretowy, satyryk, turysta, autor folderów, przewodników oraz albumów krajoznawczych i turystycznych, sporadycznie dziennikarz i fotoreporter. Całe życie rowerzysta bez samochodu.

---

## Na tropie goździka sinego

**Lubię oglądać rzadkie widoki, poszukać czegoś nieoczywistego; tego, co czasem trudne do znalezienia. A w Rogalińskim Parku Krajobrazowym jest coś takiego. To goździk siny, gatunek bardzo rzadki na tej szerokości geograficznej.**

Jego stanowiska znajdują się w Rezerwacie „Goździk siny w Grzybnie”. Rezerwat jest tym dla Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, czym rezerwat „Śnieżycowy Jar” dla okolic Murowanej Gośliny. I to jest wystarczający powód, by go zobaczyć. Na poszukiwania wybieram rower. Jest w sam raz – nawet jeśli się zmęcę, mogę wrócić razem z nim pociągiem.

A więc – do rzeczy! Kiedy i jak oglądać goździka sinego?

Najlepiej w maju i czerwcu, kiedy kwitnie. Jest kilka dogodnych możliwości dojazdu. Jadąc z Poznania, zwykle wybieram szlak łącznikowy Pierścienia Rowerowego Dookoła Poznania. Szlak ten prowadzi wzdłuż Warty do Wielkopolskiego Parku Narodowego. Ale tym razem nie zatrzymuję się w WPN. Jadę dalej do Mosiny i tu wjeżdżam na wiodącą środkiem lasu szosę w kierunku Żabinka i Żabna. Wzdłuż niej wiedzie niebieski szlak pieszy. Po kilkuset metrach szlak skręca w dukt leśny prowadzący do osady Nowinki. Tu warto jechać wolniej i zwracać uwagę na oznakowanie. Bo w tej części lasu szlak niebieski łączy się z czerwonym i przecina z czarnym prowadzącym ze stacji kolejowej Drużyna Poznańska. Poza tym szlak czerwony pokrywa się częściowo z oznaczoną muszelkami odnogą Drogi Św. Jakuba. Za pierwszym razem sam się tam zgubiłem. Choć „zgubiłem się” to za dużo powiedziane, bo z tak niewielkiego lasu zawsze gdzieś się wyjedzie. Na przykład do Grzybna, w którym można zobaczyć zespół dworski do XIX wieku należący do rodziny Szoldrskich (z tej rodziny pochodziła Teofila Działyńska-Potulicka, słyn-

na kórnicka Biała Dama). Sąsiadujące z nim stawy są też idealnym miejscem do obserwacji ptaków wodno-blotnych.

Na wycieczkę z Poznania do rezerwatu goździków najlepiej przeznaczyć cały dzień, jeśli uwzględnimy dojazd i poszukiwanie kwiatów. Na szczęście wszystkie okoliczne drogi to albo mało ruchliwe asfaltówki, albo spokojne leśne trakty gruntowe.

Jeśli nie lubicie się gubić i nie macie czasu na niespieszną wycieczkę, możecie pojechać z Poznania pociągiem regionalnym i wysiąść na którejś z pobliskich stacji: w Mosinie, Drużynie Poznańskiej lub Iłowcu.

Ze stacji Drużyna Poznańska do goździkowego rajy jest najbliższej: kilometr, najwyżej półtora. Dojazd zajmie chwilę. Ze stacji Iłowiec (znajdującej się tak naprawdę w Pecnej) jest nieco dalej. Tu trzeba wjechać na niebieski szlak w Pecnej i kierować się do lasu. Zajmie to od kilkunastu minut do pół godziny.

Na skraju lasu, przy osadzie Nowinki, niedaleko leśniczówki Grzybno stoi tablica informacyjna. Tu, w lesie, można już zacząć rozglądać się za goździkiem. Można go już wypatrywać z niebieskiego

Na poszukiwanie goździka siniego warto wybrać rower



## Rower w pociągu

**W każdym składzie pociągów regionalnych jest miejsce do przewozu dwóch kółek na początku lub na końcu pociągu albo i tu, i tu.**

**Zależy od pociągu. Liczba miejsc na rowery jest zwykle ograniczona, warto to sprawdzić na stronach przewoźnika.**

**Może się zdarzyć, że konduktor nie sprzeda biletu i nie wpuści do pociągu, jeśli będzie zbyt duży tłok.**



Kwiaty goździka siniego

szlaku, który wiedzie wzdłuż granicy rezerwatu. Rower można przypiąć do tablicy (ja i tak zwykle wybieram jakieś drzewo niewidoczne z drogi). Nie zdradzę, gdzie dokładnie szukać goździka. Znajdźcie go sami. Tylko pamiętajcie: jest pod ścisłą ochroną! Nie próbujcie wręczać go nikomu na imieniny, od tego są goździki w kwaciarniach. A jeśli nie uda wam się trafić na goździka siniego, na nadwarciańskich łęgach poszukajcie jego kuzyna – goździka kropkowanego. Nie jest tak rzadki, ale to bardzo ładny kwiat, z fioletowo-różowymi płatkami upstrzonymi białymi punkcikami, od których bierze się jego nazwa.

Ciekawostka: w tym fragmencie lasu napotkamy kilka białych krzyży, oznaczenie zbiorowych mogił ofiar hitlerowców oraz niewielkie pozostałości cmentarzy ewangelickich, pamiątki po tzw. osadnictwie olęderskim.

Szukanie nieoczywistego zwykle zajmuje sporo czasu. Bez względu na to, czy natkniecie się na goździki czy nie, warto poświęcić dodatkową godzinkę i z Żabna trochę zyzganiem pojechać do Baranowa i Krajkowa, gdzie można spojrzeć na panoramę tego, co skłoniło do utworzenia Rogalińskiego Parku Krajobrazowego: zakola, rozlewiska, nadrzeczne łąki no i... dęby szypułkowe. Poza tym skraj rezerwatu „Krajkowo” to dobre miejsce do obserwacji majestatycznych ptaków żyjących w dolinie Warty: dobrze znanej czapli siwej, ale i nieśmiałego bociana czarnego czy wykonujących w powietrzu wspaniale akrobacje kań: rudej i czarnej.

Najbardziej lubię Rogaliński Park Krajobrazowy wiosną i jesienią, gdy te tereny zasnuwają mgły. Dęby stają się jakby odrealnione, tajemnicze, trochę demoniczne. Czasem nawet włosy stają dęba.



Na koniec, niejako na deser można sobie zostawić to, co w Rogalińskim Parku Krajobrazowym najbardziej popularne. Mostem w Rogalinku warto przedostać się na prawy brzeg Warty, by odwiedzić oczywistość – pałac w Rogalinie. Rowerem do pałacu zwykle wybieram najkrótszą drogę przez Rogalinek wzdłuż asfaltówki. Choć ruch bywa na niej spory, tak jest najszybciej, a przecież czeka mnie jeszcze zwiedzanie. Parkuję na parkingu rowerowym przed pałacem. Jest tam duża liczba stojaków, ale zapięcia trzeba mieć własne, bo parking jest niestrzeżony. No i trzeba pamiętać, że wokół pałacu, zarówno w ogrodzie francuskim, jak i po parku angielskim (w którym rosną legendarne dęby) nie można jeździć rowerem.

### Ile trwa wycieczka

**Na całą wycieczkę – razem z wizytą w pałacu i parku – warto przeznaczyć cały dzień, bo do przejechania jest nawet 60 km. Trasa bez parku i pałacu jest krótsza o połowę. Drogi asfaltowe są łatwe do jazdy, za to gruntowe w okolicach Warty – a zwłaszcza niedaleko rezerwatu „Krajkowo” w borach sosnowych – bywają piaszczyste i mogą być uciążliwe. Warto mieć ze sobą awaryjny prowiant, większość trasy prowadzi przez lasy, gdzie sklepów nie ma.**

Goździk siny na łące





**AUTOR: Aleksander Libert**

Popularyzator wiedzy o dziedzictwie historycznym Wielkopolski, od 2005 roku prowadzi internetowy portal turystyczno- krajoznawczy Galeria Wielkopolska ([www.galeriawielkopolska.info](http://www.galeriawielkopolska.info)), autor licznych artykułów o drewnianej architekturze sakralnej Diecezji Kaliskiej, fotograf - amator.

## Rogalin dla całej rodziny

**Czy można jednego dnia spojrzeć na rzymską świątynię, barokowy pałac oraz prastare dęby i to w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Poznania? Można! Zapraszam na wycieczkę do Rogalina.**

Calej rodzinie najłatwiej dojechać na miejsce samochodem. Autobusy PKS docierają tam tylko parę razy dziennie i to w dni powszednie, za to regularne, choć nie bardzo częste połączenia oferuje komunikacja publiczna gminy Mosina. Rowerem z Poznania trzeba przemierzyć ponad 20 km. Przez Rogalin przebiega Pierścień Dookoła Poznania, skomunikowany z centrum Poznania kilkoma szlakami łącznikowymi. Jeden z nich biegnie wzdłuż Warty, oferując malownicze widoki i w miarę bezkolizyjny przejazd.

### Dojazd



SAMOCHÓD

droga nr 431 najlepiej od strony Kórnik



AUTOBUS

linie 698 i 699 z dworca kolejowego w Mosinie



ROWER

z Poznania ok. 20 km: Pierścień Dookoła Poznania oraz szlak łącznikowy R-G lub fragment szlaku EuroVelo 9

Jadąc autem z Kórnika, po lewej stronie zobaczymy biały gmach niezwyklej świątyni pw. św. Marcelina. Od razu będziemy wiedzieć, że jesteśmy we właściwym miejscu. Przystronny parking (płatny) mieści się w cieniu drzew między kościołem a pałacem. Kolejne miejsca parkingowe znajdują się dalej wzdłuż szosy w kierunku na Mosinę, ale w połowie przeznaczone są dla autokarów.

Wycieczkę po Rogalinie warto zacząć od kościoła. Inspiracją do jego powstania była rzymska świątynia z I wieku p.n.e we francuskim Nîmes, zwana Maison Carrée. Budynek w Rogalinie powstał w 1820 roku jako mauzoleum Raczyńskich z inicjatywy hrabiego Edwarda. Koniecznie musimy wspiąć się na wysokie schody, by obejrzeć go z bliska, a niektóre elementy – dotknąć. Żeliwne detale świątyni – bazy i kapitele kolumn, fryz, posągi lwów i elementy drzwi zostały odlane w Rogalinie osobiście przez hr. Raczyńskiego. Na pierwszej kondygnacji jest dawna kaplica, obecnie kościół parafialny (zwiedzanie w soboty w godz. 13-17), a w kondygnacji podziemnej mieści się mauzoleum rodu Raczyńskich.

**Wstęp do pałacu, galerii obrazów, powozowni oraz gabinetu londyńskiego jest biletowany (uczniowie i studenci mogą zwiedzać całość w ramach akcji „Muzeum za złotówkę”).**

**Bezpłatny jest natomiast wstęp do parków i ogrodów, jak również zwiedzanie kościoła św. Marcelina.**

**Wtorek jest dniem bezpłatnego wstępu. W muzeum honorowana jest również Karta Dużej Rodziny.**

Mauzoleum Raczyńskich





Po zejściu ze schodów, idąc w cieniu okazałych drzew, kierujemy się zgodnie z licznymi tabliczkami informacyjnymi w stronę pałacu. Jeszcze przed bramą wjazdową, w dawnych czworakach, znajduje się kasa, tam też odnajdziemy makietę całego założenia. To miejsce na decyzję – co chcemy zobaczyć. Opcji jest kilka – możemy kupić bilety do samego pałacu, galerii obrazów, gabinetu londyńskiego i galerii antenatów, powozowni lub jeden łączny na wszystkie atrakcje. Do tego można pokusić się o wynajęcie przewodnika, który oprowadzi nas po całym kompleksie, w tym pokaże tajemnicze zakamarki pałacu. Alternatywą jest skorzystanie z audioprzewodników, obsługujących kilka wersji językowych.

---

## Pałac w Rogalinie

---

**Autorami projektu barokowo-klasycystycznego założenia pałacowego z XVIII wieku byli najwybitniejsi wówczas architekci królewscy: Dominik Merlini i Jan Christian Kamsetzer. Pałac składa się z głównego budynku i połączonych z nim dwóch oficyn. W latach 1911-1912 Edward Aleksander Raczyński wznosił budynek galerii malarstwa, w którym umieścił gromadzoną przez siebie okazałą kolekcję dzieł sztuki. Był to jeden z nielicznych w tym czasie na ziemiach polskich obiektów zbudowanych od początku z myślą o udostępnianiu go publiczności.**



Pałac został w ostatnich latach gruntownie wyremontowany. Do zwiedzania udostępnione są wnętrza w korpusie głównym i południowym skrzydle pałacu. Fantastycznie odtworzone na podstawie starych fotografii pomieszczenia przenoszą zwiedzających w czasy ostatnich Raczyńskich. Przechodząc pomiędzy kolejnymi pokojami zajrzemy więc do prywatnych gabinetów i sypialni, spojrzymy w oczy uwiecznionym na portretach przedstawicielom rodu, czy wreszcie poznamy trendy w projektowaniu wnętrz obowiązujące na początku XX stulecia. Miejscem niezmiernie zachwycającym gości pałacu jest ogromna biblioteka, często porównywana do tajemniczych wnętrz Hogwartu z książek o przygodach Harrego Pottera.

W budynku galerii obrazów obecnie eksponowane jest blisko 300 prac, m.in. dzieła Jacka Malczewskiego oraz gigantyczne płótno Jana Matejki „Dziewica Orleańska” – jeden z największych polskich obrazów, większy nawet niż „Bitwa pod Grunwaldem”.

Po zwiedzeniu wszystkich zakamarków pałacu należy skierować się na jego tyły – do słynnych parków i ogrodów. Zaraz za głównym gmachem, od strony zachodniej, jest ogród rokokowy. Spore wrażenie robią stożkowo strzyżone tuje oraz antyczne rzeźby wykonane przez Augustyna Schöpsa. Na zachodnim skraju ogród zamyka kopiec zwany Parnasem, z którego rozciągał się niegdyś widok na słynne nadwarciańskie łęgi. Dlaczego niegdyś? Z biegiem lat urosły drzewa i przysłoniły krajobraz. Dziś warto tam wejść chociażby dla widoków samej rezydencji.

Rogalin słynie z dębów, chociaż większość turystów chce zobaczyć tylko te trzy najsłynniejsze – Lecha, Czecha i Rusa – rosnące nieopodal pałacu. Ścieżka do nich zaczyna się przy narożniku zabytkowej rezydencji, spacer może trwać zaledwie pięć minut. Wiadomo jednak, że z dziećmi, które chcą zajrzeć w każdy zakamarek, będzie odpowiednio dłuższy. Trasa jest dobrze oznakowana, nie będzie więc problemu ze znalezieniem tych pomników przyrody.

### Legenda o rogalińskich dębach

**Lech, Czech i Rus wybrali się na polowanie do nadwarciańskiej puszczy. Ścigając potężnego jelenia, trafili na polanę. Wtedy mężczyźni spostrzegli pomnik Światowida, który do tej pory przysłonięty był przez drzewa. W zamian za szacunek okazany świętemu miejscu druid – strażnik świątyni – nazwał trzy dęby imionami trójki braci.**

Oczywiście dębów jest tu o wiele więcej – w parku angielskim oraz przede wszystkim na łęgach nad Wartą. Na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego naliczono ich łącznie niemal dwa tysiące. Aby je zobaczyć, podążamy dalej malowniczą ścieżką w stronę rozlewiska Warty. Po drodze mijamy dąb Edwarda, a po kilkunastominutowym



spacerze jesteśmy na miejscu. Łęgi Rogalińskie ciągną się aż po horyzont. Tam, w dolinie Warty, rośnie znacznie więcej pomnikowych drzew. Niektóre, zwłaszcza te stojące samotnie, stały się mekką fotografów. Skąpane w porannej mgle wyglądają zjawiskowo, choć nie każdy znajdzie siły, aby wybrać się na spacer tuż po wschodzie słońca.

Trasa czerwonego szlaku prowadzącego z Rogalina do Rogalinia przez Łęgi to ponad 3 km w jedną stronę. Jeśli zdecydujemy się tylko na zobaczenie opisanego wyżej fragmentu (bez wchodzenia do pałacu), droga w dwie strony zajmie nam zapewne około dwóch godzin. Wracając na parking, warto wybrać ścieżkę prowadzącą wzdłuż rozlewisk Warty. Przechodząc przez równie uroczy park angielski, wyjdziemy w pobliżu galerii obrazów.

Wizyta w pałacu w Rogalinie, spacer po parkach i ogrodach oraz podziwianie słynnych rogalińskich dębów to propozycja wycieczki na cały dzień. Sprawę ułatwia obecność kilku restauracji w pobliżu. Najciekawiej prezentuje się ta zlokalizowana w pałacowych czworakach, w której dzieci pewnie skuszą się na naleśniki – jest jednak poza sezonem czynna tylko w weekendy. Inne znajdują się po drugiej stronie szosy. Gdyby jednak zabrakło miejsc, to bogactwo restauracji i kafejek można znaleźć w pobliskim Kórniku.

**Park, pałac i łąki nad Wartą są tak blisko siebie, że można wszystko odwiedzić pieszo**





**AUTOR: Konrad Busza**

Blogger, autor tekstów o bushcrafcie i innych bardziej wymagających formach turystyki oraz o fotografii. Właściciel bloga „Człowiek z buszu”.

## Okolice Rogalina to idealna przestrzeń do różnorodnych aktywności turystycznych, prostych i ekstremalnych, tych dla całych rodzin, jak i dla samotników.

Jeśli chcecie urozmaicić wycieczkę do Rogalina, skorzystajcie z gry terenowej „Rogaliński Park Krajobrazowy. Szlakiem majestatycznych dębów”. Przed wyjazdem warto pobrać ze strony <https://trino.pttk.pl/images/trasy/p/1p19.pdf> mapę, kartę startową i pytania kontrolne potrzebne do zorganizowania TRInO, czyli Turystyczno-Rekreacyjnej Imprezy na Orientację. Aby obejrzeć mapę możecie też zeskanować smartfonem kod QR (→). Na miejscu trzeba odnaleźć wyznaczone punkty w Rogalińskim Parku Krajobrazowym i odpowiedzieć na pytania związane z tym miejscem. Trasa wiedzie z Rogalinka do Rogalina między innymi przez łęgi, wśród potężnych dębów i wokół pałacu z ogrodem angielskim.



Rzeka Warta może być idealną propozycją na spływ połączony z obserwacją potężnych dębów i dzikich zwierząt. Na podboje tej okolicy idealnie nadaje się mały pakowany w plecak ponton tzw. packraft. To dmuchana łódka zaprojektowana tak, by można było nią pływać po każdej wodzie – jeziorze, rzece, czy nawet morzu. Jest niewielki i lekki, aby dało się go przenieść w plecaku. Pozwala przepływać przez płytkie i zarośnięte obszary, więc przy jego pomocy można spenetrować praktycznie każde zakole rzeki.

W Rogalińskim Parku Krajobrazowym proponuję zostawić auto na parkingu przed pałacem i pieszo przez łąki podejść w górę Warty. Po drodze znajdziemy sporo dogodnych miejsc, gdzie można napompować łódkę i pokonać odcinek rzeki biegnący przez park.

Skąd wziąć packraft? Nie trzeba go od razu kupować, można skorzystać z ofert wypożyczalni. Choćby w dużej sieci marketów sportowych, czy też w wypożyczalniach internetowych, które oferują wysyłkę sprzętu kurierem. Równie przyjemny będzie spływ tradycyjnym kajakiem, kanoe czy na desce SUP. Wypożyczalnie kajaków działające w okolicy oferują parking dla samochodów i przewożą turystów razem z kajakami w jed-

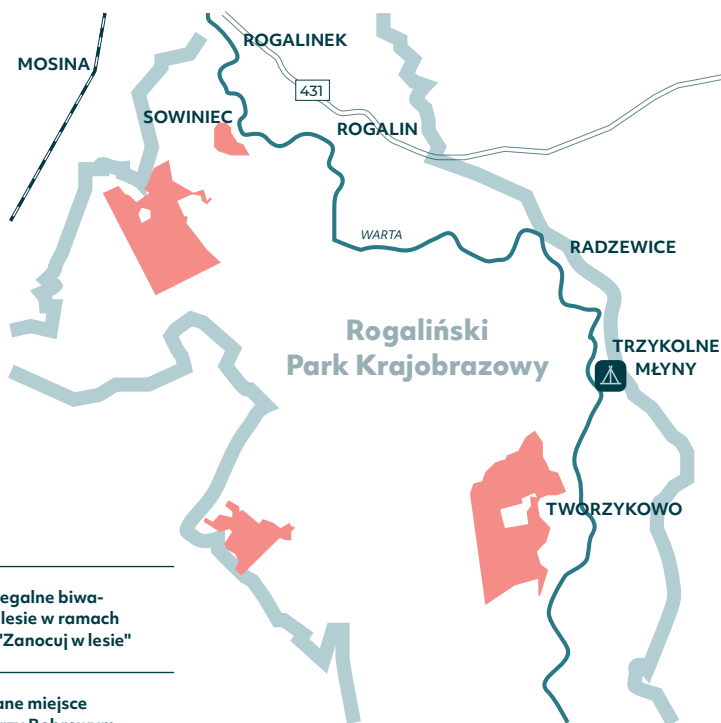
**Uwaga! Nie pływamy po starorzeczach, żeby nie zakłócić spokoju ptaków podczas lęgów.**




no z miejsc, gdzie chcą rozpocząć spływ Wartą. Na początek przygody polecam krótszą trasę kajakiem – np. z Radzewic do Rogalinka. Bardziej wprawionych namawiam, by wystartować wcześniej: w Kotowie, Śremie, czy Jaszowie i dopłynąć aż do Poznania.

Dla lubiących biwaki i dłuższe niż jednodniowe wycieczki Lasy Państwowe wyznaczyły obszary do legalnego biwakowania w ramach projektu Zanocuj w Lesie. Dokładną lokalizację można sprawdzić w aplikacji mBDL w zakładce „Zagospodarowanie turystyczne” (sprawdź na mapie poniżej). Można wybrać nocleg w hamaku lub namiocie albo poczuć się jak bohater westernów i przenocować pod gołym niebem z widokiem na gwiazdy. Samo przebywanie w parku nocą pozwala go odczuwać całym sobą. Wschód słońca i podnoszące się mgły tylko rozbudzają wyobraźnię i pozwalają naładować baterie na wiele dni. Dla ciekawych nocy nad Wartą interesującym miejscem na biwak będą tak zwane Trzykolne Młyny nieopodal Bobrowego Szlaku.

**Uwaga! W odległości do 100 metrów od granicy lasu nie wolno rozniecać ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu.**



 Tereny na legalne biwakowanie w lesie w ramach programu "Zanocuj w lesie"

 Proponowane miejsce na biwak przy Bobrowym Szlaku





Packraft pozwala spenetrować  
praktycznie każdy zbiornik wodny





---

**AUTORKA: Adriana Bogdanowska**

---

Przyrodnik z powołania i wykształcenia. Od 2004 roku redaktorka naczelna Magazynu Przyrodniczego SALAMANDRA. Jest autorką i współautorką kilkadziesiątu przyrodniczych publikacji naukowych i popularno-naukowych, a także opracowań i ekspertyz, głównie dotyczących płazów i gadów. Na co dzień twardo stąpa po ziemi, wytrwale propagując wiedzę przyrodniczą i bezkompromisowo walcząc o ochronę środowiska naturalnego.

---

## Rogaliński Park Krajobrazowy fotograficznie o każdej porze dnia i roku

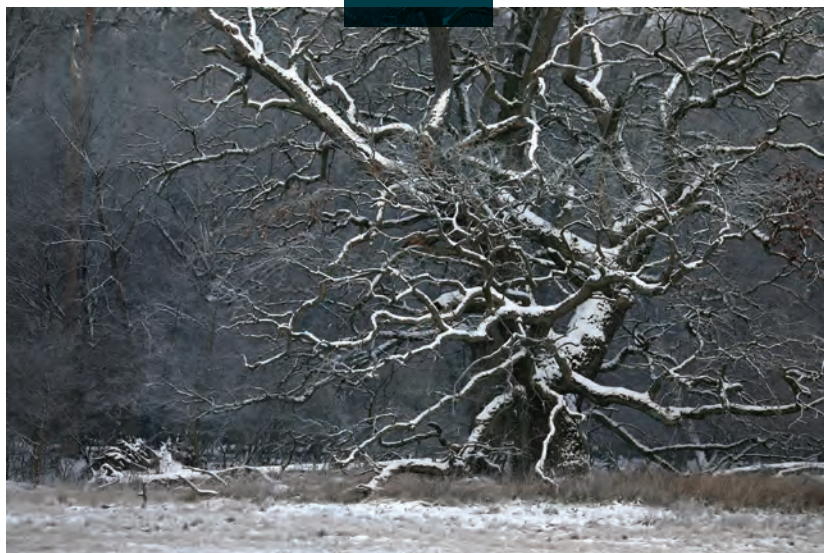
Największe w Europie skupisko dębów szypułkowych w otwartym, łąkowym krajobrazie to fotograficzny samograj. Nic dziwnego, że Rogaliński Park Krajobrazowy to jeden z najchętniej odwiedzanych (również przez gości z zagranicy), jak i najbardziej wdzięcznych poligonów dla amatorów fotografii przyrodniczej (i nie tylko).

Miejsce to wybierają również nowożeńcy, chcąc utrwalić najpiękniejsze chwile początku swojej wspólnej drogi. Niejedna sesja z białą suknią w roli głównej odbyła się właśnie wśród dębów rogalińskich. Moje pierwsze świadome spotkanie z tymi wiekowymi kolosami odbyło się wiele lat temu wczesną wiosną. W pamięci utkwiły mi **malownicze rozlewiska, odbijające się w wodzie obłoki i monumentalne sylwetki dębów**. Zniżające się ku zachodowi słońce, kolorujące przestrzeń złocistym blaskiem, dopełniało całości obrazu, który udało mi się zatrzymać również na matrycy aparatu.

Podczas fotografowania dębów nie musimy się ograniczać do pory dziennej. Nocą rozpostarte konary wiekowych dębów prezentują się niemal magicznie **na tle rozgwieźdżonego nieba**. Wybrałam się na takie zdjęcia pewnego majowego wieczoru, gdy było jeszcze na tyle jasno, aby móc wybrać i ustawić odpowiedni kadr, a także zaplanować następne w zależności od układu drzew, okolicznych roślin, niebosklonu i... jasności luny znad pobliskiej aglomeracji poznańskiej. Za pomocą różnych czasów naświetlań możemy uzyskać różne efekty, bardziej lub mniej poruszonych gwiazd, a podczas postprodukcji, gdy złożymy wiele kadrów w jeden, być może uda nam się nawet wprawić firmament

## Dęby graficznie

Zróżnicowane pod względem wieku i kondycji dęby mogą być głównym motywem fotografii. Wystarczy popuścić wodze fantazji, aby pokazać je w bardzo różnych odstonach. W pochmurny lub mglisty dzień można je utrwalić w sposób graficzny, na tle szarego, monochromatycznego nieba lub spowitego mgłą lasu. W takich okolicznościach pięknie będzie wyglądało całe drzewo lub jego fragmenty – powykęcane konary lub pnie. Szczególnie dobrze w takim graficznym ujęciu będą się prezentowały te drzewa, które są pozbawione liści (zimą i na przedwiośniu dotyczy to w zasadzie wszystkich dębów), a często również ogołoczone z kory. Od wiosny, gdy część koron znów się zazieleni, możemy korzystać z baldachimów liści jako swoistego dyfuzora lub rozmytego malowniczo pierwszego planu, aby pomiędzy nimi, w prześwitach uchwycić w pełnej ostrości szczegóły jakiegoś elementu samego drzewa czy innej rośliny lub zwierzęcia (np. owada albo ptaka). Jesienią zmienia się jedynie kolorystyka tła, no i być może ewentualny bohater zdjęcia.



Dąb  
rogaliński



w ruch. Rogalińskie dęby i wielka otwarta przestrzeń nocnego nieba, to wspaniała okazja do uruchomienia wyobraźni, wspartej o proste obliczenia matematyczne. Warto się również uzbroić w cierpliwość, zaopatrzyć w mocną kawę i ewentualnie śpiworek, a powstałe obrazy na pewno zachwycają niejednego odbiorcę.

Nawet zimą, gdy wydaje się, że aparat należałoby odłożyć na półkę i dać mu odpocząć aż do wiosny, mamy sporo możliwości, aby się wyżyć fotograficznie. Zresztą taki zimowy krajobraz jest jedyny w swoim rodzaju i na pewno urozmaici nasze fotograficzne portfolio.

Tej zimy, dość obfity opad śniegu, kilka dni silnych mrozów i spora wilgotność powietrza spowodowały, że świat nadwarciańskich kolosów zamienił się w magiczną białą krainę. Taka sytuacja i okazja nie zdarzają się zbyt często. Mogą się nawet nigdy nie po-

---

## W zimowym anturazhu

---

Zimą w Rogalińskim Parku Krajobrazowym warto zwrócić uwagę na szersze ujęcie dębów w zimowym krajobrazie. Szczególnie atrakcyjne są w mroźne i wilgotne poranki, gdy wszystko wokół **pokryte jest lodowymi igiełkami szadzi**, a płynąca rzeka delikatnie paruje. W takie dni warto się tam wybrać jeszcze przed wschodem słońca, aby złapać jego pierwsze promienie malujące ciepłą, pomarańczową barwą powykrzywiane pnie, konary i zmrożone, suche trawy. Jeśli na niebie są chmury, pierwszy rozbłysk odbitego w nich światła może dodać dramaturgii tworzonemu obrazowi. Można się wtedy również pokusić o robienie zdjęć pod słońce, aby uzyskać malownicze efekty w postaci blików, czyli barwnych plam o formie zależnej od wielkości i kształtu przystony. Można też bardziej kreatywnie podejść do tematu i zastosować różne nakładki czy nietypowe obiektywy, które pozwolą nam ten efekt zwielokrotnić i urozmaicić.

A gdy nie ma śniegu, ale płytka woda w licznych starorzeczach jest ścięta lodem, możemy spróbować utrwalić formy i kształty powstałe w lodzie dzięki zamrożniętym pęcherzykom powietrza. Warto poszukać również kadrów, w których główną rolę będzie odgrywał zmrożony liść dębu albo porzucone piórko. W zasadzie nie ma ograniczeń. Wystarczy tylko uruchomić wyobraźnię.

Jeśli na rzece płynie kra lub po niebie przesuwają się dość szybko chmury, można dodać efekt ruchu, fotografując taki krajobraz na dłuższych czasach naświetlania (wtedy konieczne ze statywem). Dużym ułatwieniem będą też filtry, które nam ten czas dodatkowo wydłużą: polaryzacyjny lub szary połówkowy i szary pełny. Przyda nam się również pilot/wężyk spustowy lub samowyzwalacz. Warto też zadbać o zapas baterii.

wtórzyć. Dlatego mimo dojmującego chłodu, który powodował niemal paraliż kończyn, wybrałam się do Rogalinka, aby spróbować uchwycić aparatem to niezwykle piękno roz-taczające się wokół. Drobne igielki lodu spowily nawet najcieńsze źdźbła traw, które zło-cily się w promieniach wschodzącego słońca, nad rzeką unosiły się mgliste opary, a po wodzie sunęła kra, wydając przy tym syczące dźwięki. Gdzieś w górze przeleciał klucz łabędzi, które dopełniły ten śnieżnobiały krajobraz.

O tej porze możemy tu spotkać **łabędzie nieme**, które postanowiły przetrzymać na Warcie. Można próbować je sfotografować w locie lub podczas odpoczynku na rzece. Musimy jednak pamiętać o tym, żeby ich nie płoszyć. Zima to dla nich trudny czas i każda niepotrzebna strata energii może być dla nich zębna.

Warta,  
dęby zimą









Łąki w Rogalińskim Parku Krajobrazowym

A co oprócz krajobrazów?

Odpowiem jednym słowem. Koziorogi! Rogaliński PK oprócz dębów słynie z jednej z największych populacji **koziioroga dębosza** – drugiego po jelonku rogacza giganta wśród naszych rodzimych chrząszczy. Uzbrojona w wiedzę teoretyczną na temat jego wyglądu i zwyczajów, wybrałam się w poszukiwaniu dębów, które mogłyby zamieszkiwać te owady. Było upalne czerwcowe popołudnie. Ubranie kleiło mi się do ciała, a ciężki plecak ze sprzętem nie ułatwiał przedzierania się przez wysokie trawy i pokrzywy, aby móc z bliska obejrzeć pnie i korę drzew. Odpowiednio duże otwory, a w nich i pod nimi drobinki próchna, były dobrym znakiem. Teraz wystarczyło już tylko czekać na zmierzch z nadzieją, że w którymś z otworów pokaże się długi, ruchomy czulek, a tuż za nim cała reszta kozioroga.

Rogalińskie łąki obfitują w kwitnące rośliny (m.in. firletki, jastruny i ostrożeńce), które przyciągają różne gatunki motyli, wśród traw ukrywają się pająki, w starorzeczach i nad samą rzeką spotkamy ważki, a także płazy, które w okresie godowym wyraźnie oznajmują swoją obecność charakterystycznym dla każdego gatunku głosem. Moimi ulubionymi śpiewakami, a jednocześnie modelami, są **kumaki nizinne i rzekotki drzewne**. To im poświęcam najwięcej czasu w ciepłe majowe popołudnia i wieczory. Każdy z tych ga-



tunków wymaga innego podejścia i innych przygotowań do fotografowania. Wiele też zależy od tego, w jaki sposób (i w jakim świetle) chcielibyśmy je pokazać. Przede wszystkim jednak trzeba je znaleźć, a to z roku na rok jest coraz trudniejsze, bo płazów jest coraz mniej, nawet w miejscach pozornie im sprzyjających.

Jeśli wykazemy się cierpliwością i odpowiednio się zakamuflujemy, być może uda nam się sfotografować również jakiegoś płochliwego ssaka – dzika, lisa lub bobra. Tematów fotograficznych jest tu całe mnóstwo. Wystarczy dobrze rozejrzeć się wokół.

Od połowy maja do połowy czerwca trwa rójka – najlepszy czas na zdjęcia koziorogi

## Kiedy na koziorogi?

Koziorogi większość życia spędzają w postaci larwalnej ukryte w pniach dębów, w wydrążonych przez siebie korytarzach. Jednak po przeobrażeniu i przybraniu postaci dorosłej, mniej więcej od połowy maja aż do początku lipca, opuszczają dotychczasowe schronienie, aby w ciepłe i parne wieczory odbyć rójkę. Te długoczułkie chrząszcze niezbyt chętnie latają i większość czasu spędzają, przesiadując na pniach dębów. Jest to więc dobry moment, aby spróbować uwiecznić je na zdjęciach. Ich smukłe ciała, a przede wszystkim okazałe rozmiary, robią naprawdę duże wrażenie. Gdy będziemy mieli szczęście, być może trafimy na parę lub wzajemne przepychanki samców walczących o względy samicy.

Należy jednak pamiętać, że koziorogi podlegają ścisłej ochronie gatunkowej i nie należy ich dotykać, tpać ani przenosić.





Wiekowe dęby na tle rozgwieżdżonego nieba



---

# Plecak kolekcjonera krajobrazów: trasy i szlaki

---



## Konkurs

Kolekcjonować można nie tylko przedmioty, ale i obrazy, zapachy czy dźwięki towarzyszące odkrywaniu krajobrazu. To one wywołują w nas emocje, przywołują wspomnienia z miejsc, które odwiedziliśmy. Dopelniają przestrzeni otaczającego nas krajobrazu. Dlatego patrząc na fotografię z naszych ulubionych miejsc, na zdjęcia choćby tylko części łąki, lasu czy jeziora jesteśmy w stanie niemalże je odtworzyć, łącznie z zapachami, dźwiękami a nawet smakami, których doznaliśmy w danej chwili i okolicznościach przyrody. Dlatego przygotowaliśmy dla Ciebie **Plecak kolekcjonera krajobrazów**.

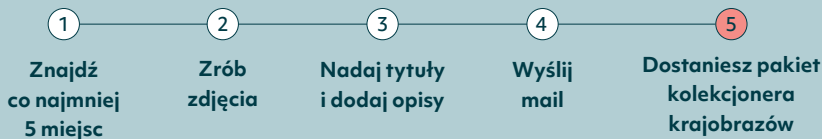
Jesteś spostrzegawczym turystą, który odwiedza wielkopolskie parki krajobrazowe? Mamy dla Ciebie specjalny konkurs! Obok znajdziesz grafikę z widokiem jednego z miejsc w Rogalińskim Parku Krajobrazowym. Twoim zadaniem jest odgadnąć, gdzie ono się znajduje. Wskazówki znajdziesz m.in. w rozdziale Parkometr.

Aby wziąć udział w konkursie, zrób zdjęcie widoku, który jest odwzorowany na grafice. Opatrz je tytułem i co najmniej dwoma zdaniami opisu, wyrażającymi Twoje odkrywanie krajobrazu wszystkimi zmysłami. Fotografię razem z tytułem i opisem wyślij mailem na adres [kolekcjoner\\_krajobrazu@zpkww.pl](mailto:kolekcjoner_krajobrazu@zpkww.pl). W temacie wpisz „Kolekcjoner krajobrazów”.

### Dla każdego, kto wyśle zdjęcia:

- z co najmniej **pięciu** parków krajobrazowych  
przygotowaliśmy turystyczny pakiet podstawowy kolekcjonera krajobrazów
- z co najmniej **dziesięciu** parków krajobrazowych  
– pakiet premium z tytułowym plecakiem kolekcjonera krajobrazów
- dla najwytrwalszych odkrywców wielkopolskich krajobrazów, którzy odwiedzili **wszystkie** parki, ufundowaliśmy nagrodę specjalną

Regulamin konkursu znajdziesz na stronie [www.zpkww.pl](http://www.zpkww.pl)



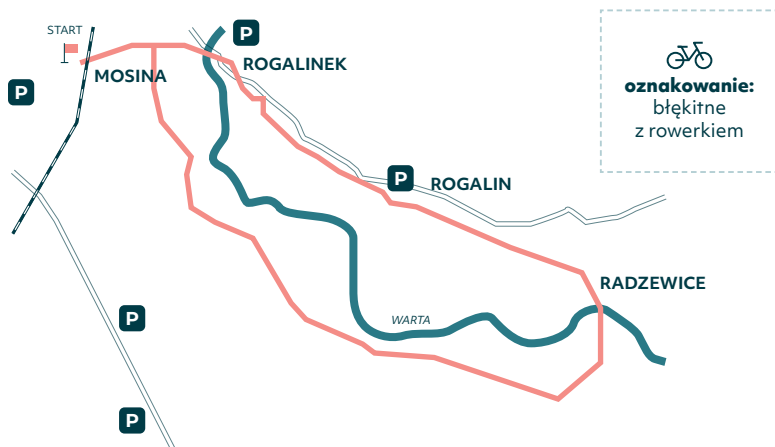


### Rowerowy Szlak Warty

(Długość odcinka prawobrzeżnego – 9 km, lewobrzeżnego – 12 km)

W zamyśle pętla, gdyby nie brak przeprawy w Radzewicach. Warto zobaczyć nadwarciańskie łąki, starorzeczca, potężny powalony dąb.

**Trasa:** Odcinek prawobrzeżny: most na Warcie w Rogalniku – kościół w Rogalniku – pałac w Rogalinie – Świątyniki – port Radzewice. Odcinek lewobrzeżny: most na Warcie w Rogalniku – most na Kanale Mosińskim – Sowiniec – Krajkowo – rzeka Warta naprzeciwko Radzewic. Oznakowanie: zielony z rowerkiem. Na odcinku od rezerwatu przyrody Krajkowo do Sowińca Rowerowy Szlak Warty pokrywa się z Nadwarciańskim Szlakiem Rowerowym.

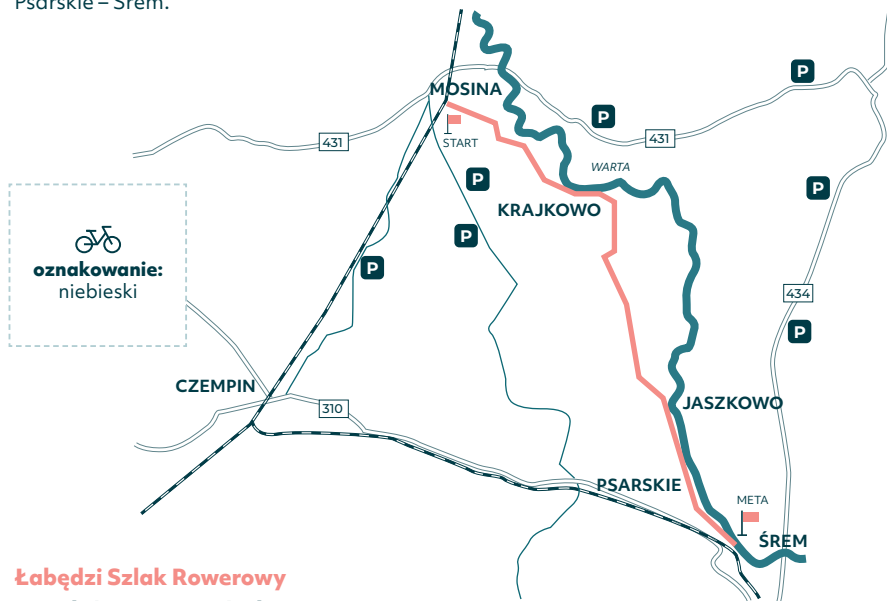


### Konwaliowy Szlak Rowerowy

(Długość – 24,2 km)

Trasa miejscami trudna, piaszczysta, ale atrakcyjna. Warto zobaczyć: stanowiska konwalii majowej między Krajkowem a Jaszkowem, kościół św. Barbary i Centrum Hipiki w Jaszkwie, najstarszy drewniany krzyż w Wielkopolsce (1752 r.) w Górze, pałac w stylu gotyku angielskiego w Psarskim, pomnikowe aleje platanowe, klonowe, jesionowe i kasztanowcowe. Wygodne parkingi rowerowe w Krajkwie i Tworzykowie.

**Trasa:** Mosina – Sowiniec – Baranowo – Krajkowo – Jaszkowo – Tworzykowo – Góra – Psarskie – Śrem.

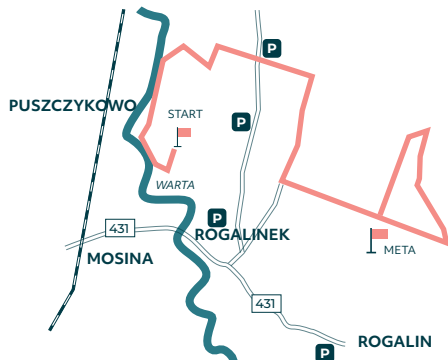


### Łabędzi Szlak Rowerowy

(Długość – 16,9 km)

Trasa łatwa. Warto zobaczyć tzw. Stawy Łabędziowe w starorzeczach Warty, a także Krzyż Pustelnika (zrekonstruowany w miejscu życia i pochówku w XVIII wieku anonimowego pustelnika) oraz starą owczarnię. Szlak kilka razy styka się ze szlakiem konnym i Rogalińskim Szlakiem Rowerowym lub je przecina.

**Trasa:** start u zbiegu zielonego szlaku pieszego, szlaku konnego i Rogalińskiego Szlaku Rowerowego na północnym skraju Rogalinka – brzeg Warty – Stawy Łabędziowe – Głuszyna Leśna – Kubalin – stara owczarnia w Rogalinie-Polesiu.



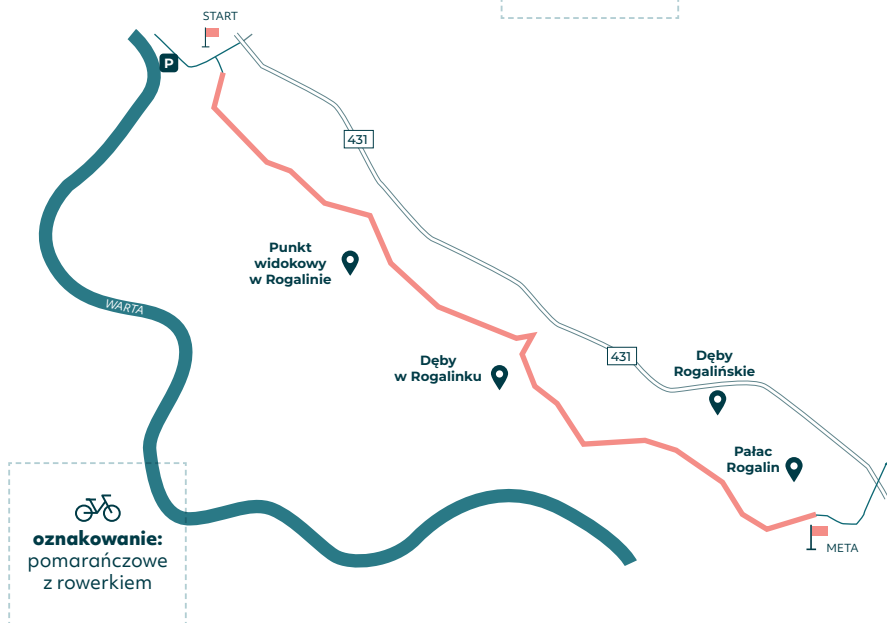
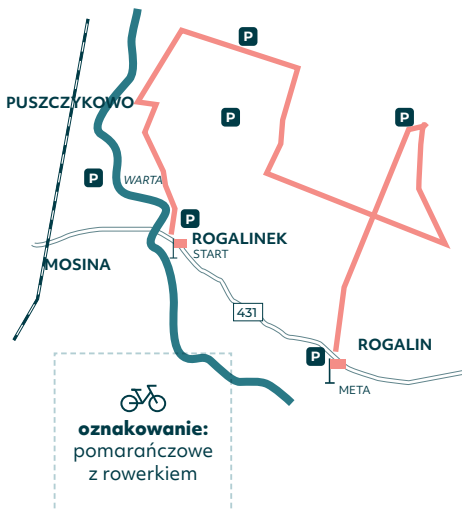


### Rogaliński Szlak Rowerowy

(Długość – 14,9 km)

Trasa łatwa, całonocna naprawym brzegu Warty; warto zobaczyć starą owczarnię w Rogalinie-Polesiu, kapliczkę upamiętniającą powstańców z 1848 r.

**Trasa:** most w Rogalinuku – stacja harcerska w Rogalinuku – Głuszyna Leśna – Kubalin – Rogalin-Polesie – parking przy pałacu w Rogalinie.



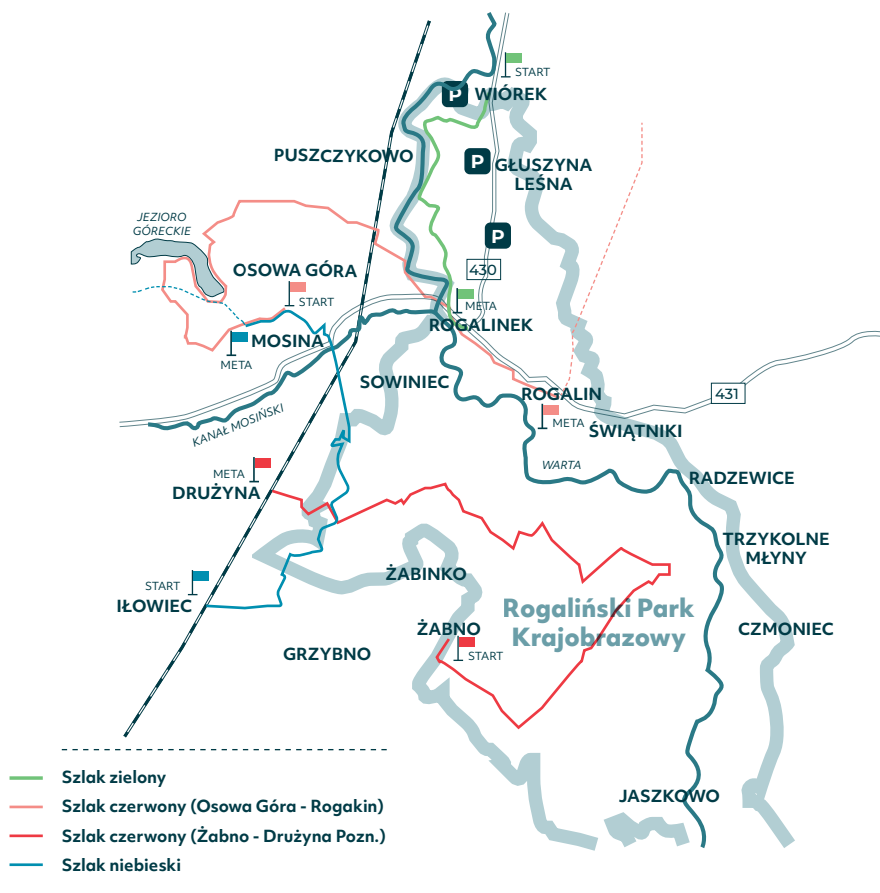
### Pierścień Dookoła Poznania, odcinek Rogalinek-Rogalin

(Długość – 8 km)

Trasa łatwa; można dojechać z Poznania szlakiem łącznikowym Pierścienia. Warto zobaczyć tereny nadrzeczne, drewniany kościół św. Michała Archanioła i Matki Bożej Wspomożenia Wiernych oraz dawną introligatornię i muzeum drukarstwa (ul. Sikorskiego 6, zwiedzanie – rezerwacja telefoniczna 61 893 80 08, 515 319 421).







### Szlak zielony

#### Wiórek – Rogalin (długość 9,4 km)

Trasa przebiega częściowo wzdłuż Warty przez lasy północnej części Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Łatwa i dobrze skomunikowana z transportem publicznym.

**Trasa:** przystanek autobusowy w miejscowości Wiórek – warciańskie starorzecze Stawów Łabędziowych – podnóże skarpy nadwarciańskiej – urozmaicony leśny teren z polaną do odpoczynku – przecięcie ze szlakiem konnym – ulica Północna w Rogalinie – przy moście trasa łączy się ze Szlakiem Kosynierów (warto odwiedzić okolice kościoła w Rogalinie), a następnie z Wielkopolską Drogą Świętego Jakuba – przystanek autobusowy w Rogalinie.

### Szlak czerwony

#### Osowa Góra – Rogalin (długość 23 km)

Szlak zaczyna się w Osowej Górze w sercu Wielkopolskiego Parku Narodowego. Przewodzi przez kompleksy leśne pomiędzy malowniczymi jeziorami. Po drodze kilka ciekawych zabytków.



**Trasa:** Osowa Góra z punktem widokowym oraz kąpieliskiem Glinianki – Głaz Władysława Zamoyskiego – Jezioro Kociołek – Jezioro Góreckie – punkt widokowy na ruiny zamczku – Stacja Ekologiczna UAM w Jeziorach – Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku Narodowego – dworzec PKP Puszczykówko – most nad Wartą – kościół w Rogalinie – rozlewiska Warty – pałac Raczyńskich w Rogalinie.

### Szlak czerwony

#### **Żabno – Drużyna Poznańska (długość 24,1 km)**

Przebiega w pobliżu byłych cmentarzy ewangelickich w Żabnie i Brodniczce, rezerwatu przyrody Krajkowo, nad brzegiem Kanału Szymanowo-Grzybno oraz koło zbiorowych grobów ofiar zbrodni nazistowskich w lesie w pobliżu Żabinka.

**Trasa:** Żabno przystanek autobusowy – Brodniczka – rezerwat przyrody Krajkowo, tu łączy się z Konwaliowym Szlakiem Rowerowym – Baranówko wzdłuż Kanału Szymanowo-Grzybno – Sowinki – stacja kolejowa Drużyna Poznańska.

### Szlak niebieski

#### **Łowiec – Otusz (długość 39 km)**

Tylko na krótkim odcinku (ok. 9 km) przebiega przez Rogaliński Park Krajobrazowy, ale za to prowadzi do rezerwatu „Goździk siny w Grzybnie”.

**Trasa:** Łowiec PKP – rezerwat „Goździk siny w Grzybnie” – Mosina – Pożegowo – Jezioro Kociołek – Jezioro Góreckie – Górka – Łódź – Jezioro Witobelskie – Stęszew – Wielkawiś – Mirosławki – Tomice – Żarnowiec – Skrzyńki – Otusz PKP.



Przed wybraniem się w podróż warto skontaktować się z leśnikami, by sprawdzić, czy na trasie przejazdu nie są prowadzone prace leśne. W całości na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego biegnie wyznaczony przez Nadleśnictwo Babki szlak.



### Szlak konny Sasinowo

(6 km)

Startuje na północny zachód od Sasinowa. Biegnie przez malownicze lasy na północ od Rogalinka, mija Głuszynę Leśną i dociera do Wiórka. Jeszcze przed tą miejscowością skręca i skrajem lasu prowadzi w kierunku Warty.



Przed spływem warto sprawdzić czy poziom wody pozwala na pływanie bez przenosek

Przeplływająca przez Rogaliński Park Krajobrazowy meandrująca Warta oraz jej dopływy dają szansę na niezwykłą przygodę. W samym Rogalinie znajduje się wypożyczalnia kajaków, w okolicach jest kilka firm oferujących podobne usługi łącznie z transportem do przystani. Wyznaczonych jest kilka tras przez spokojne, dziewicze wręcz tereny. Poziom rzek jednak opada i jedyna pewna trasa bez przenosek to rzeką Wartą.



### Kotowo – Rogalinek

(długość 36 km/7 godzin)

Trasa z prądem Warty z przystani w Kotowie do Rogalinka. Wiosną przy wysokim stanie rzeki jest szansa, że na ostatnim odcinku będziemy pływać pomiędzy dębami rosnącymi na Łęgach Rogalińskich.

**Trasa:** Kotowo przystań – Śrem – Jaskowo – Radzewice – Rogalin – Rogalinek.



### Spływ Kanałem Mosińskim (długość 11 km/3 godziny)

Trasa ze sporą liczbą przenosek. Na odcinku prowadzącym przez Mosinę można spojrzeć na miasto z nietypowej perspektywy – od strony rzeki. Dalej liczne plaże i zakręty.

**Trasa:** Borkowice – Mosina – Rogalinek.



## Bobrowy Szlak

(ok. 9 km, 9 przystanków)

Trasa łatwa, ale słabo oznakowana. Można tu zobaczyć tereny zalewowe Warty, siedliska bobrów i ptactwa wodnego. W zakolu rzeki miejsce do biwakowania, 14-metrowa drewniana wieża widokowa. 1 km na południe od ścieżki – miejsce na piknik pod opieką koła wędkarskiego, do którego można dojść ścieżką wzdłuż rzeki.

**Trasa:** parking leśny w Czmońcu – parking przy boisku wiejskim w Czmońcu.



Łąki wzdłuż Bobrowego Szlaku





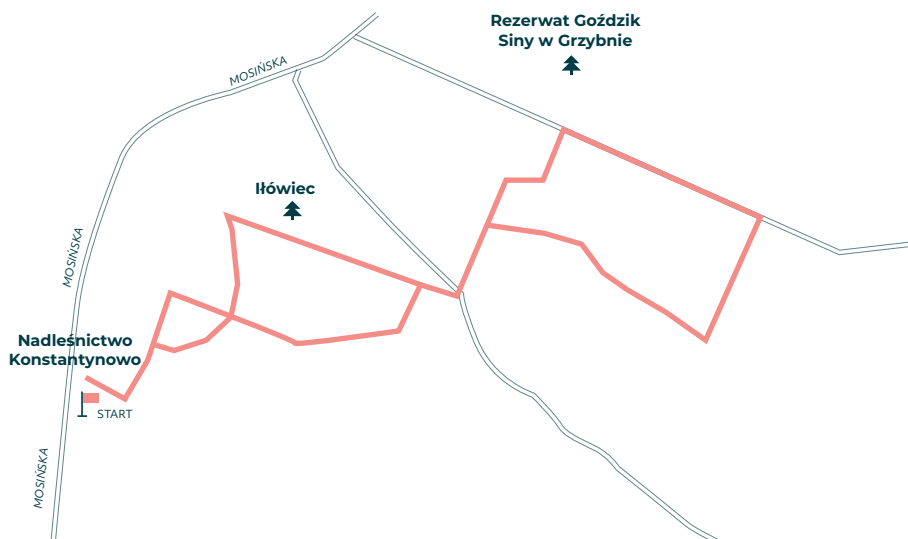
Wieża obserwacyjna  
na Bobrowym Szlaku

### Borówkowy Szlak

(8 km, 20 przystanków)

Trasa łatwa. Warto zobaczyć sale edukacyjne „Kancelaria leśniczego” oraz “Zwierzęta łąk i lasów” w siedzibie nadleśnicwa (tylko grupy zorganizowane).

**Trasa:** siedziba Nadleśnictwa Konstantynowo w Pecnej – rezerwat przyrody „Goździk Siny w Grzybnie” – szkółka leśna – siedziba Nadleśnictwa Konstantynowo w Pecnej.







# Kącik przyrodnika

---

FOT: Rzekotka drzewna





**AUTORKA: Adriana Bogdanowska**

Przyrodnik z powołania i wykształcenia. Od 2004 roku redaktorka naczelna Magazynu Przyrodniczego SALAMANDRA. Jest autorką i współautorką kilkunastu przyrodniczych publikacji naukowych i popularno-naukowych, a także opracowań i ekspertyz, głównie dotyczących płazów i gadów. Na co dzień twardo stąpa po ziemi, wytrwale propagując wiedzę przyrodniczą i bezkompromisowo walcząc o ochronę środowiska naturalnego.



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciel Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.

**Rogaliński Park Krajobrazowy to ostoja dla wielu rzadkich, ginących i chronionych gatunków roślin oraz zwierząt, a także innych organizmów. Sprzyja temu unikatowe ukształtowanie terenu, a co za tym idzie – zróżnicowanie siedlisk. To przede wszystkim otwarte i nasłonecznione przestrzenie obfitujące w liczne starorzecza, wypełnione przez większą część roku wodą, meandrująca rzeka, lasy i wiele mniejszych skupisk drzew, a wśród tych ostatnich prawdziwi władcy – dęby.**

Gdy mowa o dębach, warto wspomnieć o trzech najsłynniejszych z nich: Lechu, Czechu i Rusie rosnących w parku przy pałacu rogalińskim i liczących sobie po ok. 700 lat. Ten ostatni okazał się nawet o 100 lat starszy – co wykazały najnowsze badania naukowe – i dzięki temu plasuje się najwyżej w rankingu wiekowych dębów Polski. Aktualna ewidencja wszystkich dębów rosnących na terenie parku obejmuje 1453 drzewa, w tym 860 uznanych za pomnikowe, a więc chronionych prawnie. Obwód najpotężniejszych sięga nawet dziewięciu metrów. Większość tych olbrzymów można podziwiać na rozległych łąkach zajmujących terasę zalewową. Więcej o dębach na s. 64.

Z wiekowymi dębami związane są różne wyspecjalizowane organizmy. Ich niemal sztandarowym przedstawicielem na tym terenie jest kozioróg dębosz – jeden z największych chrząszczy Europy, należący do rodziny kózkowatych (więcej o nim na s. 78). Ze względu na to, że jego larwy rozwijają się w jeszcze żywych dębach i, drażąc rozległe korytarze, powodują ich powolne zamieranie, dochodzi do swoistego konfliktu interesów. Chronić stare drzewa czy żywiące się nimi owady? Odpowiedź jest prosta – i jedno, i drugie, bo ten rzadki i charyzmatyczny chrząszcz nie przetrwałby bez wiekowych dębów. Zapewnienie ciągłości pokoleniowej tych drzew – od młodych aż po te spokojnie dożywające swoich lat – stanowi kluczową sprawę dla zapewnienia przyszłości koziorogom.

Oprócz wspomnianych koziorogów żyje tu całkiem sporo innych gatunków chrząszczy – na terenie całego parku zaobserwowano ich aż 288, z czego 15 jest objętych ochroną prawną, m.in. tęgosz rdzawy, kwietnica okazała i pachnica dębowa.

## Tęgosz rdzawy

Jeden  
z największych  
chrząszczy z rodziny  
sprężykowatych  
(do 2,4 cm).



W Polsce występuje tylko lokalnie, m.in. w Rogalińskim Parku Krajobrazowym. Objęty ochroną gatunkową. Wszystkie sprężyki potrafią wykonywać podskoki, gdy znajdują się na grzbiecie. To ich forma obrony przed napastnikiem. Larwy tęgosza rozwijają się w dużych dziuplach-próchnowiskach starych drzew liściastych. Są drapieżne – atakują larwy i poczwarki innych owadów. Ich rozwój trwa od 4 do 6 lat. W maju lub czerwcu larwy przepoczwarczają się, a dorosłe owady opuszczają komory poczwarkowe pod koniec czerwca i w pierwszej połowie lipca. Żyją około miesiąca, prowadzą nocny tryb życia, za dnia kryją się w dziuplach. Nocami odżywiają się sfermentowanym sokiem wyciekającym ze starych drzew. Przylatują też niekiedy do źródeł sztucznego światła.

Przyroda parku jest typowa dla dużych dolin rzecznych. Różnorodność siedlisk sprzyja różnorodności organizmów. Dotychczas stwierdzono tu 730 roślin naczyniowych, w tym wiele zagrożonych wyginięciem. W runie ponadstuletniego boru sosnowego, który znajduje się przy zachodniej granicy Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, występuje goździk siny. Kwitnie on w maju i czerwcu. Co ciekawe jego kwiaty nie są aż tak sine, jak wskazuje ich nazwa gatunkowa. Są raczej jasnofioletowe. Dla ochrony stanowiska tej rośliny, położonego najdalej na północ w kraju, utworzono rezerwat przyrody „Goździk siny w Grzybnie” (o trasie rowerowej do tego rezerwatu przeczytacie na s. 12). Drugi rezerwat – „Krajkowo” – powstał dla ochrony fragmentu terasy zalewowej Warty z pięknymi starorzeczami, mokradłami i lasami lęgowymi.

## Nasięźrzał pospolity, czyli „kwiat paproci”

Rzadka  
i chroniona,  
drobna i niepozorna  
roślina.



Jej charakterystyczne kłosa były jednym z załączków mitu o ekstremalnie rzadkim kwiecie paproci. Według podań kwiat ów zebrany w noc sobótkową daje szczęście w miłości. Tymczasem w rzeczywistości kwiatu paproci nie można znaleźć, bowiem nie wytwarzają one kwiatów.

W legendach jest zawsze ziarno prawdy, w tej również:

- Zarodniki nasięźrzału pojawiają się mniej więcej na początku kalendaryzowego lata, co tłumaczy, dlaczego zbierano go w noc sobótkową.
- Obecnie coraz trudniej spotkać nasięźrzał (zrywać go nie wolno – jest na liście gatunków chronionych prawem, zagrożonych wyginięciem). Ubywa bowiem charakterystycznych dla niego siedlisk – są one coraz częściej osuszane, swoje robią również zmiany klimatu.

Do florystycznych atrakcji zaliczyć można także porastające starorzecza nenufary, czyli dość powszechnie znane grązele żółte i grzybienie białe, które latem tworzą kwiatne kobierce na powierzchni wody. Na łąkach wśród wysokich traw kołyszą się różowe kwiaty firletek poszarpanych, które wraz z biało-żółtymi jastrunami, nazywanymi powszechnie margerytkami, kolorują wiosną tutejszy krajobraz.

Równie bogata jest fauna parku. W lasach, które zajmują prawie połowę jego powierzchni, żyją duże ssaki kopytne – jelenie, sarny i dziki, a w Warcie i jej starorzeczach wydry oraz bobry. Wody parku obfitują w różne gatunki ryb, w tym chronione piskorz, kozy i różanki. Dość licznie występują tu też różne gatunki płazów – na wiosennych rozlewiskach z pewnością usłyszymy połączone chóry kumaków nizinnych, rzekotek drzewnych i żab zielonych z udziałem solistów w postaci ropuch zielonych czy grzebiuszek ziemnych. Tam, gdzie są plaży, tam będą i zaskrońce, czyli przedstawiciele gadów. Bogactwo owadów i innych bezkręgowców przyciąga z kolei wielu innych gadzich smakoszy, jak choćby jaszczurki zwinki i padalce.

## Rzekotka drzewna

Jedyny polski płaz  
prowadzący nad-  
rzewny tryb życia.



Na kończynach ma przylggi, dzięki którym potrafi się wspiąć po pionowych gładkich powierzchniach. Osiąga ok. 5 cm, jednak głos ma tak donośny, że słychać ją z odległości nawet kilometra. W okresie godowym, który rozpoczyna się już w kwietniu i trwa do maja lub czerwca, samce zaczynają swój koncert w pierwszej połowie nocy. Rzekotki mają gładką skórę, zazwyczaj w kolorze zielonym, który pozwala im zlać się z otoczeniem. Kamuflaż to ich podstawowa forma obrony. Zdolne są także, niczym kameleon, przybrać barwę żółtą, brązową, a nawet prawie czarną czy niebieską, gdy zajdzie taka potrzeba. W przeszłości uważano, że rzekotki drzewne mogą pomagać w prognozowaniu pogody. Podczas ładnej pogody płazy te zajmowały miejsca wysoko na roślinach, a w czasie deszczu przesuwały się niżej. Było to spowodowane pułapem, na którym latały owady – pożywienie rzekotek.

Najliczniejszą grupą kręgowców na terenie parku są jednak ptaki. Odnotowano tutaj aż 220 gatunków, w tym wiele lęgowych. Do tych, które są najbardziej charakterystyczne dla tego terenu, należą kania ruda i czarna. Głównym składnikiem pożywienia tej ostatniej są ryby, więc dolina Warty to dla niej idealne środowisko. Wiosną po powrocie z zimowisk kanie czarne zajmują swoje rewiry lęgowe i wykonują popisy powietrzne, wydając wibrujący okrzyk „pii-eeee”. Bywa, że samce udają atak na samice – najpierw wznoszą się wysoko i spiralnie opadają w ich kierunku. Na łęgach w okolicy Sowińca często niesie się charakterystyczny jęklivy głos dzięcioła średniego. Stare dęby po drugiej stronie Warty to z kolei świetne miejsce do gniazdowania dla dudków. Ten charakterystyczny ptak o pomarańczowym ubarwieniu z czarno-białym grzbietem i skrzydłami, kiedy leci, przypomina ogromnego motyla. W chwilach zaniepokojenia rozkłada jak wachlarz swój długi czub z zakończonych czarno piór. Wtedy wygląda, jakby miał na głowie indiański pióropusz.

## Rybitwa czarna

Ptak objęty  
ściłą ochroną  
gatunkową.



Ma coraz mniej miejsc do zakładania gniazd, bo ludzie osuszają niewielkie zbiorniki wodne i meliorują tereny rolnicze, przez co znikają naturalne siedliska tych ptaków.

Żeby pomóc rybitwom, pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego wspólnie z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska prowadzą na ich rzecz działania z zakresu aktywnej ochrony. Na niektórych starorzeczach Rogalińskiego Parku Krajobrazowego wodowane są specjalne platformy, pływające mini wyspy, na których ptaki te mogą przystępować do łągów. Rybitwy gniazdują w koloniach, więc zwodowane platformy są spięte ze sobą linami. Dodatkowo dla bezpieczeństwa są one przymocowane do cegły wrzuconej do wody. – Dzięki temu platformy dryfują w odpowiedniej odległości od szuwarów, żeby zabezpieczyć jaja i młode ptaki przed drapieżnikami – mówi Michał Białek, koordynator projektu ochrony rybitw.

Niezwykle cenny przyrodniczo teren parku został również objęty ochroną w ramach europejskiej sieci obszarów Natura 2000 zarówno ze względu na walory ptasie i siedliskowe. Uchwałą Rady Gminy Mosina w 1994 roku na terenie łąg rogalińskich utworzono także Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy, który ma na celu ochronę wyjątkowo cennych fragmentów krajobrazu naturalnego i kulturowego, dla zachowania jego wartości estetycznych.




---

**AUTOR:** Krzysztof Mączkowski

---

Analitik ochrony środowiska, edukator ekologiczny, przyrodnik. Wieloletni samorządowiec zaangażowany w tematykę ochrony środowiska. Inicjuje i prowadzi inicjatywy na rzecz zaangażowania społecznego w ochronę środowiska: m.in. Bieg Na Rzecz Ziemi, Społeczne Obserwatorium Środowiska, Program Drzewo Franciszka. Współpracuje z Miastem Poznaniem i Metropolią Poznań w zakresie adaptacji do zmian klimatu.

---

## Dudki, kanie i derkacze

### Jak obserwować przyrodę

Rogaliński Park Krajobrazowy to wymarzone miejsce dla obserwatorów przyrody. I to szczególnie dla takich, którzy nie chcą stracić zbyt wiele czasu na dojazd. Z Poznania można tam dojechać w pół godziny, a dotarcie na najciekawszy przyrodniczo teren zajmie najwyżej kolejne 30 minut. Na miejscu czekają na obserwatorów m.in. wspaniałe dęby i gatunki zwierząt żyjące w ich okolicy, ptaki wędrowne – żurawie czy gęsi, ale też te mniej znane, jak na przykład kanie czy dudki.

Rogaliński Park Krajobrazowy to malowniczy region zlewni i przełomów Warty z licznymi rozlewiskami i starorzeczami. Dodatkowo znajdują się tu łąki i rozległe grunty rolne wykorzystywane pod uprawę roślin oraz pod hodowlę zwierząt.

### Na wyprawę najlepsze łąki nadwarciańskie

Najciekawsze miejsce do obserwacji walorów przyrodniczych i kulturowo-historycznych to rozległe łąki nadwarciańskie przy pałacu Raczyńskich. Łatwo się tam dostać zejściem między parkingiem a kompleksem pałacowo-parkowym i prowadzić tamtędy wycieczki bądź obserwacje przyrodnicze blisko Warty. Na łąki można też dotrzeć od strony drewnianego kościółka w Rogalinku. Wtedy warto zostawić samochód na tamtejszym parkingu i ścieżką między polami uprawnymi skierować się na miejsce.

### Dęby z daleka i blisko

Znane w całej Polsce dęby rogalińskie znajdują się właśnie w tym miejscu, ale poszczególne osobniki są rozrzucone na sporym obszarze. Do wielu z nich można podejść na wyciągnięcie ręki, ale kilka z nich znajduje się na podmokłych łąkach i można je obserwować z oddali. Te wysuszone, ogolone z liści budują niesamowite wrażenie niczym martwe drzewa stojące gdzieś w zaświatach. Tworzące się nad Wartą mgły okalające dęby stanowią – wraz z mieniącym się słońcem – wyzwanie dla fotografów przyrody i krajobrazu „polujących” nie tylko na konkretne gatunki, ale także tworzących cykle fotografii krajobrazowej.



Dęby są atrakcją samą w sobie, ale w trakcie uważnej obserwacji można zobaczyć, że dziuple znajdujące się w nich są miejscem lęgów dla wielu gatunków ptaków; że w ich otoczeniu można przyjrzeć się żerującym tam zwierzętom; że w ich najbliższym otoczeniu rosną różne gatunki roślin.

Jeżeli będziesz mieć szczęście, drogi wędrowcze, to będziesz miał dużą przyjemność zobaczyć **dudka**. To bardzo charakterystyczny ptak ze znanym z przypowieści czubkiem („każdy dudek ma swój czubek”), choć bardzo płochliwy i trudny do obserwacji. Nie on jeden ma czubek w polskiej awifaunie, ale odróżnia go od innych ptaków ubarwienie: pomarańczowo-ceglaste z charakterystycznym „prążkowanym” – biało-czarnym – upierzeniem owalnych skrzydeł. Jest związany z krajobrazem rolniczym, mieszka na pograniczu lasów, łąk i pól, a więc łąki nadwarciańskie w Parku są idealnym miejscem do zamieszkiwania. Zasiedla dziuple drzew stanowiących zadrzewienia śródpolne, choć zdarza się, że wybiera także samotnie stojące drzewa na polach.

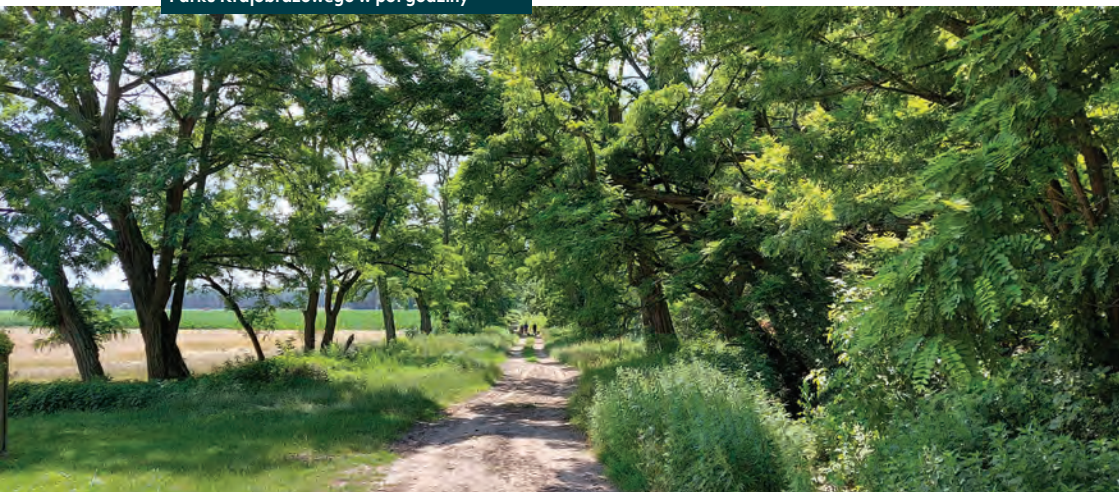
Żywi się owadami, dżdżownicami, mrówkami, czasami motylami – więc bardzo często dudka można obserwować podczas żerowania na ziemi. Jest wówczas niewidoczny, a jak się zerwie, ucieka od ludzi charakterystycznie falistym lotem. Jako że jest to gatunek wędrowny, można go zobaczyć w okresie od kwietnia do września. Średnio lęgowy na terenie Polski, jest jedną z atrakcji Rogalińskiego Parku Krajobrazowego.

Innymi ciekawymi gatunkami, możliwymi do obserwacji, są **kanie**, i to oba gatunki – **czarna i ruda**. Są ze sobą spokrewnione, choć mają kilka wyraźnych różnic, łatwych do rozpoznania w terenie.

Kania czarna zamieszkuje nadrogalińskie skraje lasów liściastych i mieszanych, a że uwielbia tereny wilgotne, często ją można obserwować, gdy lata nad łąkami nad Wartą.

Kania ruda też wybiera lasy liściaste i mieszane, i również przy otwartych przestrzeniach, ale z dala od dolin rzecznych. W Rogalińskim Parku Krajobrazowym o to nietrudno, wszak duży areal zajmują otwarte pola i łąki.

Z Poznania można dotrzeć do Rogalińskiego Parku Krajobrazowego w pół godziny





Obie kania mają wspólne preferencje kulinarne: zjadają małe kręgowce, jaszczurki, owady i dżdżownice, choć kania czarna często celuje w pożywienie związane z preferowanym przez siebie siedliskiem wodnym: ryby i małe ptaki, również gady i płazy. Czarna w większym stopniu pożywia się padliną, czego ruda niespecjalnie lubi. Nic dziwnego, że swoje ulubione wiktuały znajdują właśnie tu.

Kanie są również gatunkami wędrownymi: przylatują na przelomie marca i kwietnia, a odlatują w okresie od sierpnia do września, choć może się zdarzyć, że pojedyncze osobniki zobaczymy także późną jesienią.



Do oglądania przyrody warto zabrać uniwersalną lornetkę np. o powiększeniu 8x

### Nastaw uszu

Wielu ptaków i innych zwierząt nie widać, ale rozległa przestrzeń ułatwia ich słuchanie – odgłosy dobiegają dosłownie zewsząd. Jeśli chcemy posłuchać np. rzekotki, najlepiej wybrać się w okolice Rogalina późną wiosną, kiedy płazy mają okres godowy. Samce rzekotek zaczynają koncert w pierwszej części nocy i wkładają w niego całą swoją energię. Dźwięk można usłyszeć nawet z odległości kilometra, a na jego podstawie samice wybierają sobie samca.

Wspomniałem o dudku: w maju dają wspaniałe koncerty. To nic innego, jak odgłosy godowe, przypominające niskie „up-up-up” (od tego zresztą wzięła się łacińska nazwa tego gatunku *Upupa epops*). Dźwięki dudka przypominają niekiedy „dududu dud”, co z kolei stało się przyczynkiem do sformułowania polskiej nazwy. Gdy zdarzy się nam podejść blisko dziupli, można usłyszeć pisklące „sit”. Ale uprzedzam – nie warto forsować ich gniazd i zbytnio zaglądać do dziupli – potrafią się bronić wydzielając smrodliwą substancję, która zostanie przykrym wspomnieniem pięknej wędrowki do tym terenie.

Warta na tym obszarze nie płynie równym korytem, a toczy swe wody przez liczne – niekiedy podmyte – zakręty. Stanowi idealny obiekt obserwacyjny dla miłośników przyrody, turystów i fotografików. Podczas spaceru po łąkach nadwarciańskich można podejść blisko starorzeczy. Koniecznie trzeba pamiętać, by respektować wyznaczone

### Jaką porę roku wybrać?

Największe atrakcje Rogalińskiego Parku Krajobrazowego wydają się być związane z wiosną i latem, czyli największą aktywnością omawianych tu gatunków. Stąd też warto celować w wycieczki wiosenne i letnie.



#### WIOSNA

Wiosną atrakcyjne są ptasie przeloty, pobudka ssaków, rozkwitanie roślin, zazielenianie się drzew. Harmider w przyrodzie objawia się pojawiającymi coraz to nowszymi dźwiękami i barwami. Są gatunki zwierząt, które – odrętwiałe po okresie zimowym – są mniej płochliwe i w tym okresie łatwiej je obserwować.



#### LATO

Lato to pełnia okresu lęgowego, czas rozrodu, opieki nad młodymi, owocowania roślin. Bardziej stabilna w tym czasie pogoda sprzyja wycieczkom rodzinnym, co ułatwia obserwację przyrody. To, co dla niektórych ludzi jest początkiem sezonu, dla przyrody jest jego szczytem. Dzięki temu gatunki i siedliska są bardziej widoczne oraz łatwiejsze do obserwacji.

Spacerując po łąkach trzeba pamiętać, by nie schodzić z wytyczonych szlaków





trasy i nie schodzić z wytyczonych szlaków. Chodzi nie tylko o ochronę miejsc rozrodu, wypoczynku i żerowania zwierząt oraz zachowywanie odległości ochronnych dla gniazdujących ptaków, ale też o gwarancję naszego bezpieczeństwa. Łąki nad Wartą w Rogalinie mogą być czasowo zalewane, wilgotne i podmokłe. Zejście z dróg transportu dla ciągników czy dróg spacerowych grozi nie tylko zamoczeniem butów. Na łąkach w pobliżu oczek wodnych i starorzeczy jest wiele niewidocznych dla naszego oka, znajdujących się w wysokich trawach nagłych uskoków gruntu. Trzeba uważać, żeby nie doszło do wypadku.

Tę podmokłość wykorzystują **derkacze** do zajmowania terenów lęgowych. Jeśli komuś zdarzy się usłyszeć delikatny odgłos terkotania, to może mieć pewność, że słyszy derkacza, którego polska nazwa jest z tym właśnie związana.

Jako że to ptak wędrowny, można go obserwować od marca i kwietnia najpóźniej do października, ale uwaga! To gatunek skryty, przez co trudny do obserwacji. Wędruje nocami, aktywny za dnia na ranem i przed zmierzchem: nie zawsze więc warto długo spać, bo te najciekawsze odgłosy słychać tuż przed i tuż po świcie.

### Jak wybrać obiekt obserwacji?

#### Można przyjąć dwa generalne założenia:

1. W ciągu roku obserwujemy to samo siedlisko lub gatunek. Możemy prowadzić obserwacje rocznych zmiennych (zachowań, wyglądu, składu). W przypadku np. bociana obserwujemy przyloty, wiązanie się w pary, zakładanie gniazd, wychowywanie młodych, jesienne sejmiki i odloty.
2. W zależności od pory roku obserwujemy inne siedliska i gatunki. Możemy wybrać te najbardziej charakterystyczne, „flagowe” dla pory roku, np. „letni gatunek, bocian” albo „zimowe siedlisko, las”.

Na podmokłych łąkach można spotkać derkacze



## Jaki ubiór?

Odpowiedni ubiór ma wpływ nie tylko na komfort w trakcie naszej wyprawy, ale i wspomnienia po niej – złe, gdy strój będzie niewygodny, a dobre, gdy ubranie będzie idealnie dopasowane.

Należy pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Przede wszystkim strój musi być dostosowany do pory roku i miejsca obserwacji, a ponadto:

- ✗ nieszeleszczący – spacerowicza w szeleszczącym stroju słycać z daleka i przez to szanse na obserwację płochliwych gatunków maleją,
- ✗ niejaskrawy – nie muszą to być kolory maskujące, ale jaskrawe kolory płoszą zwierzęta,
- „oddychający” – nie ma nic gorszego niż strój powodujący nadmierne pocenie się; w takiej sytuacji w pamięci zostanie to, że wróciliśmy w wycieczki mokrzy.



W plecaku można schować lornetkę, przewodniki, duże notatniki, żywność, wodę i środki na komary.



Nawet na krótką wycieczkę warto założyć solidne obuwie i dobrą odzież (bluzy, kurtki, spodnie). Pamiętajmy o wiosennych roztopach, błocie po deszczu, wietrze i piasku na trasie.

Spodnie z wieloma kieszeniami umożliwiają schowanie niezbędnych, podręcznych narzędzi obserwacyjnych: komórki, notatnika, ołówka, przewodników i próbek. Tu ważna uwaga: najlepszym narzędziem do notowania są ołówki, ponieważ nie wysychają, nie marzną i nie wylewają.



W butach trekkingowych lub innym solidnym obuwie będzie nam wygodnie, ale pamiętajmy, że czasami trzeba założyć wodery lub kalosze, by przejść przez bardziej wilgotne czy podmokłe tereny.



### Na co warto zwracać uwagę?

Wiele gatunków zwierząt najpierw można usłyszeć, a potem dopiero je zobaczyć, o ile w ogóle się to uda. Ale nie oznacza to, że przyroda nie zostawia innych śladów. Uwaga ułatwia ich wychwytywanie. Warto zwrócić uwagę na:



#### Ptasie gniazda

w okresie lęgowym należy  
je obserwować z daleka



#### Skorupki jajek, wypluwki

zlepki niestrawionych części pokarmu ptaka,  
tworzące się w żołądku i zwracane przez  
otwór ustny



#### Śpiewy ptaków i odgłosy zwierząt



#### Krajobraz

jezioro, rzek, las, łąka



#### Owady i ich siedliska

np. mrowiska



#### Rośliny, grzyby

nie zrywamy,  
ale fotografujemy  
lub szkicujemy



#### Zachowania obserwowanych zwierząt

tańce i walki godowe,  
prowadzenie młodych



#### Pióra, sierść



#### Nietypowe zachowania zwierząt



#### Nietypowe skupiska roślin i grzybów



#### Ślady zwierząt, których nie widzimy

żeremia bobrowe, tropy



Dudek

Przed wyprawą warto sprawdzić pogodę – istniejące dziś liczne aplikacje pogodowe plus swoja własna umiejętność obserwacji pogody pozwolą nam wybrać stosowny ubiór. Należy jednak pamiętać, że w wielu miejscach Rogalińskiego Parku Krajobrazowego możemy natknąć się na obszary podmokłe i wilgotne, stąd warto pomyśleć o butach na zmianę, gdy nam się namoczy jedna para, albo o zabraniu kaloszy. Nie wyglądają może sztywno, ale bardzo dobrze spełniają swoją funkcję: chronią przed wodą lub wilgocią.

**Warto uważać na kleszcze – bywają one niekiedy skutecznym straszakiem przed wybraniem się na wycieczkę po łąkach, ale odpowiednie aerozole i długa odzież pozwalają na zabezpieczenie się przed nimi.**



Uszatka

- Zimujące **uszatki** spędzają dni, śpiąc w grupach w koronach drzew, m.in. w zadrzewieniach w dolinie Warty.
- Na Warcie żerują zimujące na rzece **krzyżówki**, **nurogęsi** i **perkozki**.



Czajka

- Przyłot pierwszych **skowronków** i **czajek** – widowiskowy śpiew w locie (skowronek) i loty tokowe (czajka).
- Coraz radsze wiosenne **powodzie** w dolinie Warty odnawiają i pogłębiają **starorzecza**.

- Z dziupli rosnących w dolinie dębów i wierzb głośno odzywają się **dudki**.

- Na wilgotnych łąkach zakwitają **firletka poszarpana**, **jęsiek ostry** i **rzeżucha łąkowa**.

Firletka poszarpana



01 styczeń

03 marzec

05 maj

luty 02

- Trwają zaloty u **puszczyka** – nocą w parku w Rogalinie te sowy odzywają się bardzo intensywnie.



Puszczyk

- Wewnątrz wydrążonych w drewnie korytarzy wciąż śpią larwy **koziorogów dęboszy**, a także przeobrażone dorosłe osobniki.

kwiecień 04

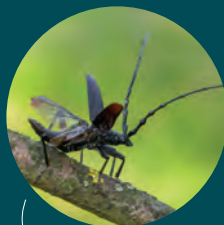
- Rozwój liści oraz kwitnienie **dębów szypułkowych**.
- Przeobrażone jesienią zeszłego roku dorosłe **koziorogi dębosze** powoli dojrzewiają do wyjścia na świat.



Kwitnący dąb szypułkowy

czerwiec 06

- Na suchych łąkach nad Wartą masowo kwitnie **zawciąg pospolity**.
- Dorosłe **koziorogi dębosze** wychodzą z wydrążonych w dębach korytarzy i zaczynają poszukiwanie partnerów do rozrodu – rozpoczyna się rójka.



Kozioróg dębosz



- Ze złożonych na dębowych pniach jaj wykluwają się larwy **koziaroga dębosza**, które od razu wgrzają się w głąb kory.

- Wyrósnięte, czteroletnie larwy **koziaroga dębosza** wgrzają w drewnie specjalną komorę poczwarkową, a także przechodzący przez korę otwór wylotowy.

Reliefy wydrążone przez koziaroga dębosza



07 lipiec

Dymówka



- **Dymówki** i wiele innych drobnych ptaków rozpoczynają wędrówkę na południe.
- Z poczwarek wychodzą młode **koziarogi dębosze** – pozostaną jednak w ukryciu aż do przyszłego roku!

09 wrzesień

- Większość liści z drzew już opadła – jednymi z najdłuższych pozostających na gałęziach są liście **dębów szypułkowych**, które uschnięte na drzewie mogą przeczekać całą zimę.

- Na bezlistnych drzewach dobrze widać gniazda **ptaków drapieżnych** – to optymalna pora na ich wyszukiwanie.



Uschnięte liście dębu

11 listopad

sierpień 08

Sejmik bociani



- **Bociany białe** przed migracją na południe gromadzą się w tzw. sejmiki bocianie.

- Wyrósnięte larwy **koziaroga dębosza** zamykają się w przygotowanej wcześniej komorze i stają się poczwarkami.

październik 10

- Z **dębów szypułkowych** spadają masowo **żółędzie**. Lata nasienne dębu występują przeciętnie co 4-5 lat. Czas obfitości dla dzików, sójek i gryzoni.
- **Bobry** intensywnie żerują, tworząc podwodne magazyny pożywienia na zimę.

Bóbr



grudzień 12

- Po parku w Rogalinie i w nadrzecznych zadrzewieniach krzątają się **sójki** korzystające ze zgromadzonych w dziesiątkach kryjówek zapasów **żółędzi**.

- Na łąkach i polach można łatwo obserwować poszukujące pożywienia stada **saren**.

Sarny





**AUTOR: Rafał Śniegocki**

Wykształcenie zdobywał na Akademii im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu oraz w Instytucie Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Jest leśnikiem i przyrodnikiem, autorem licznych publikacji i artykułów o charakterze popularno-naukowym i edukacyjnym. Odnaczony honorowym krajowym wyróżnieniem za wkład w rozwój polskiej edukacji przyrodniczej. Autor blogów, recenzent książek dla dzieci i młodzieży, redaktor i dziennikarz wydawnictw ekologicznych. Korzenie jego przyrodniczych pasji sięgają wczesnych lat dziecięcych,

w których poznawał świat motyli i ptaków. Po dziś dzień są one jego największą fascynacją, a on sam wciąż rozwija swoje entomologiczne i ornitologiczne zainteresowania. W wolnych chwilach miłośnik literatury fantasty, wielbiciel Wiedźmina, sernika i czekolady pod każdą postacią. Jego największym marzeniem jest podróż na Nową Gwineę.

## Sędziwe drzewa – królowie naszych czasów

**Drzewa od niepamiętnych czasów zajmowały szczególnie miejsce w życiu człowieka, dawały schronienie, wyżywienie, były lekarstwem i przyjacielem. Fascynowały pokolenia, które uczyły się korzystać z ich dobrodziejstw, z jednej strony wykorzystując je jako budulec i surowiec na wszelkie narzędzia, z drugiej – otaczając je kultem i czcią.**

W obecnych czasach te najcenniejsze, choć już z innych względów, wyróżniają się mianem pomników przyrody. Wśród nich największą sławą okryte są dęby.

Mogą dożyć nawet 1500 lat i są żywymi pomnikami minionych epok. Wyjątkowe osobniki dorastają blisko 50 metrów wysokości i 3 metrów pierśnicy, czyli średnicy mierzonej na wysokości 1,3 m. Uważa się je za najcenniejsze zabytki polskiej przyrody.

### Najstarsze dęby w Polsce

O dębie Bartku z Kielecczyny, [...] który początkiem swym sięga świetnej Historii naszej epoki to jest: czasów Bolesława Chrobrego, Wielkim zwanego, ma bowiem 800 lat wieku [...], napisano na łamach „Sylwana” już w 1829 roku. W 1934 roku



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciół Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.

### Pierśnica

Miara stosowana do opisu drzew.  
Obwód drzewa na wysokości  
1,3 metra nad poziomem gruntu,  
czyli na wysokości klatki piersiowej  
przeciętnego dorosłego człowieka –  
stąd nazwa.



Rogaliński Park Krajobrazowy to jedno z największych w Europie zgromadzeń dębów szypułkowych

to właśnie Bartek został uznany za najokazalsze drzewo w Polsce. Miał wtedy niecałe 9 metrów obwodu. Mimo swoich kolosalnych rozmiarów nie jest jednak najgrubszy. W Januszkowicach, nieopodal dawnego dworu rośnie dąb szypułkowy Chrześcijanin o obwodzie przekraczającym 10 metrów. Ponoć w jego dziupli można swobodnie zaparkować maluchem. Jednak i on nie był największy. Przez wiele lat najgrubszym drzewem w Polsce był bowiem dąb Napoleon, który rósł w Zaborze koło Zielonej Góry. Jego obwód wynosił prawie 11 metrów, miał 22 metry wysokości, zaś jego wiek szacowano na 700 lat. Legenda głosi, że podczas wyprawy na Rosję w 1812 roku pod jego konarami odpoczywał Napoleon Bonaparte. Drzewo miało w środku dziuplę, która mogła pomieścić nawet kilkanaście osób. Mimo że był objęty ochroną od lat 30. XX wieku jako pomnik przyrody, spłonął na skutek podpalenia w 2010 roku.

Oprócz Bartka za jeden z najstarszych dębów rosnących w Polsce uważa się Chrobrego z Piotrowic. Jego wiek ocenia się na ok. 750 lat. Za pomnik przyrody uznano go 24 marca 1967 roku. Rozpiętość korony tego pięknego dębu wynosi ok. 16 metrów, wysokość 28 m, a obwód pnia 10,04 m. Objętość Chrobrego jest największa wśród polskich dębów i wynosi ok. 90 m<sup>3</sup>. Jest to jednocześnie trzeci dąb pod względem objętości w środkowej Europie. Takich rozmiarów nie osiągnęły nawet giganty z Puszczy Białowieńskiej, dąb Car czy dąb Jagielly. Mimo sędziwego wieku wciąż owocuje, wydając zdrowe żołędzie. Imię nadało mu niegdyś dziecko, które patrząc na potęgę drzewa, powiedziało, że jest wielki jak Chrobry.

### Dęby w Rogalinie

Wracając z tej krótkiej wyprawy po Polsce do Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, musimy oddać temu miejscu, że jest mekką najokazalszych dębów i zakłętą w nich historią. Wiek legendarnych braci z Rogalina – Lecha i Czecha – szacuje się na 700 lat, czyli podobnie jak Chrobrego. Jednak według najnowszych badań dendrologicznych z 2019 roku, miano **najstarszego drzewa w Polsce przypadło trzeciemu z braci – Rusowi. Ma ponad 800 lat.** Wszyscy trzej bracia rosną w XVIII-wiecznym parku angielskim w Rogalinie. Ich obwody nie są może imponujące w porównaniu z innymi kolosami, jednak poskręcane pnie i potężne korony zawsze przyciągały w to miejsce licznych zwiedzających, w tym wielu artystów utrwalających piękno tych drzew na kartach książek,

fotografiach czy obrazach. Rus jest nie tylko najstarszym, ale i najpotężniejszym z „braci” – mierzy 9,1 m w obwodzie. Ustępują mu Czech – 7,4 m i Lech – 6,7 m. Lech i Rus mierzą prawie 20 metrów, Czech, niestety obumarły, 23 m. Czy rzeczywiście dęby te były świadkami opisanych w legendzie zdarzeń? Tego się nie dowiemy. Natomiast pamięć o nich z pewnością przetrwa pokolenia. Skupisko dębów pomnikowych w Rogalinie jest zarazem największym w Europie, **liczy łącznie ponad 1400 drzew** o obwodzie większym niż 2 metry. Dęby rosną obok pałacu, który uchodzi za jedną z najpiękniejszych rezydencji magnackich w Polsce. Dawniej pałac należał do rodziny Raczyńskich. Spoczywa w tym miejscu Edward Raczyński – dawny prezydent Polski na uchodźstwie.

### Troska poetów

Okazałe i majestatyczne dęby możemy spotkać również w Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym. Gigantami z Czeszewskiego Lasu, najstarszego rezerwatu w Wielkopolsce, zachwycił się już m.in. Adam Mickiewicz. Jego pobyt pod dębami uwieczniony został na pamiątkowym kamieniu. Niestety, podobnie jak Lech, Czech i Rus, tak i czeszewskie dęby, mimo że bezimienne, powoli ulegają **koziorogowi dęboszowi**. O słynnym konflikcie między koniecznością ochrony tego pięknego owada a ochroną pomnikowych dębów piszemy więcej w rozdziale „Parkowe zwierzę”, w którym kozioróg jest naszym gościem specjalnym.

Mickiewicz przejmował się losem nie tylko czeszewskich dębów, mając świadomość, iż są swoistymi symbolami epoki. O dębie Baublis, podpalonym w 1811 roku, rosnącym w powiecie rosieńskim na Żmudzi pisał w księdze czwartej „Pana Tadeusza”: *Drzewa moje ojczyste! Jeśli Niebo zdarzy, / Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy, / Czyli was znajdę jeszcze? Czy dotąd żyjecie? / Wy, koło których niegdyś pełzałem jak dziecię; / Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie / Wiekami wydrążonym, jakby w dobrym domu, / Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?* Przy-



### Czy wiesz, że:

#### Dąb

– drzewo królów, jako jedyne mające iście „królewski” przydomek – jest do dziś najczęściej sadzonym drzewem okolicznościowym. Dzięki swojej długowieczności, imponującym rozmiarom, a przede wszystkim symbolicznie, jak żaden inny gatunek dąb doczekał się również wielu poetyckich porównań i nadawanych „ludzkich” imion, jak Bartek, Chrobry, Napoleon czy Lech, Czech i Rus. Dęby okolicznościowe posadził m.in. ostatni Prezydent RP na uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski – obok drzewa zasadzonego w Margoninie usytuowany jest pamiątkowy kamień. Z kolei dęby papieskie, których żołądźce zostały poświęcone przez Jana Pawła II 28 kwietnia 2004 roku, miały być żywym i długowiecznym pomnikiem czasów złożonym ku pamięci polskiego papieża. Wyhodowano z nich 500 sadzonek i posadzono w całym kraju w miejscach szczególnie związanych z działalnością Jana Pawła II. Każde z tych miejsc jest również opatrzone tabliczką.



## Czy wiesz, że:

**Dąb Rus został sklonowany przez naukowców**

Udało się to dzięki metodzie in vitro. Małego „Ruska” posadzono przed bramą pałacu w Rogalinie. Ma dokładnie taki sam genotyp jak starszy o ponad 800 lat Rus.

## Historia zbierania informacji o pomnikowych drzewach ma ponad 100 lat

W 1911 roku Towarzystwo Leśne we Lwowie przygotowało ankietę dotyczącą osobliwych i zabytkowych drzew leśnych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Państwowa Rada Ochrony Przyrody rozesłała wśród społeczeństwa 20 tysięcy kwestionariuszy z zapytaniami o najokazalsze drzewa. Za największe drzewo w Polsce w 1934 roku uznano dąb o imieniu Bartek. Oceny dokonało jury konkursowe pod przewodnictwem prekursora ochrony przyrody w Polsce, prof. Władysława Szafera. Bartek miał wtedy niecałe 9 m obwodu mierzonego na wysokości 1,3 m. Po ponad 80 latach od tamtego plebiscytu Drzewem Roku 2016 został wybrany także dąb – Józef z Wiśniowej w woj. podkarpackim, o obwodzie 675 cm. Zwyciężył on również w plebiscycie na Europejskie Drzewo Roku. Ideą plebiscytu, trwającego do dzisiaj, jest odszukanie drzew z historią, opowieścią, ważnych dla lokalnych społeczności, które są symbolami ludzi, miast lub wydarzeń historycznych.

puszczano, że rzeczony dąb miał przeszło tysiąc lat i za czasów pogańskich uważany był za drzewo święte, któremu Żmudzini i Lotysze znosili ofiary. Z zapisków wynika, że po podpaleniu aż dziesięć ludzi pracowało nad jego powaleniem cały dzień. Z pozostałej kłody Dyonizy Paszkiewicz miał zrobić altanę, swoiste muzeum starożytnych pamiątek krajowych mieszczące m.in. wykopaliska z mogił żmudzkich.

Od z pozoru błahych, miłosnych wyznań po świadectwa historii i wydarzeń zmieniających jej bieg – w ten sposób dęby pozostaną niemym świadkiem przemijających pokoleń i zamkniętego cyklu kruchego i ulotnego ludzkiego życia. Wincenty Pol w wierszu „Królewskie dęby” napisał: *Królewskie drzewa! Wy pomniki żywe, | Ubiegłych czasów, dęby miłościwe; | [...] Ileż to wieków na to się składało, | By was postawić w tych kształtach tak cało? | W jakie to myśli zuchwale świat wzrastał, | Gdy wam szło w górę – kiedy wiek nasz nastał?* Mimo zmienności losów sędziwe drzewa wciąż łączą pokolenia, raz smutną opowieścią o przetaczających się wojnach i ludzkim cierpieniu, innym razem opiewają losy i czyny bohaterów albo opisują chwile intymnych wzruszeń. Nic więc dziwnego, że dębom od zawsze nadawano imiona, a każdy z nich skrywa opowieść przekazywaną z dziada pradziada – historię ludzi i historię drzew splecionych węzłem czasu łączącą pokolenia na tle przemian i wydarzeń historycznych.

## Historia pomników przyrody

Wyróżniające się okazy drzew otaczano opieką od czasów starożytnych. Początkowo jako miejsca kultu związane z lokalnymi wierzeniami lub przesądami. W kulturze europejskiej świętymi drzewami były dęby, drzewa mocy, które symbolizowały nadzwyczajną siłę, długowieczność i nieśmiertelność. Wraz z nastaniem ery nowożytnej aspekty religijne zostały zastąpione przez względy społeczne i naukowe. Prekursorem ochrony sędziwych drzew na świecie był Alexander von Humboldt. Podczas jednej ze swoich podróży w 1816 roku zachwyił się olbrzymimi drzewami w Wenezueli, nazywając je jako pierwszy „pomnikami przyrody”. Określenie, którym posłużył się ten słynny niemiecki podróżnik, zostało następnie spopularyzowane w całej Europie. W Polsce do rozpoczęcia II wojny światowej wskazano ok. 4,5 tys. drzew godnych objęcia ochroną. Jednakże dopiero w 1949 roku wprowadzenie odpowiedniego zapisu w ustawie o ochronie przyrody umożliwiło objęcie bardzo starych drzew ochroną prawną. Ich liczba zaczęła lawinowo rosnąć, a dziś rejestr osiągnął blisko 11 tys. pomników przyrody. Najwięcej jest w nim oczywiście dębów. Wśród kryteriów wyboru są nie tylko wiek czy rozmiary, ale również wartość historyczna i znaczenie dla lokalnej społeczności.

### Dąb – król drzew, drzewo królów

Według starożytnych podań w kształcie drzewa zawarta była oś świata. Jednym z najbardziej znanych było jednak to biblijne, drzewo wiadomości dobrego i złego łączące kultury, epoki, przedstawiane w licznych formach literatury i sztuki. Historyk i pisarz rzymski Pliniusz Starszy napisał w swoim dziele „Historia naturalna”: *za najwyższy dar ziemi dla człowieka uchodziły drzewa i lasy. Drzewa dostarczały początkowo żywności, ich liście dodawały miękkości jaskiniom, z ich лыka było ubranie.*

Dęby przez swoje okazałe rozmiary i długowieczność postrzegane były pośród wszystkich drzew jako **obiekty mistyczne, wpływały na wyobraźnię i podświadomość ludzi**, począwszy od filozofów starożytnej Grecji czczących Pana zwanego również Faunem lub Sylwanem, boga opiekuńczego lasów. Ciemne i tajemnicze bory skrywały niejedną tajemnicę, wzbudzając atawistyczny lęk we wpatrującym się w olbrzymie drzewa człowieku. **Ludzie czerpali z drzew energię**, a miejscom o religijnym kulcie nadawano rangę świętych gaj, leśnych świątyń. Słowianie wyobrażali sobie wszechświat jako **Drzewo Świata – ogromny, rozłożysty dąb, łącznik między światem bogów (korona), żywych (pień) i umarłych (korzenie).**

### Symbole życia i... starości

Według słowiańskich wierzeń korony i dziuple sędziwych dębów zamieszkiwały **wilce, inaczej sjeny**, które służyły panu runa leśnego. Drzewo, które zamieszkiwały, otaczano opieką i wieszano na nim kapliczki, gdyż uważano je za pośredników między najważniejszym bogiem a ludźmi. Wierzono, iż takie drzewa miały moc uzdrawiania, pomagały ludziom **odzyskać siły i zdrowie**. Traktowano je jako **symbol życia**. Stąd wywodził się szczególny kult dębów u Słowian, który przetrwał do dziś w medycynie ludowej.

Z kolei według Celtów człowiek nie rodził się pod gwiazdozbiorem, ale pod drzewami, które były bliższe ludzkiej natury, zaspokajając jego różnorodne i złożone potrzeby. Takim drzewem nadawano cechy charakteru, a tym najokazalszym – ludzkie imiona. Drzewo było punktem centralnym świata i alegorią ciągle odradzającej się natury. W mitologii skandynawskiej z drzew mieli być zrodzeni pierwsi ludzie. Z kolei w judaizmie podczas błogosławieństwa kwitnących drzew dziękowano wiosenną modlitwą: *za dobre drzewa, by korzystali z nich ludzie*. Sędziwe, usychające drzewa najczęściej kojarzono jednak ze starością. Złamanymi pniami lub konarami ozdabiano nagrobki, był to symbol nagle przerwanej ludzkiego istnienia.

Ze wszystkich drzew na ziemi **największą czią i największym szacunkiem darzono dęby**, drzewa najpotężniejsze, a zarazem najbardziej użyteczne dla człowieka. Prastare i ogromne wzbudzały w człowieku fascynację oraz podziw, oddziałując na jego wyobraźnię przejawiającą się w duchowym aspekcie wierzeń i artystycznej twórczości. Nic więc dziwnego, że mierzące w obwodzie 10 metrów dęby mianowane zostały **królami drzew**.

Najstarszy w rogalińskim parku dąb Rus



### Bóstwa, kapłani, magowie i druidzi

Na przestrzeni wieków dęby były postrzegane **jako święte drzewa symbolizujące siłę, długowieczność i nieśmiertelność**. Były drzewami największych mitologicznych bóstw – Zeusa, Jowisza, Dagdy, Jahwe, Donara, czyli południowogermańskiego odpowiednika Thora, jak również Peruna, boga piorunów w kulturze słowiańskiej. Tak było też w Romowie żmudzki, wśród świętych gajów, gdzie dąb został poświęcony Perkunowi i czczony przez lud i kapłanów.

Druidzka ceremonia pod dębem



Słowianie czcili starożytne dęby od wieków. Jak podaje „Encyklopedia staropolska” Zygmunta Glogera z 1900 roku, w starej kolędzie podkarpackiej *mowa jest o stworzeniu świata, kiedy nie było nieba ni ziemi, tylko morze sine, a pośród morza stały dwa dęby*. Z kolei historyk saski z XII wieku Helmold wspomina o „dębach świętych”, szeroko ogrodzonych, z dwiema bramami w płocie. To właśnie tam miały odbywać się obrzędy i uroczystości pogańskie. Zaszczytu uczestnictwa mogli doświadczać jedynie kapłani i książęta. Dębowe święte gaje zapisały się również na kartach historycznej krainy Europy Zachodniej – Galii.



Zbierali się pod nim najznakomitsi magowie i druidzi. Za naruszenie tych miejsc groziła kara śmierci. Wierzono również, że **ścięcie dębu zwiastuje nieszczęście i sprowadza choroby**. Tak było w Stobiecku pod Radomskiem. Jak podaje Kolberg, wieśniacy wierzyli, że tyfus był karą za świętokradztwo i ścięcie dęby.

### Ofiary pod dębami

Nie tylko samo otoczenie drzew było przepelnione magią. **Każde większe drzewo z próchnowiskiem w środku postrzegano jako miejsce bytowania sił wyższych, tajemnych mocy, bóstw i bożąt**. Dziś wiemy, jak wiele cennych i rzadkich gatunków zamieszkuje takie mikroekosystemy. Dawniej opiekowano się dziuplami przez wzgląd na zamieszkujące je wszelakie stworzenia, łącznie z dobrymi lub nieprzychylnymi duchami. By wkraść się w ich łaskę, składano pod dębem ofiary. Mogły to być plastry miodu, ser, jaja czy zwitki lnu. Konstancy Porfirogeneta podaje, że Rusini, idąc na Carogród, złożyli pod wielkim dębem ofiarę z chleba, ptaków i mięsa. Niektóre plemiona słowiańskie i litewskie nie budowały specjalnie swoim bogom świątyń, a jedynie zakrywały strzechą posągi ustawione pod olbrzymimi dębami. Również w czasach chrześcijańskich na dębach wieszano kapliczki i poświęcone obrazy. Hipoteza głosi, iż miały one wśród ludów pogańskim wykorzenić podobne zabobony.

### Magiczne drzewo

Przekonanie o tym, że dąb jest **świętym drzewem uosabiającym mistyczną moc i siłę**, przejawiało się w pojęciach wszystkich ludów od czasów starożytnych. W najstarszej wyroczni greckiej w Dodonie kapłani odczytywali wolę Zeusa z szumu dębowych liści. Ze świętych dębów dodońskich była wycięta belka słynnego okrętu Argonautów, którzy wyruszyli na poszukiwania złotego runa, notabene zawieszono go na dębie. Dzięki temu okręt Argo obdarzony został dębową magią, mógł mówić i posiadał dar wieszczenia. Wierzono, że dąb został stworzony przed człowiekiem. Tak powiadał Pliniusz Starszy. W Rzymie liściem dębowym, a nie laurowym odznaczano zasłużonych. Ponadto według mitologii to właśnie dąb był drzewem Jowisza, filarem podtrzymującym sklepienie niebieskie.

Nazwa „dąb” – jak twierdzi Karłowicz – brzmiała pierwotnie w językach słowiańskich „dąbr” (stąd dąbrowa) i oznaczała drzewo w ogóle. W obrębie Królestwa Kongresowego znajdowało się niegdyś 433 wsi i miasteczek biorących swoją nazwę od słowa „dąb”, m.in.: Dąb, Dąbek, Dąbie, Dąbki, Dąbrowa, Dąbrowica, Dąbrowice, Dąbrówka, Dąbrowo, Dębowiec, Dębe, Dębina, Dębnik, Dębowa, Dęby, Dębogóra, Dębce itp. Samych wiosek o nazwie Dębina naliczono 29. Na ziemiach dawnej Polski istniało około półtora tysiąca nazw wsi i miast mających językowy początek od dębu.

## Przysłowia z dębem

- ⊗ **Bać się trzeba trzcinie, gdy wiatr dąb wywinie.**
- ⊗ **Co dąb to nie brzoza, co krowa to nie koza.**
- ⊗ **Kiedy się dąb obali, każdy go rąbie i pali.**
- ⊗ **Dębowa wić uczy robić, a brzozowa rozum dawać.**
- ⊗ **Póki dębczak młody, da się nagiąć do ziemi.**

Opieranie się o pień dębu wiosną, według wierzeń ludowych, miało dawać zdrowie

**Medycyna dębowa**

Dęby w najdawniejszych czasach postrzegano jako **drzewa płodności**, pod którymi starożytni pasterze chętnie wypasali owce, pragnąc, by zwierzęta nabrały sił witalnych. Nie obyło się bez oczywistego skojarzenia żołądź z męskim członkiem, przez co owoc dębu stał się również **symbolem męskości**. W XII wieku wierzono, że liście dębu noszone na szyi zabezpieczały od złych przygód. Oparcie się o pień dębu wiosną miało dawać zdrowie, a noszenie w kieszeniach ubrań żołądź chroniło przed starzeniem się i pijaństwem. Podania ludowe w Kieleckiem donoszą, że na drodze z Bejsc do Zagórzyc stał w lesie potężny dąb zwany przez lud „doktorem”, ponieważ leczyć miał choroby

gardła, dziąseł i zębów. Recepta była prosta – pacjent miał udać się przed wschodem słońca do lasu i obejść dąb trzykrotnie, po czym na głos wypowiedzieć zaklęcie: *Powiedźże mi, powiedz, mój kochany dębie, jakim sposobem leczysz zęby w gębie*. Nie był to jedyny powód obchodzenia sędziwych dębów wokół. By pozbyć się kurzej ślepoty, po trzykrotnym okrążeniu drzewa należało odmówić pacierz. Niemniej dziwny przesąd z Sanoka głosił, iż w Wielki Piątek rano należało nabrać wody w usta, dobiec do dębu i wypluć ją w dziuplę, mówiąc: *Dębie, dębie, dej, żeby było zdrowe, co jest w gębie*. Dąb miał uśmierzać nie tylko bóle jamy ustnej, ale również bóle spowodowane wrzodami, a jego liczne zastosowania i wyciągi z gałęzi, liści i żołądździ w Poznańskim spisał Oskar Kolberg. Z dawnych wierzeń warto jeszcze dodać, iż w baśniach ludu kieleckiego liście dębowe wskrzeszać miały wisielców i zamordowane królowny. Ile w tym wszystkim prawdy? Jak w każdej legendzie i tu znajdzie się jej ziarno.

### Jak leczy dąb?

W obecnie stosowanej medycynie tradycyjnej surowcem leczniczym jest **kora młodych pni i gałęzi dębu**. Zbiera się ją na wiosnę, zanim roślina wypuści liście, i suszy. Składniki kory dębu – przede wszystkim cenne kwasy fenolowe, flawonoidy oraz trójterpeny – sprawiają, że surowiec zyskuje swoje uniwersalne właściwości. Kora dębowa zawiera **od 9 do 20% garbników**, stąd była również często wykorzystywana do garbowania skór zwierzęcych. Garbniki z kory dębu działają ściągająco na śluzówkę jelit, zapobiegają utracie elektrolitów i mają właściwości przeciwbiegunkowe. Ponadto kora dębu ma działanie antyseptyczne i przeciwzapalne. Zalecana jest wyłącznie do użytku zewnętrznego w stanach zapalnych skóry, błon śluzowych i przy oparzeniach. Garbniki zawarte w korze dębowej mają działanie ściągające w przypadku obrzęków i przekrwienia błon śluzowych, hamują krwawienia tkankowe, ścinają białka na powierzchni ran, błon śluzowych i ułatwiają powstawanie skrzepów włóknikowych. Na łamach „Zielnika ekonomiczno-technicznego” ułożonego dla gospodarzy i gospodyń przez Józefa Geralda-Wyżyckiego w 1845 r. w Wilnie pisano: *Kora zebrana na wiosnę z młodych gałązek, a mianowicie mocny jej odwar, za pomocą zmoczonych w nich chust przykładany na miejsca zgangrenowane,*

**Kora dębu działa przeciwzapalnie, odkażająco, ściągająco, przeciwwiękskowo i przeciwbakteryjnie. We współczesnej medycynie stosowana jest na takie dolegliwości, jak hemoroidy, biegunka, niezbyt żołądka, problemy pokarmowe, zespół jelita drażliwego, nadpotliwość. Korę dębu można też stosować zewnętrznie – na odmrożenia, choroby skóry i oparzenia. Z kolei odwar z kory dębu stosuje się m.in do płukania gardła, obmywania lub do okładów. Płukanka z kory dębu może być stosowana do pielęgnacji włosów lub pomocniczo w leczeniu chorób skóry głowy (np. łupież). Przeciwzapalne, ściągające i przeciwgrzybicze właściwości kory dębu mogą zapobiec przetłuszczaniu się włosów.**

*dzielnie wstrzymuje postęp zgnilizny.* Ponadto kory dębu używano na swędzące wypryski skórne, do płukania jamy ustnej i do kąpieli, przy nadmiernej potliwości, pomocniczo w zapaleniu pęcherza moczowego, na odmrożenie, dolegliwości kobiece, w tym zapalenie, grzybice i świąd oraz przy skłonnościach do biegunek.

Dębowe właściwości powinni również docenić smakosze kawy. **Kawa wytwarzana z żołędzi** była lekarstwem przy przeziębieniu, chorobach zakaźnych, nieżytkach układu oddechowego, kaszlu i osłabieniu. Kawa żołędziowa podawana na gorzko sprzyjała przy wszelkich niestrawnościach, biegunce, wzdęciach i nieżytkach przewodu pokarmowego. W dzisiejszych czasach najczęściej stosuje się **odwary i napary z kory dębu** – w przypadku hemoroidów można stosować nasiadówki z kory dębu, zaś w przypadku niektórych chorób skóry (np. na stany zapalne) – okłady z kory dębu. Przeciwwzapalne, ściągające i przeciwgrzybicze właściwości kory dębu sprawiają, że wyciąg z niej może być bazą płukanek do włosów i przeciwdziałać ich wypadaniu.

### Hodowla stworzyła las

Zanim odkryto niezwykłe właściwości fizykochemiczne oraz estetyczne drewna dębowego, jednym z najbardziej wartościowych produktów w czasach zamierzchłych były oczywiście **żołędzie**. To one stanowiły wartościowy składnik **karmy dla trzody chlewnej** w czasach, gdy nie znano ziemniaków. W średniowieczu wartość lasu liczone bowiem nie według ilości drewna, ale liczbą świń, jaką można było w nim wyżywić, przy czym na utuczenie jednego wieprza trzeba było 25 dorosłych dębów. Pisano, iż *utuczone żołędziami wieprze dają jędrne mięso i słoninę wybornego smaku oraz nader trwałą wędzonkę* (J. Gerald-Wyżycki „Zielnik ekonomiczno-techniczny”, 1845 rok). Praktyka wypasania świń przetrwała w lasach dębowych do początków XX wieku. Warto w tym miejscu dodać, że dzięki pozwoleniom dla chłopów na wypas zwierząt hodowlanych w pańskich lasach uformował się wyjątkowy typ lasów dębowych zwany **światlistą dąbrową**. Ponieważ zwierzęta zgryzały rośliny z warstwy krzewów, na dno lasu docierało dużo światła, co powodowało bardzo bujny rozwój runa. Dzięki temu światliste dąbrowy nabrały charakteru wręcz baśniowego lasu, po którym można było się przechadzać niczym w parku po trawie. Dąbrowa światlista jest uważana za najbogatszy florystycznie polski typ lasu, a zachowane siedliska są chronione przez Unię Europejską w ramach obszarów Natura 2000. Więcej o tym pięknym typie lasu przeczytacie w przewodniku po **Przemęckim Parku Krajobrazowym**, w którym to parku światliste dąbrowy uznawane są za jedne z najpiękniejszych w Polsce.

### Z żołędzi kawa, z żołędzi mąka

Wróćmy jednak do żołędzi. To oczywiście do dziś jeden z najważniejszych elementów diety wielu gatunków zwierząt. **Buchtowiska wokół pni dębowych** to sprawka dzików, dla których żołędzie to nie lada przysmak. Żołędziowe zapasy gromadzą również wiewiórki, myszy, nornice, żołędnice i koszatki, a z ptaków zapominajskie sójki i dzięcioły. To dzięki zawodnej pamięci sójek ciężkie żołędzie roznoszone są po całym lesie. Same nie miałyby szans przenieść się na odległość większą niż promień drzewa, a dokładnie –

miejsce, w które upadły. **Dlatego sójki nazywa się również hodowcami lasu.** Z ukrytych i zakopanych żołędzi, o których zapomną, wyrosnie nowe pokolenie dębów, które być może za kilkaset lat doczeka się swoich iście królewskich imion.

Żołędzie spożywają nie tylko zwierzęta. W czasie nieurodzaju mielono je i dodawało do mąki. We Włoszech i Tyrolu w 1804 roku, w czasach niedostatku, wypiekano chleb z 2/3 części mąki pszennej oraz 1/3 mąki żołędziowej. Używano żołędzi dębu szypułkowego, który zawiera mniej goryczy. Z wysuszonych, zmielonych i odpowiednio przygotowanych owoców uzyskiwano surogat kawy, który był tak pożywny, że zalecano go rekonwalescentom po ciężkich chorobach i anemikom. Kawa żołędziowa wyrabiana jest do dziś w niektórych rejonach kraju. Ma działania wykrztuśne, przeciwzapalne, przeciwbiegunkowe, moczopędne, odżywcze i wzmacniające. Dzięki wysuszeniu, a później prażeniu i zmieleniu jak prawdziwe ziarna kawy, żołędzie pozbawione zostają goryczy i garbników.



Drewno dębowe od zamierzchłych czasów  
jest cenione za twardość i trwałość

### Szlachetne drzewo, szlachetne drewno

Nie tylko żołędzie były uważane za cenny dębowy składnik. Na Mazowszu i Podlasiu twierdzono, że – by chleb dobrze się udał – w dzieży powinno być choć kilka klepek dębowych. Grodów piastowskich broniły ciosane ostrokoły dębowe, a dębowe deski od zamierzchłych czasów uznawane były za **najlepsze do leżakowania wina** i stanowiły wartościowy materiał eksportowy. Nic więc dziwnego, że już w statucie Kazimierza Wielkiego z 1346 roku, zwanym statutem wiślickim, **przypisano kary za ścinanie dębów w cudzym lesie.** Ze względu na drewno o cennych właściwościach technicznych – **ciężkie, twarde i wytrzymałe** – dąb do dziś zalicza się do szlachetnych i najbardziej

poszukiwanych drzew liściastych. Drewno dębu szypułkowego (dębinę) ceni się za **twarość i trwałość**, które zawdzięcza dużej ilości garbników. Chronią one nie tylko człowieka przed chorobami, ale też samo drewno przed zgnilizną. **Dębinę wykorzystuje się w budownictwie, stolarstwie, bednarstwie, meblarstwie, do wyrobu oklein, parkietów, a także w winiarstwie – do budowy beczek.** Wino leżakujące w takich beczkach nabiera pożądanego i cenionego aromatu waniliowego. Wiedzą o tym również koneserzy cięższych trunków, jak whisky, bourbon czy rum, leżakujących wiele lat w dębowych beczkach. Drewno dębowe jest też wykorzystywane w szkutnictwie, choć już nie na taką skalę jak w wieku XVI i XVII, kiedy to w okresie podbojów kolonialnych europejskie lasy dębowe zostały praktycznie wykarczowane, a ich drewno posłużyło do budowy żaglowców. Pod względem wytrzymałości i trwałości drewna dębina przewyższa wszystkie drzewa europejskie.



### Czy wiesz, że:

#### Żołędzie

są przysmakiem wielu gatunków zwierząt: dzików, wiewiórek, myszy, nornic, żołędnic, koszatek, sójek, grubodziobów, a nawet dzięciołów.

#### Drewno dębowe użyte przy budowie Biskupina zachowało się w bardzo dobrym stanie

a datowane jest na lata 747-722 p.n.e.  
To wszystko dzięki nadzwyczajnej trwałości i wytrzymałości dębiny przewyższającej inne europejskie drzewa.

Wyjątkową wartość ma dąb szypułkowy, który przez kilkaset lat był zatopiony w wodzie lub bagnie. Jest nazywany czarnym dębem lub polskim hebanem. Na skutek reakcji garbników (4-17% składu chemicznego) z solami żelaza rozpuszczonymi w wodzie czernieje, zyskując niezwykły wygląd i wysoką wartość, jednocześnie zachowując przy tym swoje właściwości mechaniczne (wytrzymałość). Dlatego z dębiny i czarnego dębu produkowane są wysokiej klasy **stylowe meble, używa się go do produkcji forniru oraz w intarsjach i inkrustacjach.** W Polsce największe znaleziska czarnego dębu znajdują się w okolicach Dębicy, w Dolinie Wisłoki oraz Szprotawy. Lite dębowe meble należą do najdroższych i są wyznacznikiem naturalnej estetyki i luksusu.

Jednakże nie tylko względy estetyczne sprawiły, że dębina w obecnych czasach jest poszukiwanym drewnem. Przez wgląd na jej twardość i wysoką kaloryczność jest jednym z **najlepszych drzew na opał**, tuż po grabie i buku. Łatwo się rąbie, daje dużo ciepła i długo się pali. Należy jednak pamiętać, by takie drewno odpowiednio wysuszyć, czyli

wysezonować co najmniej dwa lata. Wówczas osiąga swoje najlepsze właściwości. Już polski historyk Stanisław Sarnicki herbu Ślepowron w XVI wieku pisał, iż Polacy *in dei Piorun laudem* podsycali dzień i noc ogień drzewem dębowym.

Dendrologiczną wizytówką Wielkopolski są drzewostany dębowe zwane dąbrowami. Niektóre z nich są baśniowe i prastare jak w Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym, w widłach rzek Warty i Lutyni, inne niczym z XIX-wiecznych obrazów, zwane świetlistymi dąbrowami, znane z Przemęckiego Parku Krajobrazowego, a jeszcze inne objęte ochroną w ramach programu Natura 2000, jak unikalne na skalę Europy Uroczyska Płyty Krotoszyńskiej o powierzchni ponad 34 tys. ha. Dęby w Wielkopolsce od zawsze miały ogromne znaczenie, nie tylko kulturowe, ekonomiczne, ale przede wszystkim przyrodnicze. Ich wyjątkowo duży udział w powierzchni leśnej tego województwa wynosi aż 12%, tym samym malownicze dąbrowy mają tu znaczenie dla utrzymania wyjątkowej bioróżnorodności fauny. Są domem dla rzadkich gatunków ptaków, jak bocian czarny, a zwłaszcza dla owadów, olbrzymów z minionych epok, czyli chronionych chrząszczy – jelonka rogacza i kozioroga dębosza. Również w Wielkopolsce pod Jarocinem znajduje się jedna z najnowocześniejszych szkółek kontenerowych w Europie, w której corocznie hoduje się miliony sadzonek dębowych, a także Instytut Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, w którym genetycy dbają o dębowe archiwum klonów, przedłużając pokolenia tych największych i najznakomitszych osobników. To tam w słoiczkach zamknięci są mi.in potomkowie słynnego Chrobrego czy Rusa.

Dendrologi  
z Instytutu  
PAN w Kórniku  
przygotowują  
genetyczne kopie  
najstarszych  
rogalińskich  
dębów





**AUTOR: Rafał Śniegocki**

Wykształcenie zdobywał na Akademii im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu oraz w Instytucie Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Jest leśnikiem i przyrodnikiem, autorem licznych publikacji i artykułów o charakterze popularno-naukowym i edukacyjnym. Odznaczony honorowym krajowym wyróżnieniem za wkład w rozwój polskiej edukacji przyrodniczej. Autor blogów, recenzent książek dla dzieci i młodzieży, redaktor i dziennikarz wydawnictw ekologicznych. Korzenie jego przyrodniczych pasji sięgają wczesnych lat dziecięcych,

w których poznawał świat motyli i ptaków. Po dziś dzień są one jego największą fascynacją a on sam wciąż rozwija swoje entomologiczne i ornitologiczne zainteresowania. W wolnych chwilach miłośnik literatury fantasy, wielbiciel Wiedźmina, sernika i czekolady pod każdą postacią. Jego największym marzeniem jest podróż na Nową Gwinę.



Informacje w tym rozdziale przydadzą się przy rozwiązywaniu zadań konkursu Przyjaciel Parku Krajobrazowego. Karty pracy znajdziesz na końcu przewodnika.

## Kozioróg dębosz

**Spełnieniem marzeń każdego miłośnika owadów, a zwłaszcza koleopterologa, czyli znawcy chrząszczy, jest spotkanie oko w oko z dwoma największymi gatunkami – legendarnym jelonkiem rogaczem, symbolem wręcz baśniowych drzewostanów dębowych oraz pozostającym nieco w jego cieniu, ale równie spektakularnym koziorogiem dęboszem.**

Spotkania z tymi chrząszczami wzbudzały we mnie zawsze wielkie emocje i ekscytację porównywalną do odkrywania nieznanych gatunków na drugim krańcu świata. Co roku z wielkim zniecierpliwieniem oczekuję na najlepszą dla entomologa porę, którą jest druga połowa czerwca. Wszystko po to, by móc ponownie obcować z tymi cudami polskiej przyrody. Jak się domyślicie, obydwaj te gatunki, mimo iż bardzo rzadkie, możemy spotkać w Wielkopolsce – dzieli je zaledwie 70 km. Na jelonkową wyprawę zabierzemy Was w przewodniku po Przemęckim Parku Krajobrazowym, natomiast teraz skupimy się na rogańskim koziorogu.



Dorosły samiec



Dorośla samica



### „Facet w czerni”

W czerwcowe parne wieczory, w cieniu pradawnych rogalińskich dębów odbywa się niezwykle przyrodniczy spektakl – rójka kozioroga dębosza, jednego z największych chrząszczy Europy. Mimo swoich ogromnych rozmiarów kozioróg potrafi latać, choć robi to niechętnie i ociężale. Charakterystyczny furkot, który wydaje ten owad podczas lotu może przyprawić o dreszcze. W poszukiwaniu partnera jest w stanie pokonać dystans pół kilometra. W spoczynku skrzydła tych chrząszczy schowane są pod chitynowymi pokrywami i zupełnie niewidoczne, stąd sam fakt umiejętności fruwania tego gigantycznego owada, który zazwyczaj biega nocami po konarach drzew, wywołuje zdziwienie wśród obserwatorów.

Nadlatującego o zmierzchu kozioroga rozpoznać po wyciągniętych do góry nogach, opuszczonym ciężkim tułowiu, bardzo długich czulkach i błoniastych skrzydłach. Widok ten z pewnością wyda się Wam groteskowy, przypominając jednego z kosmicznych bohaterów filmów fantasy. Ten *facet w czerni* nie pochodzi jednak kosmosu, ale jest jednym z najdziwniejszych stworzeń zamieszkujących naszą planetę. Kozioróg z pewnością potrafi zapędzić obserwatora w koziego róg, wywołując u niego krzyki paniki, a nawet doprowadzić do ucieczki. Ogromne i mocne żuwaczki, niczym u *Predatora*, nadają mu groźnego wyglądu. Jeśli jednak wytrzymacie presję, jest szansa, że usiądzie niedaleko i będzie pozował do zdjęć. Zagrożony chrząszcz zamiast odfrunąć, woli przyjąć postawę odstraszącą na wyprostowanych przednich nogach z uniesionymi czulkami. I zazwyczaj taka strategia, nie wymagająca wydatkowania energii, zdecydowanie bardziej się opłaca.

**Z twarzą diabelskiej kozy**

Długie czułki kozioroga są cechą charakterystyczną dla całej rodziny chrząszczy o podobnym wyglądzie. Gdy spojrzycie im w oczy, z pewnością zdziwi Was diaboliczny wygląd, z dużymi przenikliwymi i ciemnymi oczami, groźnymi żuwaczkami i czułkami przypominającymi rogi kozy, bądź uosobienie diabelskiej postaci. To właśnie od specyficznego ułożenia czułków pochodzi polska nazwa całej rodziny – kózkowate (Cerambycidae), liczącej w naszym kraju blisko 200 gatunków. Kozioróg jest ich najbardziej okazałym przedstawicielem, choć nie jest rekordzistą. Najdłuższe czułki posiada *tyczcieśla*. U samców tego gatunku czułki są pięć razy dłuższe od długości ciała. By poczuć się jak tycz, należałoby przymocować do głowy dorosłego mężczyzny dwie wędki o długości ok. 9 metrów. Taki ekwilibrystyczny zabieg z pewnością przysporzyłby nam wielu trudności w poruszaniu.

Od specyficznego ułożenia czułków kozioroga pochodzi nazwa całej rodziny – kózkowate

**Czy wiesz, że:****Żuwaczki**

to narząd gębowy typu gryzącego, który jest charakterystyczny dla chrząszczy. O tym, że chrząszcze z rodziny kózkowatych potrafią ugryźć, przekonał się niejeden miłośnik tych owadów.





## Czy wiesz, że:

### Kozioróg dębosz

---

jest jednym z 288 gatunków chrząszczy, występującym na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Bytuje tu jedna z największych populacji tego gatunku w Polsce.

### Chrząszcze chrząszczą pancierzami

---

wystarczy przyłożyć je do ucha. W sytuacji zagrożenia strydulują, czyli wydają rytmiczny szeleszczący-piskliwy dźwięk o częstotliwości 600-1400 Hz poprzez pocieranie chitynowych części ciała.

### Kózkowate

---

są niezwykle zróżnicowane pod względem wielkości i ubarwienia. Od małego naśliewca lilipucika (długość ciała 3-6 mm) po prawdziwego olbrzyma, nieco większego od kozioroga, ale o mniejszych czułkach, 6-centymetrowego borodziejia próchnika.

Kózkowate przez swoją różnorodność są obiektem westchnień fotografów przyrody. Bywają bardzo kolorowe, jak żółto-czarna strangalia plamista, którą możemy obserwować na naszych kwiatkach w ogródku, metalicznie zielona wonnica piżmówka, królowa wierzbowych podmokłych zarośli, czy cudowna błękitno-stalowa nadobnica alpejska – miss górskich chrząszczy, związana z drzewostanami bukowymi.

### Starcie Tytanów

Kózkowate są owadami dobrze znanymi adeptom kierunków przyrodniczych. Wszystko za sprawą ich biologii, która związana jest z drzewami. To typowe ksylobionty (sprawdźcie koniecznie to pojęcie w *słowniczku młodego biologa* na końcu rozdziału), żyjące się drewnem. Dorosłe owady składają jaja na nasłonecznionych pniach drzew. Żarłoczne larwy wgrzyzają się w korę, a później żerują nawet do kilku lat, wpięrow przechodząc przez warstwę łyka, a następnie wwiercając się w warstwy drewna. Rosnąc, drążą chodniki zakończone na ostatnim etapie rozwoju komorą poczwarkową. Zasiedlają zazwyczaj osłabione i schorowane drzewa, są jednak odstępstwa od tej reguły.

Jak już wiecie Lech, Czech i Rus to nie tylko legendarni założyciele krajów słowiańskich, ale i pomnikowe kilkusetletnie dęby nazwane na ich cześć w Rogalinie pod Poznaniem, tuż obok pałacu. Niestety nawet ci wielcy słowiańscy wojowie przegrali walkę z dziką hordą koziorogów. To najsłynniejszy konflikt zbrojny w dziejach ochrony przyrody. Naukowcy od lat debatują, który gatunek jest ważniejszy – chroniony prawem i rzadki owad czy chronione pomnikowe dęby. Jedno jest jednak pewne, kozioróg nie mógłby prze-

trwać bez tak okazałych drzew. Tylko one posiadają odpowiednio duże rozmiary, by sprostać wymaganiom olbrzymiego lokatora, którego larwy dorastają do 10 centymetrów długości i należą do największych w Polsce. Są dłuższe i grubsze niż środkowy palec ręki dorosłego człowieka.

### Dzieła sztuki rzemieślniczej

Nazwa łacińska kozioroga *Cerambyx* wywodzi się od wyrazu greckiego *kerambyx*, co oznacza rodzaj chrząszcza z długimi różkami lub rogatego chrząszcza żywiącego się drewnem. Natomiast *cerdo* oznacza rzemieślnika. I trzeba przyznać, że dorastający średnio do 5 cm długości ciała chrząszcz o dwa razy dłuższych czułkach, wiezie prym wśród owadzich rzemieślników. A spod jego dłuta powstają mozaikowe reliefy, które dla wielu osób są dziełem natury o wysokim walorze estetycznym. Z pewnością dodaje on powagi kilkusetletnim dębom, przypominając naturalne płaskorzeźby osadzone w rogalińskim krajobrazie. Niestety dęby za swoje usługi hotelowe w przypadku tego gościa ponoszą największą cenę. Na skutek żerowania potężnych larw większość najpiękniejszych pomnikowych drzew obumiera. Martwe dęby jednak trwają, tworząc inny wymiar estetyki krajobrazu, sztuki natury okraszanej niemyimi opowieściami o dawnych czasach. Wszystko to w scenerii rogalińskich łąk i mgieł, oplatających te dębowe

posągi, zrzucone tam niczym przez greckich Tytanów. To właśnie ten krajobraz przyciąga corocznie do Rogalina tysiące turystów, a wśród nich artystów, fotografów i malarzy. Dylemat ochrony owada czy drzewa pozostanie jednak z całą pewnością sporem salomonowym na kolejne wieki.

**Kozioroga spotkacie w Parku w Rogalinie, wybierając jeden z czerwonych ciepłych i parnych wieczorów. Koziorogi nie przepadają za słońcem, dlatego wyborna wydaje się pochmurna pogoda. W ciągu dnia chrząszcze chowają się w dziuplach, pod korą lub w wydrążonych przez larwy tunelach. Z łątwością je znajdziecie, gdyż ślady żerowania larw kozioroga przypominają sieć labiryntów i mają kształt olbrzymich łusek czy półksiężyców, zakończonych równie wielkim otworem wylotowym dla dorosłych chrząszczy. Z pewnością pomieszczą Wasz palec. Choć nie wystawiajcie go na próbę, pamiętajcie o silnych zuwawkach tego owada. Ozdobione pnie przepięknym reliefem spod dłuta kozioroga widać już z daleka. Jeśli pod pnem znajdziecie stożek trocin oznacza on, że trafiliście pod dobry adres, a owadzi lokatorzy jeszcze się nie wyprowadzili. Koziorogi mimo swego groźnego wyglądu są łasuchami, chętnie przylatują do soku dębowego, wyciekającego ze zranionej kory. Zwabić je można także dżemem morelowym. Wystarczy posmarować tym smakołykiem gałązkę lub pień drzewa.**



Reliefy wydrążone przez kozioroga



**Czy wiesz, że:**

### **Kozioróg dębosz jest objęty ścisłą ochroną od 1952 r.**

Ma on znaczenie dla Unii Europejskiej jako gatunek parasolowy – wskaźnik starych zadrzewień dębowych. Widnieje w Dyrektywie Siedliskowej (Załącznik II i IV), Konwencji Berneńskiej (Załącznik 2) oraz na wielu krajowych i regionalnych czerwonych listach, w tym czerwonej księdze bezkręgowców jako gatunek narażony na wyginiecie.

### **Inwentaryzacja starych zadrzewień dębowych**

By zachować ciągłość procesów odtwarzania dębów i ich wartość biocenotyczną w krajobrazie rolniczym Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, nasi pracownicy prowadzą projekt inwentaryzacji starych zadrzewień dębowych. Określają stan zdrowotny poszczególnych drzew i stopień zasiedlenia przez owady saproksyliczne. Badania genetyczne owadów oraz sadzenie nowych dębów z żołądździ z materiału lokalnego pomogą trwale zachować unikalny i kulturowy krajobraz doliny Warty i Rogalińskiego Parku Krajobrazowego.



HIRSCHKAFER UND HELDBÖCK.

A C  
B

Słownik młodego biologa:

- **Gatunek parasolowy (wskaźnikowy)**  
– chroniąc jeden gatunek chronimy cały zespół organizmów zamieszkujących to samo środowisko. Możecie sobie wyobrazić wielkiego kozioroga dębosza trzymającego parasolkę, pod którą chowają się przeróżne ssaki, ptaki, owady, grzyby i organizmy, których nawet nie widać gołym okiem. Chroniąc gatunek trzymający parasol, chronimy przy okazji wszystkich pozostałych lokatorów, którzy się pod niego schowali. Zupełnie jak jeden wieżowiec, którego dozorcą jest kozioróg, z tysiącem mieszkań, zamieszkanymi przez z pozoru niepodobnych do siebie mieszkańców. Gatunki parasolowe jak kozioróg dębosz czy pachnica dębowa to owady o bardzo wąskich wymaganiach środowiskowych, zasiedlających czasami jedną dziuplę albo jedno drzewo. Łatwo je zauważyć, zidentyfikować oraz monitorować. Pojawienie się gatunku parasolowego wskazuje, że wraz z nim przybyła cała ekipa sąsiadów o takich samych bądź podobnych życiowych wymaganiach. Z tego też względu gatunki parasolowe nazywamy również wskaźnikowymi.
- **Gatunek ksylofagiczny (drewnojad)**  
– to grupa owadów żerujących w drewnie. Sprawdźcie również hasło saproksylobiontów w słowniku młodego biologa w przewodniku o Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym. Kozioróg jako przykład gatunku ksylofagicznego cały swój cykl rozwojowy przechodzi w pniach dębowych. Wpierw larwy żerują tylko w warstwie kory, by w kolejnych latach wgrzyźć się w głębsze warstwy drzewa do tzw. łyka, kambium (miazgi) i smacznego bielu. W tym ostatnim drążą labirynt tuneli, produkując przy tym niezliczoną ilość trocin, wysypujących się na zewnątrz. Stąd możecie się spotkać z określeniem zajętych przez owady ksylofagiczne drzew jako *drzew trocinowych*. Trocinowe stożki pod pniami są dobrą wskazówką obecności lokatora. W ostatnim roku, na przełomie lata i jesieni, następuje przepoczwarczenie. Poczwarka ulokowana jest w niewielkiej, wcześniej wygrzyzionej komorze, w której następuje proces przepoczwarczenia, czyli przebudowy organizmu z larwy w postać dorosłą (imago). Innymi słowy transformacja w chrząszcza. Młode chrząszcze zimują w komorze, którą opuszczają dopiero wiosną następnego roku. Cały proces rozwoju dużych owadów ksylofagicznych trwa zazwyczaj kilka lat. Koziorogowi przeobrażenie z 2 mm larwy w dorosłego chrząszcza zajmuje nawet 5 lat.

# Z kart historii

FOT: Pałac w Rogalinie,  
w tle ogród francuski i angielski







---

**AUTOR: Mikolaj Kirschke**

---

Były dziennikarz z 20-letnim stażem, redaktor prowadzący historycznych publikacji „Gra o niepodległość” i „Historia z bliska”. Prywatnie - miłośnik pieszych wędrowek po Wielkopolsce i Sudetach.

---

## Historia w cieniu dębów

Podróż po dziejach Rogalina rozpocznijmy od niezwykłego budynku, który mieści się na niewielkim wzgórzu po południowej stronie drogi do Kórnika. To kościół rzymskokatolicki, choć zupełnie nie przypomina znanych nam w Polsce kościołów. Nie ma wieży ani kopuły, prosta budowla na planie prostokąta z sześcioma kolumnami od frontu przypomina raczej znane ze starożytności świątynie poświęcone greckim bogom. I to nie jest przypadek.

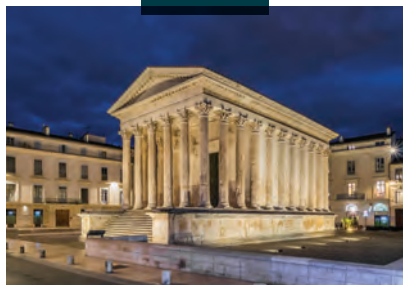
Na ziemiach polskich nie ma antycznych świątyń. Kiedy Grecy stawiali ateński Partenon, naszą część Europy porastały gęste, trudne do przebycia lasy. Kiedy Forum Romanum tętniło politycznym, handlowym i towarzyskim życiem imperium rzymskiego, mieszkańcy dzisiejszej Wielkopolski żyli w rozproszonych drewnianych osadach. Skąd więc taka budowla w Rogalinie? Wszystko jest efektem kaprysu jednego, bardzo bogatego człowieka – Edwarda Raczyńskiego.

### Czworoboczna inspiracja

Przyjrzyjmy się dokładnie kościołowi. Możemy zacząć od obejścia go wokół i policzenia krokami długości ścian. Nie ma znaczenia, jak długie będziemy sadzili susy, nie chodzi nam o dokładne wyliczenie wymiarów, a jedynie o proporcje. Sam fundator pisał tak: *Długość kościoła w Rogalinie wynosi stóp 70 włącznie z kolumnadą, szerokość 42*. Jeśli weźmiemy te liczby (albo te, które wyjdą z naszego pomiaru) i podzielimy je przez siebie, to wyjdzie nam proporcja 1:0,6 – niemal dokładnie tzw. złoty podział. Odkryty jeszcze w starożytności uchodzi za podział idealny, przez wielu uważany za najbardziej estetyczny.

Ogólny kształt, kolumny w stylu korynckim – już na pierwszy rzut oka widać, że świątynia ma przypominać te znane z antyku. Ekspert rzekłby: pseudoperipteros (typ świątyni, w której kolumny przylegają do bocznych ścian, a frontowe są nieco wysunięte, tworząc coś na kształt ganku, czyli z grecka – pronaos). Ale nie musimy się domyślać pochodzenia inspiracji. Sam Raczyński pisał w swoich wspomnieniach, że rogaliński kościół wzorowany jest na słynnym Maison Carrée (franc. „czworoboczny dom”).

## Maison Carrée



Gmach ten wzniesli Rzymianie na samym początku naszej ery, prawdopodobnie w 2 r., w miejscowości Nemausus – dziś to Nîmes w południowej Francji. Maison Carrée jest jedną z najlepiej zachowanych rzymskich świątyń na terenie dawnego imperium.

Ten olśniewający budynek musiał robić wrażenie na kolejnych pokoleniach ludzi, zwłaszcza tych, którzy na przełomie XVIII i XIX wieku odkryli na nowo i zachłyszli się starożytnością, dając nam styl zwany klasycyzmem. Malarze i rzeźbiarze chętnie odwzorowywali sceny z mitów greckich i rzymskich oraz sceny z historii antycznej. Architekci zaś wzorowali się na świątyniach Aten i Rzymu, nawet jeśli nie w sposób tak dosłowny, jak w przypadku rogałkińskiego kościółka, to przynajmniej w niektórych szczegółach. Zamożni, młodzi Europejcy arystokraci za punkt honoru stawiali sobie odbycie tzw. grand tour, czyli co najmniej kilkumiesięcznej podróży do Włoch, jednej z kolebek europejskiej cywilizacji. Często zahaczali przy okazji o południową Francję, która była wszak – jako Gallia Narbonensis – jedną z prowincji cesarstwa rzymskiego.

Edward Raczyński prawdopodobnie też taką podróż odbył, choć zapewne działo się to już po zaprojektowaniu kościoła w Rogalinie. Jeśli więc odwiedził również Nîmes, to raczej tylko po to, aby na własne oczy zobaczyć Maison Carrée, którą z pewnością wcześniej oglądał na rycinach. Nie był jedynym, którego zachwyciła ta budowla. Współtwórca amerykańskiej Deklaracji Niepodległości i trzeci prezydent USA Thomas Jefferson trzymał ponoć gipsowy model świątyni, kiedy pełnił rolę ambasadora młodego państwa w Paryżu. Po powrocie do Ameryki zaprojektował jeden z budynków rządowych w stanie Wirginia, mocno inspirując się „czworobocznym domem”.

**„Jego [Maison Carrée] wyższość nad czymkolwiek w Rzymie, Grecji, Baalbeku czy Palmyrze jest wszędzie uznawana”.**

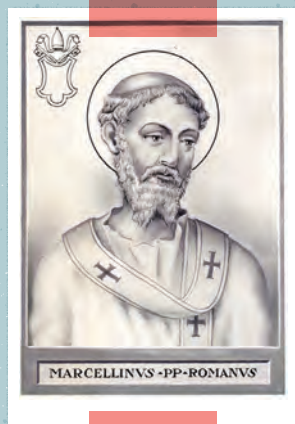
Thomas Jefferson

Maison Carrée w Nîmes poświęcona była dwóm przedwcześnie zmarłym wnukom cesarza Oktawiana Augusta. Raczyński nie mógł (a i zapewne również nie chciał) poświęcać swojego kościółka żadnej starożytnej czy mitycznej postaci. To uchodziłoby obiektowi czysto dekoracyjnemu, postawionemu niemal jako architektoniczny żart czy kaprys – Anglicy nazywają je *folly*, czyli dosłownie „szaleństwo, wariactwo”. Były one popularne w romantycznych ogrodach typu angielskiego, w Polsce znamy chociażby Świątynię Diany w parku w Arkadii koło Łowicza czy Świątynię Sybilli przy pałacu Czartoryskich w Puławach. Ale rzymskokatolicki kościół – nie, ten musiał mieć chrześcijańskiego świętego za patrona.

Komu więc dedykowano rogaliński kościół? Spójrzmy nad wejście, a naszym oczom ukaże się łacińska maksyma „Divo Marcellino”, czyli „Świątemu (dosłownie: boskiemu) Marcelinowi”.

## Święty Marcelin

Jeden z pierwszych papieży. Jego pontyfikat przypadł na wspólne rządy czterech cesarzy, z których największą władzę miał Dioklecjan (kto był na wakacjach w chorwackim Splicie, z pewnością kojarzy jego wielki pałac w centrum miasta). Początkowo tolerował on chrześcijan w imperium rzymskim. Pod koniec swojego panowania, podburzony przez innego cesarza, Dioklecjan rozpoczął prześladowania wyznawców Chrystusa. Nakazał im złożyć ofiary rzymskim bogom. Tu źródła dotyczące Marcelina podają rozbieżne wersje tego, jak zachował się papież. Według jednych – zapalił wprawdzie bałwochwalcze kadzidło, ale zaraz potem wycofał się z tej ofiary i wyznał wiarę w Chrystusa, za co został albo wygnany z Rzymu, albo skazany na tortury i śmierć. Według innych – zdradził i wydał prześladowcom święte księgi.



Wiemy zatem, że patronem niezwykłego rogalińskiego kościoła jest św. Marcelin. Ale ów wczesny papież nie jest postacią wybitną w panteonie świętych chrześcijańskich. O wiele istotniejsze wydaje się to, że Edward chciał w ten sposób upamiętnić swojego kuzyna Marcelego Lubomirskiego, poległego bohaterską śmiercią podczas oblężenia Sandomierza w trakcie wojen napoleońskich.

## Marceli Lubomirski



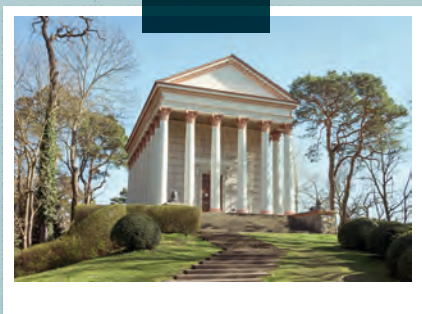
Syn targowiczana księcia Michała Lubomirskiego. Jakby dla odkupienia ojcowskiej zdrady rzucił się w bój podczas kampanii 1809 r., kiedy wojska księstwa warszawskiego odbijały z rąk austriackich miasta Małopolski. Lubomirski poprowadził swój batalion do szturm na Bramę Opatowską w Sandomierzu. Kiedy jednak wspiął się na mury miasta, okazało się, że nikt za nim nie poszedł. Księcia trafiła śmiertelna kula. Był prawdopodobnie jedyną ofiarą bitwy, bo już następnego dnia Austriacy poddali miasto.

No dobrze, ale dlaczego właściwie zaczynamy podróż przez dzieje Rogalina u stóp tej niewielkiej świątyni? Czyż nie ważniejszy jest położony nieopodal pałac Raczyńskich? Albo słynne dęby w pałacowym parku? Cóż, na pewno nie dla każdego – sam Edward Raczyński w swoim opisie Rogalina we „Wspomnieniach Wielkopolski” poświęca kościołowi dwie strony, a pałacowi ani jednego słowa! Być może przemawiała przez niego pycha – w końcu kościół był całkowicie jego osiągnięciem, a pałac postawił ktoś inny – Edward tylko go rozbudował. A może widzimy tu odrobinę wstydu – wszak pałac był dziełem Kazimierza Raczyńskiego, targowickiego zdrajcy na rosyjskiej pensji i pupila króla Prus.

Dla nas istotne jest jednak co innego. Wejźdźmy do kościoła. Zarówno w głównym pomieszczeniu, czyli nawie, jak i w podziemnej krypcie znajdziemy płyty nagrobne opatrzone imionami przodków i potomków Edwarda. To dlatego świątynia pod wezwaniem św. Marcelina, będąca jednocześnie mauzoleum rodziny Raczyńskich, jest świetnym punktem wyjścia do tej opowieści. Znajdują się w niej szczątki najważniejszych postaci w historii Rogalina, jest więc zarazem idealnym symbolem przekształcenia zwykłej nadwarciańskiej wsi w serce jednego z piękniejszych parków krajobrazowych Wielkopolski. Jak zatem doszło do tego, że kaprysy obłądnie bogatej arystokracji zmieniły Rogalin w perłę naszego regionu?

## Mauzoleum

Rodzaj budowli mniej lub bardziej monumentalnej, mieszczącej szczątki osoby uznawanej za wybitną (a czasami wielu takich osób). Bywają również mauzolea symboliczne, w których nie znajdziemy grobu upamiętnianej postaci. Do najświetniejszych mauzoleów na świecie należą Tadž Mahal w Indiach, paryski Panteon, symboliczne Mauzoleum Lincolna w Waszyngtonie czy... mauzoleum z upiorną mumią bolszewickiego przywódcy Włodzimierza Lenina w Moskwie.



### Zamierzcze początki

Nieopodal Rogalina, po drugiej stronie Warty, rozciąga się Wielkopolski Park Narodowy. Niektóre z jego zalesionych fragmentów mogą zasugerować nam, jak wyglądały okolice Rogalina w pradziejach. Zapewne rosła tu gęsta puszcza, trudna do przebycia, tym bardziej że rozlewająca się szeroko każdej wiosny Warta musiała tworzyć tu zdradzieckie bagna, niebezpieczne trzęsawiska i mokradła. Z drugiej strony – rzeka dawała łatwy dostęp i transport drogą wodną. Pamiętajmy bowiem, że jeszcze we wczesnej epoce nowożytnej (a więc przez trzysta lat po średniowieczu), podróżowanie rzekami było w Polsce łatwiejsze, szybsze i bezpieczniejsze niż łądem. W kraju brakowało utwardzonych dróg, te, które były, po deszczu stawały się błotnym koszmarem, a w lasach nierządno czyhali zbójcy.

Warta gwarantowała też obfitość pokarmu, a jeśli ktoś umiał wyrwać sobie kawałek gruntu, wycinając puszcę czy osuszając mokradła, miał do dyspozycji żyzną ziemię pod uprawę zbóż i łąki pod wypas – głównie owiec, bo jeszcze w XIX wieku było ich w Wielkopolsce kilkakrotnie więcej niż kóz, koni, krów i świń razem wziętych! Owca była zwierzęciem uniwersalnym, dającym mięso, mleko i wełnę – a ta ostatnia była niezbędna do produkcji odzieży, zanim rewolucja przemysłowa przyniosła Europie tkaniny bawełniane produkowane na wielką skalę.

### Kościelne transakcje

W jakimś więc momencie ludzie zaczęli osiedlać się na tych terenach, choć nie oznaczało to wcale całkowitego wycięcia lasu. Jak pisze Raczyński, *obszerne wokoło Rogalina knieje w czterysta lat później* [czyli pod koniec XVIII w. – przyp.red.], *tak dalece były jeszcze gęste, iż zbrodnia w nich bezkarność, a nieszczęśliwcy od świata stroniący, schronienie znajdować mogli*. Kiedy dokładnie powstała wieś Rogalin, nie wiemy. Najstarszy ślad w dokumentach odnajdujemy w 1247 r., kiedy to Przemysław I, książę poznański, potwierdza w obecności biskupa poznańskiego Bogufała II dar kanonika Mikołaja, który ofiarował Rogalin Kościołowi poznańskiemu na wypadek swojej śmierci. W ten sposób historia wsi spłotła się w niecodzienny sposób z historią samego Poznania, bowiem zaledwie trzy lata wcześniej ten sam biskup Bogufała odstąpił temu samemu księciu Przemysławowi swoją osadę na lewym brzegu Warty, wokół nieistniejącego już dziś kościoła św. Gotarda. To na tych gruntach w 1253 r. Przemysław będzie lokował nowe miasto na prawie magdeburskim, zwane Poznaniem.

Pół wieku później wieś nie należy już do Kościoła, ale jest w rękę możnowładzkiego wielkopolskiego rodu Łodziów. Prawdopodobnie jego właścicielem był Przedpełk, wojewoda poznański i jeden z najwytrawniejszych graczy politycznych tamtej epoki. Po nim

### Bracia polscy

Radykalny odłam chrześcijaństwa, znani byli również pod nazwą arian, antytrynitarzy czy socynian – sami nazywali się też chrystianami. Powstał pod wpływem licznych teologów (głównie włoskich) osiedlających się w Polsce w poszukiwaniu bezpiecznego od prześladowań inkwizycji miejsca. Nie uznawali dogmatu o Trójcy Świętej, uzasadniając to tym, że Biblia nic o nim nie mówi, więc jest on wymysłem późniejszych teologów. Jak na swoją epokę mieli bardzo postępowe poglądy – byli pacyfistami, nie chrzcili niemowląt, potępiali karę śmierci, sprzeciwiali się też państwu.

Do nurtu przystąpiło wielu szlachciców, wśród nich wybitni pisarze i poeci, jak Andrzej Frycz Modrzewski. Działyły prężnie liczne zbory, a najstynniejszym ośrodkiem była Akademia Rakowska w pobliżu Kielc.



Jakub Zadzik

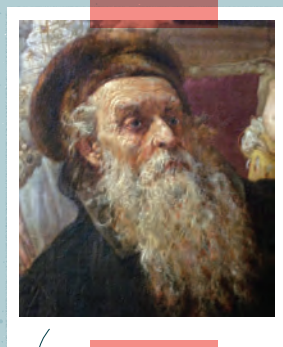
przejął wieś jego syn, Miro (lub Mirosław) z Bnina, który był kasztelanem tamtejszego grodu. W 1294 r. Przemysł II, syn wspomnianego księcia i przy okazji jeden z najkrócej panujących polskich królów, pozwala Mirosławowi zaprowadzić w należących do niego miejscowościach – m.in. Bninie, Rogalinie i Mieczewie – prawo niemieckie. A dokładnie, jak pisze sam książę, zamienić zasady, próby i kary prawa polskiego, jak np. pojedynk, próba rozpalonego żelaza, próba wody, wieszanie i ścięcie, na zasady prawa niemieckiego. Nie oznacza to jednak, że głowy rogalińskich poddanych były od tej pory bezpieczne, bowiem w następnym zdaniu książę przydziela Mirosławowi prawo do obcinania głów, rąk lub innych kończyn zgodnie ze swoim osądem.

### Wieś w wianie

Przez następnych trzysta lat wieś przechodzi kolejno z rąk do rąk różnych szlachciców (po raz pierwszy w 1511 r. pojawia się tu nazwisko Raczyńskich, ale na niedługo). Wreszcie pod koniec XVI wieku znajduje się we władaniu rodziny Zakrzewskich. Tu warto zatrzymać się chwilę, bo prawdopodobnie to Helena Zakrzewska wniosła Rogalin w posagu, wychodząc za mąż za niejakiego Eliasza Arciszewskiego.

Z czasem tolerancja wobec braci polskich malała. Szczególnie zaciekle zwalczał ich sąsiad, rezydujący w Kielcach biskup krakowski Jakub Zadzik. Był jednym z liderów kontrreformacji w Polsce, a działająca pod jego nosem Akademia Rakowska musiała go uwierać jak kamyk w bucie. Pod byle pretekstem doprowadził do sfingowanego procesu, w wyniku którego szkoła została zamknięta.

Ostateczny kres braciom polskim – jak i w ogóle reformacji w Rzeczypospolitej – przyniósł potop szwedzki. Wielu protestantów upatrywało w Szwedach (też luteranach) nadziei na wsparcie w obliczu rosnącej nietolerancji religijnej w Polsce. Potraktowano to jak zdradę. Jeszcze przed zakończeniem potopu sejm dał braciom polskim trzy lata, aby przeszli na katolicyzm lub opuścili kraj. Część rzeczywiście wyjechała, część przeprosiła się z Kościołem katolickim, część przeszła do religijnego podziemia. Żywa niegdyś społeczność obumarta.



Andrzej Frycz  
Modrzewski

Był ów dżentelmen niezwykle ciekawą postacią, członkiem społeczności religijnej braci polskich, zwanych też arianami. Nie wiadomo dokładnie, skąd pochodził, wiemy jednak, że w pewnym momencie związał się ze Śmigłem. To niewielkie miasteczko na drodze z Poznania do Leszna słynie dziś z licznych wiatraków, od których zresztą pochodzi jego nazwa. Do czasów współczesnych przetrwały zaledwie dwa drewniane młyny napędzane wiatrem. Jeszcze niedawno stanowiły charakterystyczny „drogowskaz” dla jadących z Poznania do Wrocławia, ale od czasu zbudowania trasy ekspresowej S5 mało kto zahacza o centrum miasta.

W XVI wieku był jednak Śmigiel znany w całej Polsce jako siedziba najprężniejszej gminy ariańskiej. To w ogóle były ciekawe czasy pod względem religijnym, zupełnie odmienne od późniejszych wieków. Choć najsilniejsze wpływy reformacja miała na zachodzie Europy, a w Polsce dominujący był jednak Kościół katolicki, także u nas wrzał ferment nowych idei teologicznych. Sprzyjała temu generalna tolerancja państwa – o ile przedstawiciele różnych nurtów protestancki wyklinali się nawzajem, to nie byli poddani takim prześladowaniom, jak gdzie indziej. W czasach, kiedy w Europie płonęły stosy z heretykami, a różnowiercy wybijali się nawzajem w wojnach religijnych, u nas panowała względna wolność sumienia i wyznania. Nazywano nas nawet „azyłem heretyków”, bo wielu przyjeżdżało tutaj, uciekając przed inkwizycją w swoich ojczyznach.

Najtrudniej w tej całej sytuacji (nie licząc, rzecz jasna, Żydów) mieli jednak bracia polscy. Katolicyzm był uprzywilejowany jako wiara monarchy. Prawosławie i inne obrządki wschodnie miały silną pozycję na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Luternie, bracia czescy (pochodzący od husytów) i kalwiniści cieszyli się uznaniem jako czołowe wyznania protestanckie. Mniejsze odłamy, takie jak arianie, były pogardzane przez wszystkich wyżej wymienionych. Zwłaszcza jeśli – jak arianie – nie uznawali dogmatu o Trójcy Świętej, jednej z najważniejszych zasad wiary głównych nurtów chrześcijaństwa.

A mimo to bracia polscy potrafili znaleźć sobie miejsce na mapie Polski i nie zamierzali łatwo ustępować. Eliasz Arciszewski był prężnie działającym kapłanem swojej wiary. Uczynił ze Śmigła jeden z czołowych ośrodków arianizmu. Do niewielkiego miasteczka zjeżdżali teologowie z całego regionu, organizowano synody i burzliwe dysputy z katolikami czy luteranami.

### **Rogaliński zawadiaka**

Żonaty z Heleną Zakrzewską musiał Arciszewski dzielić czas między Śmigiel i Rogalin, bowiem w tej drugiej miejscowości w 1592 r. przyszedł na świat jego syn Krzysztof, jedna z najbardziej oryginalnych postaci XVII wieku. Morderca, banita, żołnierz, artylerzysta, poeta, pisarz, nurek, etnograf, pierwszy Polak w Brazylii, awanturnik – jego życiorysem można by obdzielić kilkanaście osób, a i tak każda zasługiwałaby na osobny artykuł. Niespokojny duch nawet w kwestii religii nie pozwolił na to, by podsumować go jednym słowem. Z domu wyniósł oczywiście wiarę ariańską, w Holandii przeszedł na kalwinizm, ale po śmierci kazał się pochować w zborze braci czeskich w Lesznie.



## Krzysztof Arciszewski

Być może gdyby jego ojciec lepiej gospodarował pieniędzmi, Krzysztof wiódłby zwykłe życie polskiego szlachcica. A może jego charakter, porywczosć oraz żądza przygód i tak kazałyby mu poszukiwać ekstremalnych doznań. Nie dowiemy się tego, dość powiedzieć, że o losach Arciszewskiego zdecydował pewien wiosenny dzień w 1623 r.

Nie był już młokosem bez doświadczenia. Dopiero co wrócił z Inflant (dzisiejsze tereny Łotwy i Estonii), gdzie pod księciem Krzysztofem Radziwiłłem walczył ze Szwedami w dziwnej wojnie dwukrotnie przerywanej kilkuletnimi rozejmami. Tego dnia do pomocy miał starszego brata i zapewne kilku pachołków. Kiedy na drodze pojawił się Kacper Jaruzel Brzeźnicki, porywczy Krzysztof zarzucił mu pętlę na szyję i poprowadził do pobliskiego Ponina jak zbiegłą krowę. Młody Arciszewski nienawidził Jaruzela. Ten był adwokatem i członkiem społeczności arian, który miał wykorzystać łatwowierność jego ojca i pozbawić całego majątku rodzinę Arciszewskich. Był tak pewny siebie, że nawet na placu egzekucji odmówił zwrotu dóbr. Krzysztof wypalił do niego z rusznicy, a następnie odciął martwemu język i przybił do szubienicy.



Zbrodni nie dało się zatuszować. Obaj bracia zostali skazani na wygnanie z Polski. Trafili do Holandii, gdzie Krzysztof pilnie studiował budowanie twierdz i sztukę artyleryjską, a także... nurkował, chodząc po dnie morza. Zaciągał się do kolejnych wojsk najemnych, aż w końcu w służbie francuskiego kardynała Richelieu przyczynił się do zdobycia twierdzy La Rochelle (oblężenie to rozstawił Alexandre Dumas w „Trzech muszkieterach”).

Od tej pory mógł już przebieierać w propozycjach pracy. Wybrał zatrudnienie w prywatnej firmie – holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej, jednej z XVII-wiecznych korporacji, które zdominowały handel z koloniami i były potężniejsze od niejednego państwa. Pod banderą kompanii popłynął do Brazylii, gdzie zdobywał portugalskie twierdze, a w wolnych chwilach obserwował obyczaje miejscowych Indian. Konflikt z gubernatorem zmusił go jednak do powrotu do Amsterdamu.

Próbował jeszcze swoich sił w służbie polskiej, kiedy Władysław IV wybaczył mu zabójstwo Jaruzela. Ostatecznie zmarł zapomniany przez wszystkich w pobliżu Gdańska. Jego ciało spoczęło w zborze braci czeskich w Lesznie, spalonym niestety po potopie szwedzkim.

O ile Eliasz Arciszewski pastorem i teologiem był znakomitym, o tyle jego talenty finansowe pozostawiały wiele do życzenia. Wiadomo, że dużo pieniędzy przeznaczal na działalność swojego kościoła w Śmiglu – finansował szkołę, wydawał dzieła wybitnego teologa Fausta Sozziniego (zwanego u nas Socynem). Być może dlatego jego małżonka sprzedała Rogalin w 1605 r. Później było już tylko gorzej, w kolejnych latach Eliasz stracił cały majątek, o co rodzina oskarżała ariańskiego adwokata Kacpra Jaruzela Brzeźnickiego – to właśnie jego machinacje miały być bezpośrednią przyczyną morderstwa, jakiego na Jaruzelu dopuścił się Krzysztof Arciszewski i jego starszy brat Eliasz junior.

### **Zdrajca i dobroczyńca**

Przez ponad półtora wieku Rogalin znów zmieniał właścicieli, wreszcie w 1767 r. kupił go Kazimierz Raczyński, marszałek nadworny koronny i poseł. Kazimierz był postacią wieloznaczną. Targowiczanin, który jako stronnik rosyjski nie miał żadnego oporu przed przyjmowaniem stałej pensji od carskiego ambasadora. Takich ludzi nazywano jurgieltnikami (od niemieckiego Jahrgeld – roczna pensja), wielu z nich zostało później powieszonych podczas insurekcji kościuszkowskiej. Raczyński zbiegł z Warszawy w dniu wybuchu powstania i do końca życia pozostał wiernym poddanym króla Prus. Otrzymał od Fryderyka Wilhelma III tytuł hrabiowski oraz Order Orła Czarnego.

Z politycznego i historycznego punktu widzenia więc – zdrajca. Ale też wielki dobroczyńca Poznania i Wielkopolski. Jako miłośnik dobrej architektury starał się upiększyć miasto. To jemu zawdzięczamy między innymi uroczy budynek Odwachu (czyli siedzibę straży) na Starym Rynku – zresztą na zwieńczeniu frontonu tego budynku znajdziemy herb Nałęcz, którym pieczętowali się Raczyńscy.

Dziełem jego życia był jednak Rogalin. Kazimierz zachwyił się krajobrazem nadwarciańskiej wsi i uznał, że zasługuje on na prawdziwie magnacką siedzibę. Rozpoczął budowę pałacu, który do dziś jest jedną z pereł Wielkopolski. Wygięty w kształt litery U gmach wpisuje się w niezmiernie popularny wtedy typ rezydencji nazywany z francuska *entre cour et jardin* („między dziedzińcem a ogrodem”). Dziezdziniec znajduje się od frontu, objęty półkolistymi skrzydłami pałacu. Jest zresztą jednym z trzech pierwotnie istniejących, dawniej bowiem do pałacu prowadziły właśnie kolejno ustawione trzy place, ujęte budynkami czworaków, stajni i powozowni. Z tyłu zaś pałacu znajduje się ogród w stylu francuskim. Pośrodku ogrodu wznosi się pagórek zwany Parnasem, z którego kiedyś rozciągał się widok na nadwarciańskie łąki.

## Ogród francuski

Styl powstały w epoce baroku znany choćby z podparyskiego Wersalu. Takie ogrody charakteryzują się regularną, bardzo dopięszczoną kompozycją, geometrycznymi kształtami, licznymi żywopłotami, klombami kwiatowymi i trawnikami. Taki ogród nie udaje naturalnego, na pierwszy rzut oka widać, że wszystko zostało zaplanowane przez człowieka.

Ogród francuski  
w Rogalinie



## Ogród angielski

Oświeceniowy, a potem romantyczny zachwyt nad naturą zaowocował wykształceniem się zupełnie odmiennego od francuskiego stylu ogrodowego. Ogrody angielskie nie były jednak dzikie i naturalne – projektowano je natomiast tak, by tę naturalność udawały. Starannie planowano układ terenu, tworzone sztuczne jeziora, usypywano wzgórza – wszystko po to, by sprawić wrażenie krajobrazu wykreowanego przez przyrodę. Nawet ogrodzenia były niemile widziane, dlatego zamiast płotów budowano wkopane w ziemię mury, które uniemożliwiały dostęp, ale nie zasłaniały widoku – nosiły śmieszną nazwę „ha-ha”. Słynnym projektantem ogrodów angielskich był Lancelot „Capability” Brown. Nosił ten przydomek, bo miał w zwyczaju powtarzać swoim klientom: Tak, ten ogród ma potencjał (ang. capability)!



Ogród angielski  
w Bath,  
Wielka Brytania

### Patriota za dwóch

Kazimierz nie miał syna, więc aby zachować nazwisko rodowe na Rogalinie, wydał córkę za kuzyna, Filipa Raczyńskiego. Jego z kolei synem był wspomniany już przy okazji opowieści o kościele św. Marcelina Edward Raczyński.

Edward zaangażował się w upiększanie Rogalina. Zbudował kościół i poszerzył całe założenie pałacowe o park krajobrazowy w stylu angielskim, w którym centralną rolę gra-

ją do dziś trzy majestatyczne dęby – Lech, Czech i Rus. Ale to nie jedyne takie drzewa w okolicy. Szacuje się, że w pobliżu palacu rośnie nawet dwa tysiące dębów. Szczególnie piękne są te, które znajdziemy na łęgach w pobliżu Warty.

Trzeci właściciel palacu rogalińskiego nie ograniczał swojej działalności tylko do własnego podwórka. Ze szczególnie dużym zapalem rzucił się w działalność publiczną. Być może chciał w ten sposób odkupić przewiny swojego dziadka – zwłaszcza że patriotyczne kręgi społeczeństwa Wielkopolskiego nie zapomniwały zdrady Kazimierza i na każdym kroku dawały wyraz niechęci wobec rodziny Raczyńskich.

Edward nadrabiał więc patriotyzmem, jak mógł. Zaczął od ufundowania pierwszej na terenie zaboru pruskiego publicznej biblioteki, dla której zbudował imponującą siedzibę przy dzisiejszym placu Wolności w Poznaniu, wzorowaną na paryskim palacu Luwr. Ta księżnica do dziś nosi nazwę Biblioteki Raczyńskich. Sfinansował budowę wodociągów w Poznaniu i zamówił fontannę z rzeźbą greckiej bogini Higiei. Szczególnie mocno zaangażował się w utworzenie w katedrze poznańskiej Złotej Kaplicy, w której miał znaleźć się symboliczny grobowiec pierwszych władców Polski – Mieszka i Bolesława Chrobrego. Niestety, to właśnie ta kaplica stała się jego przekleństwem. Miała zostać wybudowana ze składek. Tych wystarczyło jednak tylko na odnowienie samej kaplicy – bez pomnika. W obliczu braków w kasie ufundował go Raczyński, a na postumencie rzeźbiarz umieścił napis z informacją o tym, kto wyłożył fundusze.

Z tego powodu Raczyńskiego oskarżono, że ufundował pomnik na własną chwałę. Te osądzenia musiały być strasliwym ciosem dla człowieka, który przez sporą część życia spotykał się z ostracyzmem i który tak wiele poświęcił sprawom publicznym. Edward wpadł w depresję. Zaszły się w swoim szwajcarskim domku na wyspie na jeziorze w Zaniemyślu. Któregoś styczniowego poranka załadował niewielką armatę, tzw. wiwatówkę, i strzelił z niej sobie w pierś.



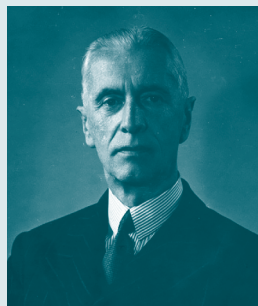
Edward  
Raczyński

### Dyplomaci i prezydenci

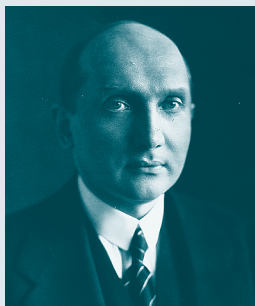
Kolejni potomkowie wprowadzali swoje zmiany w palacu, a jednocześnie wiedli typowe życie arystokratów – kolekcjonowali sztukę, politykowali, wywoływali skandale towarzyskie. Ostatnimi męskimi dziedzicami majątku byli bracia Roger Adam i Edward

Bernard. Obaj pracowali jako dyplomaci. Starszy Roger we wrześniu 1939 r. przekonał prezydenta Mościckiego, aby nominował na swojego następcę Władysława Raczkiewicza, który w ten sposób został pierwszym prezydentem RP na uchodźstwie. Tzw. rząd londyński przetrwał okupację, a kiedy władzę w Polsce przejęli komuniści, pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie prezydenturę kolejno przekazywali sobie działacze emigracyjni. Jednym z nich był długowieczny Edward Bernard Raczyński, który pełnił tę funkcję w latach 1979-1986. Zmarł w Londynie jako ostatni męski potomek rodu. Rodzina Raczyńskich przekazała pełne wyposażenie londyńskiego gabinetu Edwarda Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Wiernie odtworzony gabinet można oglądać w północnym skrzydle pałacu.

### Poczet prezydentów RP na uchodźstwie



**Władysław Raczkiewicz**  
(1939-1947)



**August Zaleski**  
(1947-1972)



**Stanisław Ostrowski**  
(1972-1979)



**Edward Bernard  
Raczyński**  
(1979-1986)



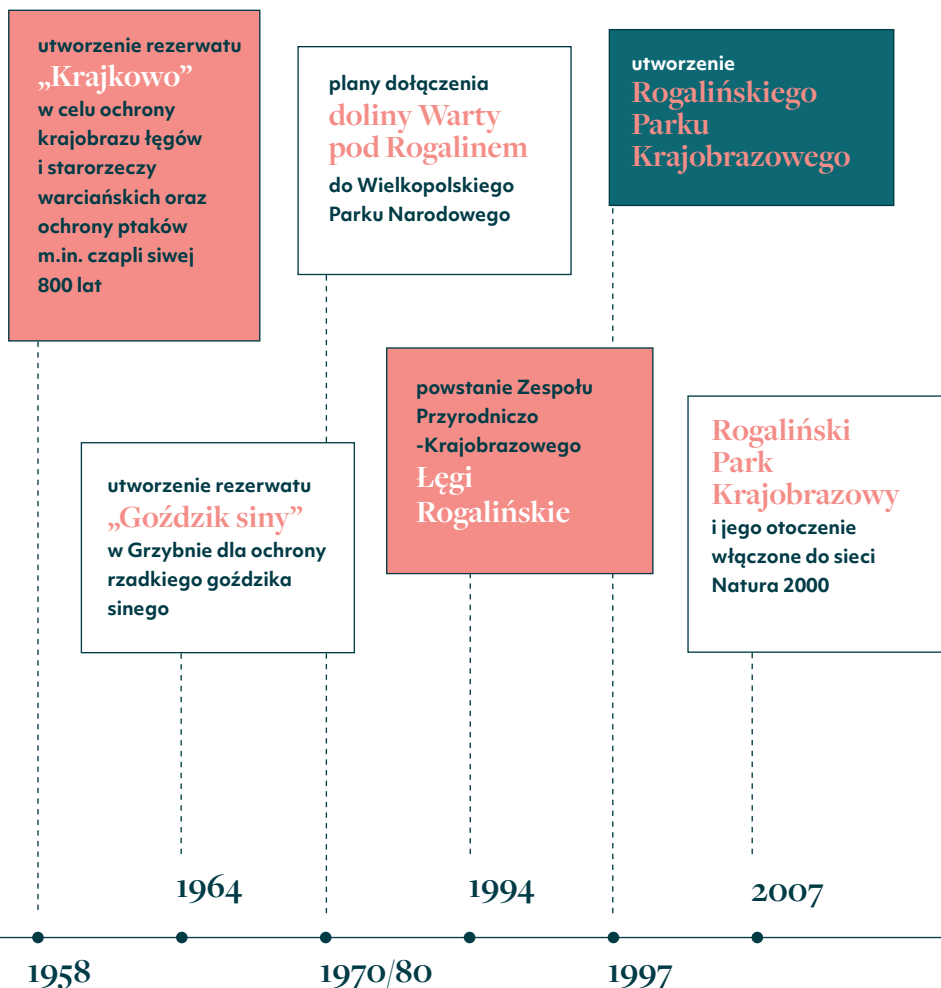
**Kazimierz Sabbat**  
(1986-1989)



**Ryszard Kaczorowski**  
(1989-1990)

Pałac w Rogalinie podczas niemieckiej okupacji służył za szkołę Hitlerjugend. Po wojnie majątek przejęło państwo i urządziło w dawnej siedzibie magnackiej oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, którym pałac pozostaje do dziś.

### Historia ochrony przyrody i krajobrazu w okolicach Rogalina



# Człowiek i park

---

FOT: Mikołaj Dmowski w Majątku Rogalin  
Paweł F. Matysiak/Newspix







---

**ROZMAWIĄŁA: Olga Sokal**

---

Przez ostatnią dekadę pracowała w poznańskich stacjach radiowych i telewizyjnych. Obecnie na stałe związana z lubimyczytać.pl. Choć w jej życiu jest wiele zmiennych, jedno pozostaje bez zmian: po prostu lubi ludzi. I kocha las.

---

## Jestem małym żuczkiem

Nie jesteśmy tutaj po to, żeby produkować i sprzedać kartofle i mieć z tego mamonę. Te kartofle, rzepak, buraki czy zboża służą do tego, żeby to miejsce wykorzystywać w dotychczasowym charakterze. I nie zmieniać terenu, które istnieje w tej formie od 700 lat – mówi Mikołaj Dmowski, zarządca Majątku Rogalin, o filozofii, jaka mu przyświeca podczas prowadzenia gospodarstwa w centrum Rogalińskiego Parku Krajobrazowego.

**Jak zaczęła się Pana historia związana z Rogalińskim Parkiem Krajobrazowym? Musimy się cofnąć do 1993 roku, kiedy objął Pan funkcję prezesa zarządu spółki Majątek Rogalin czy jeszcze wcześniej?**

Rogalin to było miejsce, które od zawsze szalenie mi się podobało. Przyciągała mnie tutaj natura, spokój i przestrzeń. Z tego wczesnego okresu najintensywniejszy obraz, jaki mam w pamięci, to przypalacowy park pełen kwitnących, pachnących lip oraz łęgi.

**Jak to się stało, że młody patriota zamiast na karierę za granicą postawił jednak na rolnictwo? I co to oznacza, że jest Pan zarządcą Majątku Rogalin? Brzmi poważnie...**

Profesor Konstanty Kalinowski, którego byłem wieloletnim studentem i magistrantem na historii sztuki, został dyrektorem Muzeum Narodowego w Poznaniu. Któregoś dnia zadzwonił do mnie. Telefon był dużym zaskoczeniem, bo nie było przyjęte, żeby profesor dzwonił do swoich uczniów. Jednak on poprosił o spotkanie. Kiedy do niego doszło, zaproponował mi pracę w muzeum. Zupełnie nieświadomie zachowałem się w sposób arogancki. Bo kiedy powiedział mi, jakie byłyby warunki pracy, to się zdziwiłem i odmówiłem. Byłem przekonany, że za takie pieniądze nie da się pracować. Miałem perspektywę ośmiokrotnie wyższych zarobków. Profesorowi było

przykro, mnie w sumie też i krótko potem wyjechałem z powrotem do Niemiec na dosyć ekskluzywny pobyt. Kiedy zetknąłem się na nowo z przepychem, i rozbuchanym kapitalizmem, stwierdziłem, że wolę zarabiać jedną ósmą z profesorem Kalinowskim i w dobrym miejscu, niż pracować w biznesie. Po powrocie bardzo grzecznie zameldowałem się u pana profesora i zapytałem, czy propozycja jest wciąż aktualna. Była. Kiedy przyszedłem do pracy, profesor powiedział: „Aha, i gratuluję Panu!”. Zapytałem: „Czego, panie profesorze?”. „Bo został Pan sekretarzem Fundacji Raczyńskich”. Jak się okazało, profesor był w Londynie u prezydenta Raczyńskiego i wspólnie to uzgodnili – nie pytając mnie wcale. Podczas wizyty w Londynie zapytałem: „A co z majątkiem?”. I na to prezydent powiedział: „Jak wszystko to wszystko. I ruchomości, i nieruchomości rogalińskie sprzed II wojny światowej są w rękach fundacji”. Padło pytanie: „No dobrze, ale kto się tym zajmie?”. Ponieważ nikt z zarządu się nie zgłosił, to ja, bardzo skromnie, a miałem wówczas 26 lat, zapytałem: „No to może ja?”. I oczywiście myślałem, że będę się starać tylko odzyskać dla fundacji majątek Rogalin, a nie nim zarządzać. Był to czas powstawania Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa i nadziei na reprivatyzację. Czyli oczekiwania, że wolna Polska zwróci zagrabiony przez komunistów majątek. Ponieważ długo na to czekaliśmy, zacząłem starania o to, byśmy chociaż mogli zostać dzierżawcami likwidowanego Rogalina jako PGR-u. Tak się stało i tak trwa do dziś.

### **Jaka filozofia Wam przyświeca przy pielęgnacji części Rogalińskiego Parku Krajobrazowego?**

Nie jesteśmy tutaj po to, żeby produkować i sprzedawać kartofle i mieć z tego mamonę. Te kartofle, rzepak, buraki czy zboża służą do tego, żeby to miejsce wykorzystywać w dotychczasowym charakterze. I nie zmieniać terenu, który istnieje w tej formie – oczywiście z jakimiś nawarstwieniami – od 700 lat.

Staramy się opóźnić naturalne zużycie krajobrazu czy architektury. Sadzimy nowe dęby obok starych, które mają setki lat i być może padną, uschną, przestaną istnieć. Krajobraz powinien pozostać taki sam albo bardzo podobny, bo jako konserwatorzy uzupełniamy te miejsca tym, co było przedtem. Taka jest nasza filozofia. To długie trwanie. Świat wokół się zmienia. Były zakusy i złowieszcze próby zmiany Rogalina: zabudowy przez deweloperów, suburbanizacji czy wręcz urbanizacji, ale udało się je udaremnić. Stało się tak dzięki temu właśnie, że pielęgnujemy majątek w sposób nowoczesny, nie zmieniając go, a jedynie uzupełniając w duchu tego, co zrobiliby Raczyńscy, gdyby mieli więcej czasu. Hodujemy czy też może bardziej chowamy zwierzęta. Hodowla to zajęcie twórcze, które służy prokreacji. A my na przykład koni w tej chwili nie rozmnażamy. W Rogalinie w gospodarstwie jest ich 20. Należą do majątku, ale też do osób prywatnych, które zostawiają je u nas w pensjonacie i płacą za ich stacjonowanie. Oprócz tego hodujemy pół tysiąca owiec. To są żywe kosiarki, które wygryzają trawę i jednocześnie ją nawożą, czyli utrzymują krajobraz, żeby nie zarastał. Na 600 hektarach dajemy radę, mając zaledwie czterech pracowników fizycznych i technicznych. To mało, średnio jeden pracownik na 150 hektarów.



Majątek Rogalin jest pielęgnowany  
w duchu tego co zrobiliby Raczyńscy

**W Rogalinie można podziwiać wiele wartościowych dzieł sztuki. Czy wśród nich także takie, które dotyczą terenów, na których dziś znajduje się Park? Jeśli tak, to które są szczególnie bliskie Pana sercu?**

W Galerii Rogalińskiej Edwarda Aleksandra Raczyńskiego jest kilka słynnych i przejmujących obrazów. Na przykład dwa dzieła, które się uzupełniają – „Dęby w parku” i „Dęby na łąkach” Michała Gorstkina-Wywiórskiego. To obraz majątku Rogalin sprzed stu lat, w tej chwili rozróżnianego na pałac, park i łągi rogałińskie. Te dzieła sztuki przemawiają do mnie, bo są „domowe”. Utożsamiam się z tym miejscem i odbieram je bardzo osobiście, kiedy porównuję malarstwo z rzeczywistością. Ta przestrzeń zmieniła się niewiele, chociaż ja widzę różnice. Kiedyś łągi były intensywnie eksploatowane: wykaszane kosami i wypasano na nich różne gatunki zwierząt. Wyglądały jak pole golfowe porośnięte dębami. My jednak od 40, 50 lat opieramy się głównie na maszynach, czyli na kosiarkach, które mają swoje ograniczenia. Nie podjadą blisko pod drzewo, nie wjadą do dołu, nie wykoszą opadającego do rzeki brzegu. Dawniej robili to ludzie albo zwierzęta.

Natomiast „W tumanie” Malczewskiego to wspaniały obraz symbolistyczny, który został namalowany w Rogalinie. Przedstawia nasz Rogalin istniejący do dzisiaj w postaci majątku. Las, na tle którego tuman porywa w zawirowaniu ze śmiercią młodych żołnierzy, nadal istnieje. Ja to miejsce znam jak własną kieszeń, wiem, że są takie dni w lecie po żniwach, kiedy na skutek różnicy poziomu pomiędzy doliną Warty a polami powstają prądy wznoszące. Tworzą małe trąby powietrzne i porywają słomę. To mnie zawsze bardzo ujmuje, bo sobie myślę, że Malczewski widział dokładnie to samo, co ja widzę co roku, i jego to zainspirowało. Jest jeszcze jeden ważny dla Rogalina – i dla mnie również – artysta. Mianowicie Leon Wyczółkowski, który rysował tutaj dęby, i to już jest pewien kanon polskiej kultury i polskiego malarstwa.

### **Czy Rogaliński Park Krajobrazowy może inspirować, zwłaszcza teraz, kiedy dużo mówi się o wojnie, inflacji, pandemii?**

Jest duża grupa osób, dla których Rogalin stanowi tło ich ważnych wydarzeń życiowych. Tłumy młodych par przyjeżdżają choćby do parku pałacowego albo na łęgi, żeby robić sobie fotografie ślubne. Mają różne plenery i nawet jeśli sami ich nie wybierają, tylko robi to fotograf, to jednak jest to coś, co zostanie dla potomnych. Więc w tym przypadku Rogalin stanowi dla wielu ludzi tło czy inspirację do bardzo osobistej sztuki, a jednocześnie dokument, który będzie z nimi i ich bliskimi przez długi, długi czas.

Myślę też, że pobyty w pałacu i w galerii są niezwykłą inspiracją, bo to miejsce szalenie urodziwe, pełne wspaniałych dzieł sztuki. Mam podejście pozytywistyczne. Uważam, że ludzi można wychowywać i że ludzie się rozwijają. Jeśli ktoś jest otoczony pięknem krajobrazu czy przyrody ożywionej: zwierząt lub roślin, wreszcie jest konfrontowany ze sztuką dzięki malarstwu czy architekturze, to taki człowiek będzie lepszy, bo będzie wrażliwszy, wyczulony na pewne rzeczy.

W Majątku Rogalin mamy też stajnię. Jeździec w krajobrazie to coś bardzo atrakcyjnego. Rogalin to z całą pewnością wspaniałe miejsce do jazdy konnej.

Bardzo też lubię pływać kajakiem, choć rzadko mam na to czas. Spływ ze Śremu do Puszczykówka jest wielkim przeżyciem i zapewniam, że nie trzeba jechać na jakieś egzotyczne wycieczki albo na rzeczki na Kaszubach, by przeżyć cudowną przygodę. Warta jest wspaniałą rzeką i świat widziany z jej perspektywy to jest zupełnie inny świat niż ten z brzegu.

### **O jakich porach Rogaliński Park wydaje się Panu najciekawszy, najpiękniejszy?**

Rogalin jest atrakcyjny przez cały boży rok. Każda pora jest inna i każda wiąże się z zupełnie innym odbiorem zmysłami. Najciekawsze są poranki i wieczory, wschody i zachody słońca. Wtedy jest najpiękniejsze światło. Rzeźkie. Mój rok to rok gospodarza, czyli rok rolnika. Bardzo lubię angielskie powiedzenie, że nigdy nie ma złej pogody, tylko człowiek jest nieodpowiednio ubrany. Więc moje podejście do pór roku jest dokładnie takie: po prostu są.





W Majątku Rogalin hodowanych jest pół tysiąca owiec

### **Jak pachnie ten Park? Z jakimi kolorami się Panu kojarzy i dlaczego?**

Najpiękniejsze zapachy to zapach kwitnących lip w alejach w Rogalinie, a najpiękniej kwitną wokół pałacu. Poza tym zapach świeżo uprawionej ziemi jesienią i wiosną. W dodatku na przedwiośniu jest taki moment, kiedy słońce przygrzewa i są roztopy. Wtedy da się odczuć to niezwykle połączenie chłodu z pasmami ciepła. Do tego jeszcze zapach siana i Warty. Kiedy się stanie nad wodą, to można z zamkniętymi oczyma powiedzieć, że to jest Warta. Ona ma bardzo indywidualny zapach, który utrzymuje się już od dawna. Sam Edward Raczyński, prezydent oraz nasz fundator, pisał o tym, wspominając swoje dzieciństwo. Już ponad sto lat temu Warta pachniała tatarakiem.

Kolorów natomiast jest mnóstwo. Gdy kwitnie facelia na polu, to jest fioletowo. Gdy kwitnie rzepak i słonecznik – robi się żółto. Nie jestem rolnikiem z wykształcenia, więc często inni mi to wypominają. Czasem sobie żartuję z tych moich interlokutorów i mówię im, że owszem, zgoda, ale za to ja wymyśliłem swój plodozmian. Oni docieka-

ją, na czym on polega. Odpowiadam: to jest „plodozmian estetyczny”. Czyli jadę albo idę i sobie myślę: a tu ładnie by było na fioletowo, więc będzie facelia, a tam na żółto – to zasieję słonecznik.

**Na jakie zwierzęta można się natknąć w Parku? Czy miał Pan z nimi bliskie spotkania, które na zawsze zapadły Panu w pamięć?**

Dzięki temu, że to miejsce pełne drzew, poprzecinane lasami, związane z doliną Warty, jest tutaj bardzo dużo zwierzyny. Poznań się rozlewa, suburbanizuje, a to powoduje, że wiele zwierząt z niego ucieka i pierwszą ostoję na południe znajduje w Rogalinie. Jest coraz więcej bobrów, które się mnożą ponad miarę i to jest plaga. Musimy przed nimi chronić drzewa, przede wszystkim okazałe dęby. W ubiegłym roku mieliśmy ataki wilka, co jest dosyć horrendalne, bo kilkanaście kilometrów od centrum dużego miasta grasował basior, który pożerał nasze owce. Widziałem chmurę jeleni liczącą 70 sztuk, a mój kolega zaobserwował na naszych polach stado dwukrotnie większe. To sprawia, że podpoznański Rogalin jest prawie jak tanzański Park Narodowy Serengeti.

Ostatnio jest też więcej zajęcy. To między innymi dzięki temu, że na terenie gospodarstwa zasadziliśmy prawie 18 000 nowych drzew i krzewów. Powstały nowe za-

Mikołaj Dmowski: stworzyłem własny  
rodzaj plodozmianu – estetyczny



drzewienia śródpolne i zające mają teraz gdzie mieszkać, gdzie się schronić. Oprócz tego z przyjemnością oglądam coraz więcej ptaków, takich jak dzierzba gąsiorek. To również dzięki zadrzewieniom śródpolnym. Dzierzby mogą tam sobie bytować i nabić swoje ofiary na ciernie, bo taki mają zwyczaj.

Można powiedzieć, że spotkania ze zwierzętami budują moją codzienność.

### **Jakie dźwięki kojarzą się Panu z Parkiem, na jakie koncerty mogą liczyć jego goście?**

Są takie momenty w roku, kiedy żaby urzędujące w starorzeczach Warty słychać setki metrów od doliny. Ich odgłosy dochodzą do mnie, nawet kiedy siedzę w biurze. Drugi odgłos, bardzo charakterystyczny, którego nie lubię, bo mnie martwi, to jest harmider wśród naszych owiec. Kiedy są na wypasie na łągach, czyli na łakach i pastwiskach w dolinie Warty, to bardzo często wieczorem się uruchamiają. Zaczynają się czymś denerwować, gdzieś się jakaś gubi, więc beczy, i ten bek niesie się setki metrów, może nawet kilometrów.

### **Czy chciałby się Pan tu zestarzeć? Co po Panu zostanie w Rogalinie, z czego będzie Pan już zawsze dumny?**

Tak, choć los bywa nieprzewidywalny. Ja znam to miejsce i je czuję. Jeśli chodzi o zasługi, myślę, że mam dwie. Pierwsza z nich to fakt, że udało się doprowadzić do wpisu historycznego Majątku Rogalin do rejestru zabytków, a druga to zadrzewienia śródpolne. Nawet jeśli nie będzie tych drzew, które posadziliśmy, to w tym miejscu wyrosną następne. Myślę, że to uzupełnienie myśli Raczyńskich. To tak, jak ktoś kończy kompozycję czyjegoś utworu. Jak „Requiem” Mozarta – urwane, po czym kontynuowane. Bo człowiek – jeśli jest wrażliwy i pokorny – jest w stanie wyobrazić sobie, co jego poprzednicy by zrobili. Przede mną były tutaj setki zarządców i dziesiątki tysięcy pracowników, więc ja jestem tylko takim małym żuczkiem, który – powiem bardzo elegancko – toczy swoją kulkę obornika przed sobą.



# Parki Krajobrazowe Wielkopolski



## Lednicki Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 7618 ha

Okolice jeziora Lednica. Na wyspie Ostrów Lednicki pozostałości osady z czasów pierwszych Piastów.



## Sierakowski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 30 824 ha

Malowniczy połodowcowy krajobraz części Pojezierza Międzychodzko-Sierakowskiego. Liczne jeziora, wzgórza morenowe, wydmy i doliny rzek.



## Nadwarciański Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 13 428 ha

Dolina środkowej Warty z siedliskami ptaków wodno-błotnych i rzadkich roślin. Dawne klasztory w Łądzie i Pyzdrach, pałac biskupi w Ciążeniu.



## Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 15 795 ha

Piękne widoki na dolinę Warty na terenie „Szwajcarii Żerkowskiej” na północ od Jarocina, a także „wielkopolska Białowieża” w rezerwacie Czeszewski Las. W Śmiełowie pałac – ważne miejsce w życiu Adama Mickiewicza.



## Powidzki Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 24 887 ha

Obszar wokół kilkunastu jezior na wschód od Gniezna, obejmujący również Jezioro Powidzkie – największe jezioro w Wielkopolsce. Pod czystą wodą jezior kryją się podwodne łąki ramienicowe.



## Miedzichowski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 2920 ha

Bory, łąki i trzęsawiska na zachód od jezior Chłop i Wędomierz na granicy z woj. lubuskim. Jeden z najmniej znanych turyście zakątków Wielkopolski.



## Przemęcki Park Krajobrazowy

Powierzchnia w woj. wielkopolskim – 19 450 ha

Urokliwe tereny lasów, jezior i łąk na zachód od Leszna. Unikalne tzw. świetliste dąbrowy, z rzadkimi gatunkami roślin oraz niezwykłym chrząszczem – jelonkiem rogaszem.



## Skulski Park Krajobrazowy

Powierzchnia – 3074 ha

Lasy i łąki na południowym brzegu jeziora Gopło. Miejsce licznego występowania ptaków wodno-błotnych – zarówno podczas lęgów, jak i wędrówek.





## Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka

Powierzchnia parku – 12 202 ha

Jeden z największych kompleksów leśnych środkowej Wielkopolski, granica już kilka kilometrów na północny wschód od Poznania. Niedaleko Czerwonaka leży Dziewicza Góra – najwyższe wzniesienie w okolicach stolicy Wielkopolski.



## Park Krajobrazowy Promno

Powierzchnia – 3364 ha

Kompleks lasów, polan i jezior na południe od Pobiedzisk. Urokliwe jeziora leżące wśród pagórków porośniętych lasami obfitującymi w liczne gatunki roślin, zwierząt i grzybów.



## Park Krajobrazowy im. Dezyderego Chtapowskiego

Powierzchnia – 17 323 ha

Krajobraz rolniczy z siecią zadrzewień śródpolnych i alei drzew, ukształtowany niemal 200 lat temu przez generała Dezyderego Chtapowskiego.



## Park Krajobrazowy Dolina Baryczy

Powierzchnia w woj. wielkopolskim – 16 296 ha

Wielkopolska część doliny leniwie płynącej rzeki – Baryczy, z sięgającymi czasów średniowiecza kompleksami tętniących życiem stawów rybnych.



## Park Krajobrazowy Dolina Kamionki

Powierzchnia – 2047 ha

Dolina czystej, wartko płynącej rzeki Kamionki na południe od Międzychodu. Jedyne w Wielkopolsce miejsce występowania zagrożonego wyginięciem raka szlachetnego.



## KALENDARIUM WYDARZEŃ W ROGALIŃSKIM PARKU KRAJOBRAZOWYM

### MARZEC

**oSowiaty Tydzień:** Spotkania i warsztaty o sowiej tematyce organizowane są w ramach corocznych spotkań. Termin jest ruchomy, a zapowiedź zawsze pojawia się na [www.zpkww.pl](http://www.zpkww.pl)

### CAŁY ROK

Spacery "Na Manowce" to przyrodnicze spacery krajoznawcze, co miesiąc organizowane w innym parku krajobrazowym.

### CAŁY ROK

Zabezpieczanie dębów siatką przed aktywnością bobrów. Akcja organizowana przez ZPKWW i Miątek Rogalin. Terminy ogłaszane są na [www.zpkww.pl](http://www.zpkww.pl)

Zespół Parków Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego  
w mediach.

Zeskanuj kod by wysłuchać audycji  
bądź obejrzeć wideo.



### **Autorzy tekstów:**

Adriana Bogdanowska, Konrad Busza,  
Mikołaj Kirschke, Antoni Liebert, Jacek Y. Łuczak,  
Krzysztof Mączkowski, Olga Sokal, Rafał Śniegocki,  
Błażej Wandtke

### **Projekt kart edukacyjnych:**

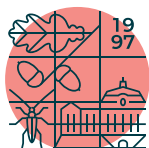
Natalia Duer

### **Zdjęcia**

Adriana Bogdanowska (str. 10, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33), Konrad Busza str. 23, Czesław Datka str. 100, Didier Descouens str. 79, Krzysztof Golik str. 88, Adolf Henning str. 99, Paweł F. Matysik/ Newspix str. 102, Majątek Rogalin (str. 105, 107, 108), Krzysztof Mączkowski (str. 41, 42, 55, 57, 58), Orchi str. 51, Jerzy Opiola str. 62, Andrzej Otrębski str. 17, Martin Pettitt str. 98, Katarzyna Sierpowska/ ZPKWW (str. 15, 45, 46, 47), Rafał Śniegocki (str. 80, 83), Jacek Wieczorek str. 53, AdobeStock (str. 4, 6, 8, 13, 14, 18, 20, 36, 39, 43, 44, 48, 50, 52, 56, 61, 62, 63, 65, 69 70, 72, 75, 77, 86, 91, 97)

### **Ryciny**

Peter Aubry str. 95, Jan Matejko str. 93, Artaud de Montor str. 89, Valentin Schertle str. 90, E.L. von Taschenberg str. 79



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

## PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO



Jesteś młodym podróżnikiem, a odwiedzanie ciekawych miejsc to Twoja pasja?

Mamy dla Ciebie niespodziankę – odznakę „Przyjaciel Parku Krajobrazowego!”.

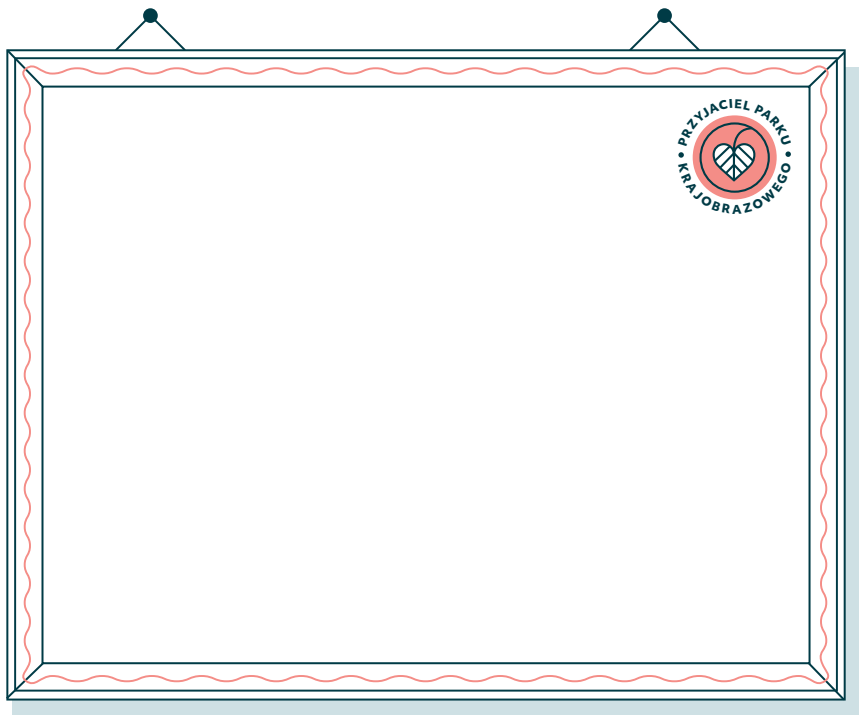
Gdy przyjedziesz do Rogalina, weź do ręki te karty pracy, ołówki, i ruszaj na poszukiwanie zagadek. Zadania mają trzy poziomy trudności – łatwiejsze oznaczone jedną gwiazdką, średnie - dwoma, trudne – trzema. Wskazówki do niektórych odpowiedzi znajdziesz w przewodniku, oznaczone są symbolem tego konkursu.

Wypełnione karty wyślij do nas.  
Informacje jak to zrobić znajdziesz na ostatniej stronie.

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 1 \*

Dęby Rogalińskie są często fotografowane i malowane. Narysuj portret wybranego dębu pomnikowego na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego (poznasz go po zielonej plakietce z białym orłem). Postaraj się opisać miejsce, w którym rośnie - tak by inni mogli go odnaleźć i też podziwiać jego piękno.



Opis miejsca:

.....

.....

.....

.....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

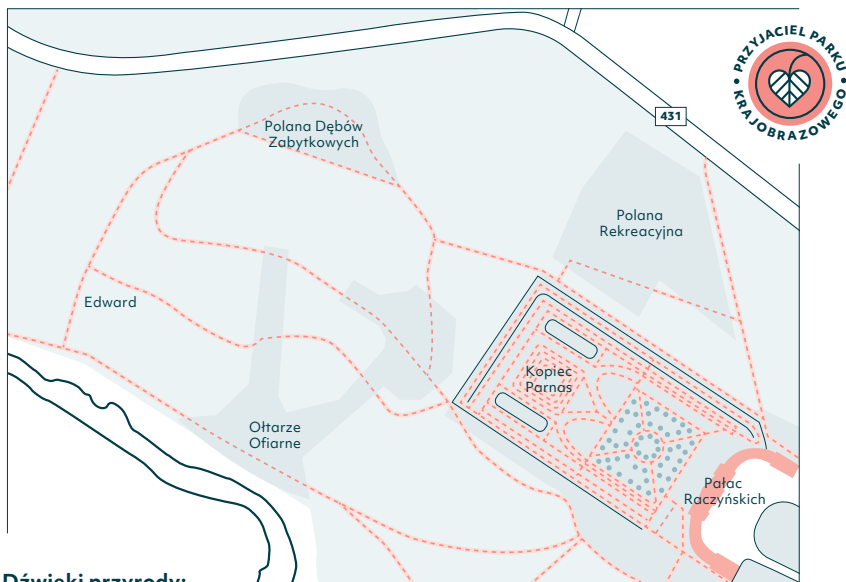
# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 2\*

Dolina Warty to obszar niezwykłego bogactwa siedlisk i różnorodności biologicznej. O każdej porze roku wygląda i brzmi inaczej. Podczas spaceru stań na minutkę pod dębem pomnikowym „Edward”, zamknij oczy i skup się na tym co słyszysz. Najlepiej włoż za swoje uszy otwartą dłoń ze złączonymi palcami (jakbyś chciał/a udawać słonia) – wtedy słyszać więcej. Zanotuj datę i godzinę. Zaznacz na mapie miejsce nasłuchu. Wypisz usłyszane dźwięki, w szczególności te przyrodnicze. Czy rozpoznajesz zwierzęta, które je wydają? Między innymi w ten sposób naukowcy i pracownicy Parku odnotowują gatunki występujące w danym miejscu.

Data: .....

Godzina: .....



Dźwięki przyrody:

.....

.....

.....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 3\*

Nad drzwiami kościoła w Rogalinie znajduje się napis. Czy wiesz co oznacza? Twoim zadaniem jest spisać go dokładnie i z jego liter ułożyć przynajmniej trzy nowe wyrazy. Nie musisz wykorzystać wszystkich liter.



Napis:

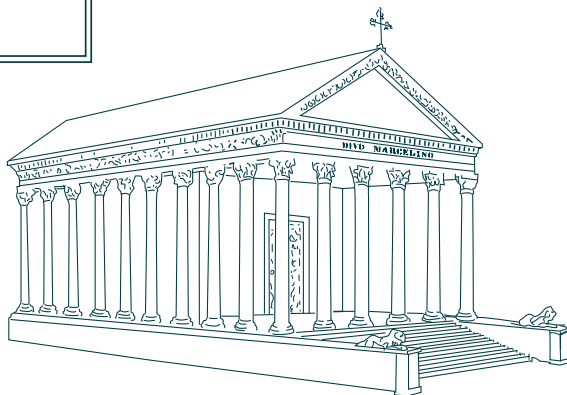


Twoje pomysły:



Policz wszystkie kolumny wokół kościoła.

Liczba kolumn:



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 4 \*

Kozioróg dębosz jest poszukiwanym zabójcą starych dębów! Uzupełnij treść listu gończego poniższymi pojęciami i samodzielnie stwórz opis dorosłego owada. Potrzebne informacje znajdziesz w dziale "Parkowe zwierzę".

Pojęcia: stare, parne czerwcowe wieczory, Cerambyx cerdo, wylotowe, trocin, dorosłych owadów.

NAZWA POLSKA: Kozioróg dębosz

NAZWA ŁACIŃSKA: .....

KIEDY SZUKAĆ DOROSŁYCH OWADÓW: .....

GDZIE: ..... dęby

Po czym poznać obecność owada:

- sieć labiryntów wydrążonych w drewnie,
- duże, zaokrąglone na końcach otwory ..... na pniu,
- stożek drobnych ..... pod drzewem,
- fragmenty pancerzy ..... pod drzewem.



Opis dorosłego owada:

Które z proponowanych kar będą właściwe?

- a) usuwanie larw z zasiedlonych drzew
- b) łapanie postaci dorosłych – by nie składały jaj
- c) nic nie robić – gatunek chroniony
- d) nic nie robić – gatunek parasolowy

Czy udało Ci się znaleźć drzewo zasiedlone przez kozioroga?

.....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

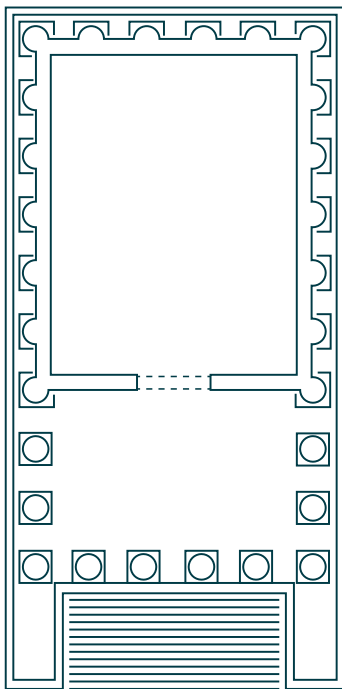


# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 5 \*

Kościół św. Marcelina w Rogalinie ma osobliwy wygląd nawiązujący do starej świątyni. Projektant zadbał szczególnie o jego wygląd. Zaprojektowano go w myśl zasady złotego podziału - by zachować odpowiednie proporcje. Odmierz krokami długość dłuższych i krótszych ścian. Wpisz je do wzoru i przy schemacie budowy kościoła. Czy proporcja ich długości wynosi 1,61? O to właśnie chodziło.

długość dłuższej ściany : długość krótszej ściany = ..... : ..... = .....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy



# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 6

\*  
\*

Rozwiąż quiz wiedzy o dębach pomnikowych. Kolejne litery z wybranych odpowiedzi utworzą hasło. Szczegółowe informacje znajdziesz w rozdziale „Z notatnika botanika”.



Jakie imiona noszą trzy sławne, rogalińskie dęby - legendarni bracia?

- D)** Lech, Czech i Sędzimir  
**Q)** Lech, Czech i Rus  
**K)** Napoleon, Chrobry i Rusin

1

Który z trzech legendarnych dębów jest najstarszy i najpotężniejszy?

- R)** Sędzimir  
**J)** Rusin  
**E)** Rus

3

2

Co to jest pierśnica?

- U)** średnica pnia na wysokości 1,3 m od gruntu  
**O)** średnica pnia na wysokości 50 cm od gruntu  
**A)** obwód pnia na wysokości 50 cm od gruntu

Skupisko dębów pomnikowych w Rogalinie należy do największych w Europie. Ile łącznie liczy drzew?

- G)** około 100  
**S)** ponad 2000  
**R)** ponad 1400

4

Dzięki metodzie in vitro rozmnożono jeden z trzech legendarnych dębów i jedno z nowych drzewek posadzono przy bramie pałacu w Rogalinie.

Jak się nazywa?

- B)** "Leszek"  
**C)** "Rusek"  
**N)** "Bartek"

5

Dlaczego dęby zostały uznane królami drzew?

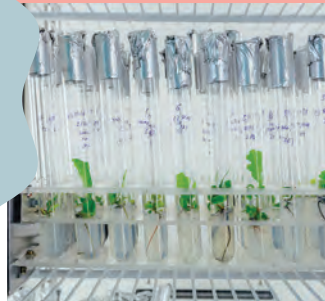
- S)** ze względu na osiągnięty wiek i rozmiary, które wzbudzały podziw i szacunek  
**W)** ich korony osiągają największe rozmiary  
**F)** ich drewno jest najcenniejsze

7

6

Wyróżniające się okazy drzew otaczano opieką od czasów starożytnych. Nie były wycinane na drewno i dożyły sędziwego wieku. Która informacja NIE JEST prawdziwa?

- P)** żołędziami karmiono świnie  
**U)** pod dębami zostawiano bydło podczas burzy  
**F)** były miejscami kultu religijnego



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

HASŁO: .....

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 7\*

Na terenie Rogalińskiego PK odnotowano występowanie 288 gatunków chrząszczy. 15 z nich jest objętych ochroną gatunkową. Rozszyfruj zakodowane pierwsze człony nazw dwóch z nich.



SZYFR	KOD	HASŁO
-------	-----	-------

PRZYKŁAD

D	A	N
O	Z	K
T	C	I



**DZIK**

CHRZĄSZCZ 1

A	T	O
S	M	Ę
G	Z	I



\_\_\_\_\_ **RDZAWY**



CHRZĄSZCZ 2

K	E	I
L	C	W
A	T	N



\_\_\_\_\_ **OKAZAŁA**



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 8\*\*

Drzewa pomnikowe są najczęściej stare i okazałych rozmiarów. Twoim zadaniem jest zmierzyć obwód dębu pomnikowego „Edward” na wysokości 130 cm od gruntu. Pomoże ci w tym ta karta pracy, której dłuższy bok mierzy 19 cm. Ile takich kartek potrzeba, by objąć to drzewo? Podstaw ich liczbę do wzoru, a dowiesz się jaki jest obwód drzewa.

..... x 19 cm = ..... cm

Teraz możemy oszacować wiek tego drzewa.

Wpisz obwód drzewa do wzoru,  
a dowiesz się ile mniej więcej ma lat.

..... cm / 2,5 = ..... lat



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 9

\*  
\*

Pałac Raczyńskich ma charakterystyczny kształt litery "U".  
Odnajdź go na poniższej mapce, a następnie podpisz także  
dziedziniec, powozownię, stajnię, ogród francuski  
i pagórek Parnas.

\_\_\_\_\_

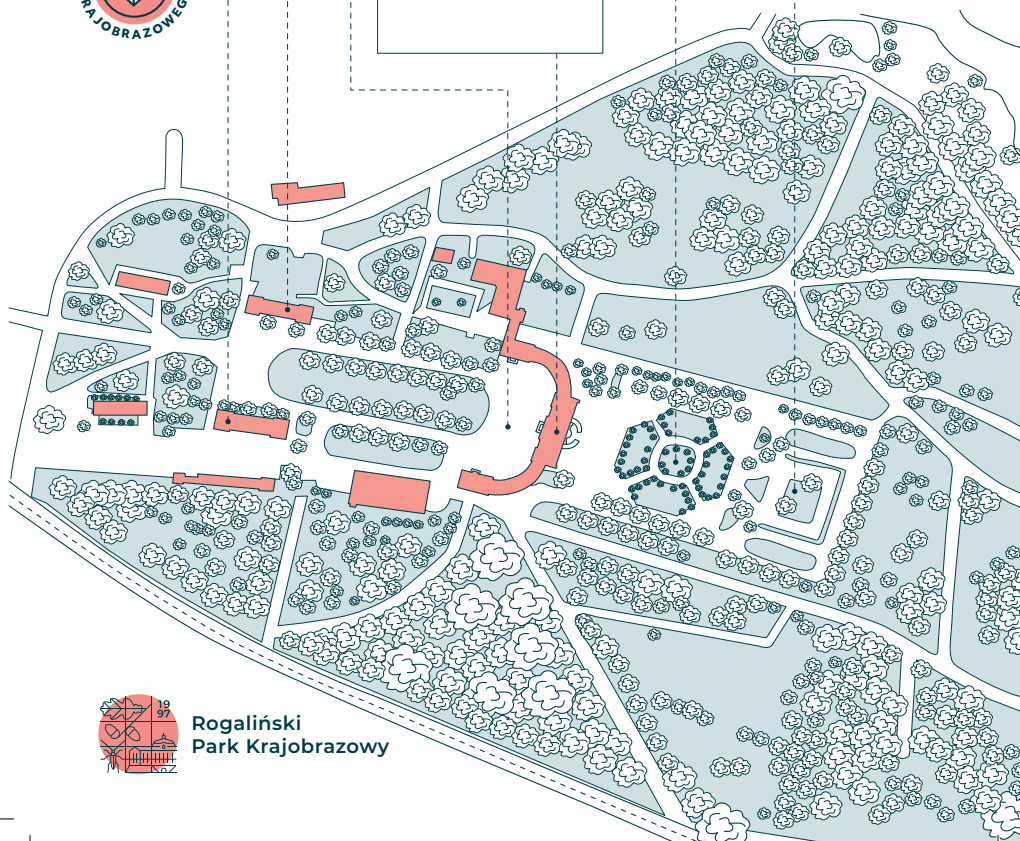
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_



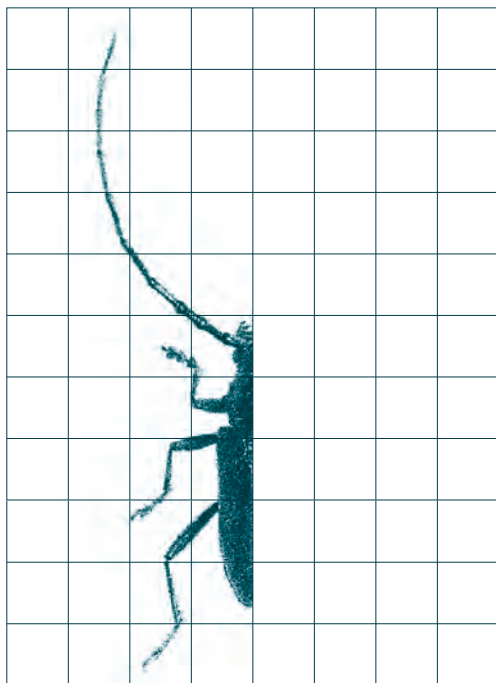
Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 10

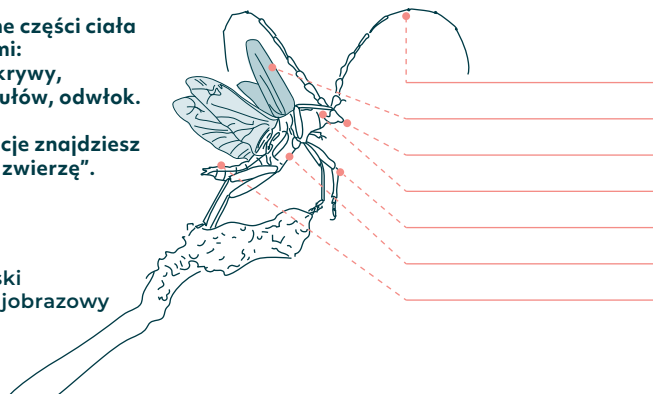
\*  
\*

Kozioróg dębosz to szczególny lokator sędziwych dębów. Już wiesz, że jest chrząszczem z rodziny kózkowatych. Dorysuj drugą połowę owada oraz jego czułki w odpowiedniej dla samca długości.



Podpisz zaznaczone części ciała podanymi pojęciami: odnóży, czułki, pokrywy, zuwaczki, głowa, tułów, odwłok.

Potrzebne informacje znajdziesz w dziale "Parkowe zwierzę".



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 11



Nasiężrzał pospolity to roślina związana z legendą o kwiecie paproci. Paprocie nie mają kwiatów. Zarodniki nasiężrzała dojrzeją na organie przypominającym kłos. Na rysunku zaznacz elementy budowy tej paproci, a w kalendarzu zakreśl miesiące, w których dojrzeją jej zarodniki. Szczegółowe informacje znajdziesz w rozdziale „Z notatnika botanika”.



## Elementy budowy:

1. część asymilacyjna
2. kłos zarodnionośny
3. kłoczce

styczeń	luty	marzec
1	2	3
kwiecień	maj	czerwiec
4	5	6
lipiec	sierpień	wrzesień
7	8	9
październik	listopad	grudzień
10	11	12

Czy jeśli szczęście Ci dopisze i znajdziesz legendarny nasiężrzał, możesz go zerwać?

.....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 12



Rezerваты na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego to konkretne siedliska oraz żyjące tam zwierzęta i rośliny. Połącz odpowiednie pojęcia charakteryzujące te rezerваты. Potrzebne informacje znajdziesz w dziale "Kącik przyrodniczy".

kormoran

czapla siwa



REZERWAT

**KRAJKOWO**

goździk siny

bór sosnowy

REZERWAT

**GOŹDZIK SINY  
W GRZYBNIE**

starorzecze

białe krzyże



Rogaliński  
Park Krajobrazowy

# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 13



Na łonie natury, a w szczególności na terenach objętych ochroną trzeba umieć się zachować i wiedzieć czego nam nie wolno. Do opisu zjawiska dopasuj pojęcie.



- POJĘCIA:
- schodzenie ze szlaku
  - śmiecenie
  - zabieranie osobników gatunku chronionego
  - działanie na szkodę gatunku parasolowego
  - puszczanie psa ze smyczy

Grozi wejściem w mokradło, zniszczeniem chronionych roślin lub cennego siedliska.



.....



Grozi osłabieniem populacji goździka siniego, karą pieniężną oraz tym, że miłośnicy przyrody będą krytycznie wytykać cię palcami.

.....

Grozi śmiercią owadów zwabionych do słodkiego napoju, zaburzeniem estetyki krajobrazu lub tym, że inni turyści wezmą Cię za buraka ;)



.....



Grozi utratą ochrony dla dzięcioła średniego żyjącego w sąsiedztwie kozioroga dębosza.

.....

Grozi sploteniem samicy perkoza dwuczubego lub wzbudzeniem lęku Państwa Kowalskich na spacerze.



.....



Rogaliński  
Park Krajobrazowy



# PRZYJACIEL PARKU KRAJOBRAZOWEGO

# 14

\*  
\*  
\*

W budynku galerii obrazów przy pałacu w Rogalinie znajduje się największy obraz namalowany przez Jana Matejkę. Jego powierzchnia to aż 47 m<sup>2</sup>! Jest większy niż inne słynne dzieło tego autora - "Bitwa pod Grunwaldem". Odmierz tiptopami długość płótna i podstaw do wzoru. Oblicz ile tiptopów ma wysokość tego obrazu.

A = długość podeszwy Twojego buta = ..... cm

B = długość obrazu w tiptopach = .....

C = długość obrazu = A x B = .....

D = wysokość obrazu = .....

---

Wzór:  $D = 470\,000 \text{ cm}^2 / C \text{ cm}$

---

D / A =      liczba tiptopów  
                  na wysokość      = .....

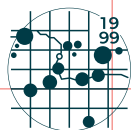


„Dziewica Orleańska” Jan Matejko, 1886



Rogaliński  
Park Krajobrazowy





**Zespół Parków  
Krajobrazowych**

Województwa Wielkopolskiego

**Wypełnione karty wyślij na adres:  
Zespół Parków Krajobrazowych  
Województwa Wielkopolskiego  
ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,  
lub zeskanuj i wyślij e-mailem na adres:  
[edukacja@zpkww.pl](mailto:edukacja@zpkww.pl)**